

17 1657 II

Polskie Wydawnictwa Gospodarcze



# INWESTYCJE I BUDOWNICTWO



NR 1

STYCZEŃ 1954 R.

ROK IV

## T R E Ś C

Dr STEFAN JĘDRYCHOWSKI	
Zadania budownictwa w świetle uchwał IX Plenum . . . . .	1
Inż. MARIAN SOCHA	
Organizacja zakładów remontowych w budownictwie . . . . .	12
Mgr inż. MAKSYMILIAN PSZENICKI	
O obniżkę kosztów zatrudnienia pracowników zamiejscowych w bu- downictwie . . . . .	18
Mgr WŁADYSŁAW SZULC	
„Inwestycje i budownictwo“ . . . . .	22
<b>Z DOŚWIADCZEŃ TERENU</b>	
Mgr TADEUSZ ELIASIEWICZ	
KOPI przy prezydiach wojewódzkich rad narodowych działają już 3 lata	26
WINCENTY POŁUJAN	
Walczy z marnotrawstwem materiałów . . . . .	29
<b>Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH</b>	
I. S. OWIES	
Należy wykorzystać transport samochodowy w budownictwie . . . . .	31
<b>DZIAŁ INFORMACYJNO-NORMATYWNY</b>	
R. SZAROTA	
System finansowania inwestycji w 1954 r. . . . .	35

### Errata

W nr 11/53 przy nazwisku Autora artykułu pt. „Organizacja wykonawstwa budowlanego w PGR“ Władysława Wnęka dodano tytuł „inż.“ co niniejszym prostujemy.

---

Wydawca POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE. Przedsiębiorstwo Państwowe  
Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 8-60-71 wewn. 9  
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE  
Redaktor Naczelny tel. 809-42. Sekretarz Redakcji 804-71 do 804-74, wewn. 36.  
Adres redakcji: Warszawa, Plac Trzech Krzyży 5, pokój 310, tel. 880-81, wewn. 510.  
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pisma przyjmują tylko urzędy pocztowe  
oraz listonosze wiejscy i miejscy.  
**Prenumerata wynosi: roczna 84 zł, półroczna 42 zł, kwartalna 21 zł.**  
Cena egz. 7.— zł

---

Zamówienie PWG P-4/54 z dnia 12.12.53. Podp. do druku dn. 2.1.54. Druk ukończono dn. 13.1.54 r.  
Nakład 5110 egz. Papier druk. sat. kl. V, 60 g A-1. Ark. wyd. 6,5  
Zam. 6555/c, Zakłady Graficzne i Wydawnicze Dom Słowa Polskiego. 4-B-22762



# INWESTYCJE I BUDOWNICTWO

Miesięcznik  
STYCZEŃ 1954  
NR 1 — ROK IV  
W A R S Z A W A

ORGAN DEPARTAMENTÓW INWESTYCJI I BUDOWNICTWA P K P G ORAZ MINISTERSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

Dr STEFAN JĘDRYCHOWSKI

## Zadania budownictwa w świetle uchwał IX Plenum\*)



Towarzysze!

IX Plenum Komitetu Centralnego naszej partii podsumowało dotychczasowe osiągnięcia i braki w wykonaniu planu sześcioletniego, planu budowy podstaw socjalizmu i nakreśliło wytyczne dalszej pracy nad zwycięskim zakończeniem tego planu.

Nie będę streszczał całego bogatego dorobku IX Plenum, wychodząc z założenia, że towarzysze przestudiowali lub studiują materiały IX Plenum, pragnąc przejść możliwie szybko do konkretnych zadań dla budownictwa na najbliższy okres, zadań wynikających z realizacji wytycznych Plenum. Ograniczę się więc jedynie do scharakteryzowania zasadniczych momentów.

IX Plenum podsumowało nasze ogromne dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie uprzemysłowienia naszego kraju, a zwłaszcza w dziedzinie rozwoju przemysłu ciężkiego, w dziedzinie budowy nowych zakładów przemysłowych, nowych gałęzi przemysłu, nowych nieznanych w Polsce kapitalistyczno-obszarniczej rodzajów produkcji. W rezultacie polityki socjalistycznego uprzemysłowienia naszego kraju, ogólna wartość produkcji przemysłowej Polski wzrosła 3,6 raza, a w przeliczeniu na 1 mieszkańca nawet 4,7 raza w porównaniu z okresem przedwojennym.

We współpracy z innymi krajami demokracji ludowej, w oparciu o pomoc wielkiego Związku Radzieckiego wydzwigaliśmy nasz kraj z wiekowego zacofania, wprowadziliśmy go na drogę postępu technicznego, na drogę wzrostu sił wytwórczych i rozwoju gospodarki.

Przed wojną Polska pod względem swego rozwoju gospodarczego, pod względem produkcji przemysłowej znajdowała się na odległym miejscu w porównaniu z takimi krajami kapitalistycznymi jak np. Francja i Włochy. Kraje wielkokapitalistyczne traktowały Polskę jako teren eksploatacji i wygodną lokatę kapitału, jako swój przydatek surowcowo-rolniczy. Dziś Polska wyprzedziła Włochy nie tylko pod względem produkcji przemysłowej na 1 mieszkańca ale i pod względem absolutnej wielkości produkcji. W stosunku do Francji zbliżyliśmy się do poziomu jej produkcji przemysłowej na 1 mieszkańca i niewątpliwie już wkrótce wyprzedzimy ją pod tym względem.

W okresie minionych czterech lat planu sześcioletniego od 1949 koncentrowaliśmy główne swoje wysiłki na rozbudowie ciężkiego przemysłu. Było to uzasadnione i słuszne, gdyż rozwój przemysłu ciężkiego stanowi podstawę rekonstrukcji technicznej i rozwoju wszystkich innych działów gospodarki narodowej, a w tej liczbie rolnictwa i przemysłu lekkiego i spożywczego. W rezultacie produkcja przemysłu ciężkiego w roku 1953 jest wyższa o 135 proc. niż w 1949 r. Zbudowaliśmy całe nowe gałęzie przemysłu, które nie istniały w Polsce kapitalistycznej lub których produkcja była nieznaczna, jak przemysł ciężkich obrabiarek, przemysł stali szlachetnych, przemysł traktorowy i samochodowy, przemysł ciężkich maszyn elektrycznych, przemysł okrętowy, przemysł wielkiej syntezy chemicznej, przemysł włókien syntetycznych. Powstało kopalnictwo rud miedzi i hutnictwo miedzi. Zbudowaliśmy przemysł obronny.

Uruchomiliśmy produkcję szeregu wyrobów nie produkowanych w Polsce przed wojną.

Zbudowaliśmy i rozbudowaliśmy dziesiątki zakładów przemysłowych. Obok przemysłu ciężkiego rozwijał się również przemysł artykułów konsumpcyjnych, w szybkim, choć nieco mniejszym tempie. W r. 1953 globalna produkcja przemysłu wytwarzającego przedmioty spożycia wzrosła o 99% w porównaniu z rokiem 1949. Uprzemysłowienie kraju odbywało i odbywa się na bazie rozwoju i umocnienia socjalistycznych stosunków produkcji.

Dziś w przemyśle, budownictwie i transporcie sektor socjalistyczny posiada praktyczną wyłącznie. Uprzemysłowiamy w coraz większym stopniu rolnictwo centralne i wschodnie województwa Polski. Mamy również osiągnięcia w zakresie rozwoju rolnictwa. Produkcja rolna na 1 mieszkańca kraju jest w roku 1953 o ponad 30% wyższa niż w roku 1938. Jednak w ciągu ostatnich czterech lat globalna produkcja rolnicza wzrosła tylko o 9%. Oznacza to, że w rolnictwie nie osiągnęliśmy postawionych przez plan 6-letni zadań w zakresie wzrostu produkcji. W szczególności produkcja roślinna zwłaszcza zbożowa, a także pogłowie bydła pozostaje w tyle za wzrostem hodowli trzody chlewnej i owiec.

Niepełne wykonanie zadań w zakresie wzrostu produkcji rolnej doprowadziło do wytworzenia się

\*) Referat wygłoszony przez Dr Stefana Jędrzychowskiego Wiceprezesa Rady Ministrów w dniu 8.XII.1953 r. na naradzie aktywnego partyjnego i gospodarczego budowlanych.

nierównomierności pomiędzy rozwijającym się szybko przemysłem a pozostającym w tyle rolnictwem.

Pogłębienie się tej nierównomierności mogłoby doprowadzić do zahamowania całego rozwoju gospodarczego kraju.

Niewykonanie w pełni zadań w zakresie wzrostu produkcji rolnej doprowadziło do niewykonania w pełni planowych zadań w zakresie wzrostu dochodu narodowego, mimo że rósł on znacznie szybciej, niż w najbardziej sprzyjających warunkach w ustroju kapitalistycznym.

Niepełne wykonanie zadań w dziedzinie wzrostu produkcji rolnej sprawiło również, że nie mogliśmy jak dotychczas w pełni wykonać postawionych zadań w zakresie wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

W tej sytuacji IX Plenum KC PZPR uznając za najważniejsze w obecnym okresie budownictwa socjalizmu zadanie przyspieszenia podwyższenia stopy życiowej mas pracujących, postanowiło dokonać takiego przegrupowania sił i środków w gospodarce narodowej, które umożliwiłyby wykonanie tego zadania.

Głównym ogniwem, od którego zależy wzrost stopy życiowej mas pracujących, jest rozwój rolnictwa, ponieważ rolnictwo nie tylko dostarcza wszystkich niemal środków żywności, ale także jest dostawcą przeważającej masy surowców dla przemysłu artykułów konsumpcyjnych. A więc rozwój przemysłu artykułów konsumpcyjnych, przemysłu lekkiego i spożywczego w przeważnej mierze zależy również od wzrostu produkcji rolnej.

IX Plenum KC PZPR w odrębnych tezach „O zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954 — 1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej“ ustaliło szczegółowo program działania partii i państwa ludowego, mający na celu podniesienie produkcji rolnej. Już po VII plenum KC PZPR, zdawaliśmy sobie sprawę z narastającej nierównomierności w rozwoju przemysłu i rolnictwa, widzieliśmy w ogólnych zarysach drogę wyjścia z tej sytuacji, ale nie umieliśmy w dostatecznym stopniu skoncentrować sił i środków na realizacji tego zadania. Droga do wzrostu produkcji rolnej prowadzi poprzez jednocześnie umocnienie i rozwój sektora socjalistycznego w rolnictwie, reprezentowanego przez P. G. R., P. i G. O. M. i przez przeszło 8000 spółdzielni produkcyjnych, jak i poprzez wszechstronne wykorzystanie przy pomocy państwa ludowego rezerw produkcyjnych indywidualnych drobnotowarowych gospodarstw pracujących chłopów.

Nasza polityka gospodarcza na wsi zmierzać będzie do wszechstronnego umocnienia więzi gospodarczej między socjalistycznym miastem a drobnotowarową wsią, do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Polityka ta nie może być realizowana inaczej, jak tylko w ostrej walce klasowej przeciwko elementom kułackim, prowadzonej przez klasę robotniczą w oparciu o biedotę wiejską, przy zacieśnianiu sojuszu z podstawową masą średniego chłopstwa. Walka polityczna, ideologiczna i ekonomiczna z elementami kapitalistycznymi nie oznacza jednak awanturniczych prób przedczesnej, nie opartej o realne przesłanki likwidacji gospodarstw kułackich, ani doprowadzenia ich

do upadku. Państwo ludowe stosować będzie nadal politykę ograniczania kułackiego wyzysku.

Ta generalna linia partii realizowana być musi w walce przeciwko wszelkim wypaczeniom i zarówno przeciw lewackiemu awanturnictwu, jak i przeciw prawicowemu kapitulantwu i oportu-nizmowi.

W rezultacie zakreślonych w tezach środków pomocy rolnictwu i realizacji szerokiego programu przedsięwzięć agrotechnicznych produkcja rolna winna w ciągu 2 następnych lat wzrosnąć o około 10% to jest o tyle, o ile wzrosła w ciągu ostatnich czterech lat.

Jednocześnie z przyspieszeniem tempa wzrostu produkcji rolnej IX Plenum KC PZPR postawiło zadania zrównania tempa wzrostu przemysłu artykułów konsumpcyjnych z tempem wzrostu przemysłu ciężkiego oraz poważnego zwiększenia budownictwa mieszkaniowego, komunalnego i socjalno-kulturalnego.

Zostaną stworzone warunki wzrostu w ciągu lat 1954 — 1955 płac realnych pracowników oraz dochodów pracujących chłopów o około 15%. Wzrost ten realizowany będzie przez konsekwentnie przeprowadzaną politykę stopniowej obniżki cen artykułów konsumpcyjnych, wzrost płac w oparciu o zwiększenie wydajności pracy, wzrost produkcji i towarowości gospodarki chłopskiej. Zadania poprawy stopy życiowej mas pracujących nie mogą być zrealizowane same przez się. Wymagają one poważnej walki o wzrost wydajności pracy, o obniżenie kosztów produkcji w całej gospodarce narodowej.

Postawione przez IX Plenum KC PZPR zadania w zakresie wzrostu stopy życiowej mas pracujących i związane z tym przegrupowania środków i sił w dziedzinie polityki inwestycyjnej poważnie wpływają na ukształtowanie się zadań budownictwa w ciągu najbliższych dwóch lat.

Uchwalone wytyczne polityki gospodarczej na dwa ostatnie lata planu 6-letniego stawiają przed budownictwem nowe wielkie zadania, wymagające przegrupowania sił i środków, koncentracji uwagi i wysiłku na rozwiązywaniu problemów, decydujących o przyspieszeniu wzrostu stopy życiowej mas pracujących. W myśl wytycznych IX Plenum nakłady inwestycyjne w latach 1954 — 1955 pozostaną w zasadzie na tym samym poziomie co w roku 1953. Jednocześnie, poważnie, bo o 57% w roku 1954 i o 111% w roku 1955, wzrosną w stosunku do 1953 kapitałne remonty. Oznacza to, że przy stabilizacji wielkości nakładów inwestycyjnych, produkcja budowlano-montażowa wzrośnie w pewnym stopniu, jednak wzrost ten nawet nie może być porównany do tego tempa wzrostu, jaki produkcja budowlano-montażowa osiągała z roku na rok w ciągu pierwszych 4 lat planu 6-letniego. Tak np. w poszczególnych latach wzrost procentowy produkcji budowlano-montażowej sektora uspołecznionego w stosunku do roku poprzedniego kształtował się następująco:

w 1950 r. — 88%

w 1951 r. — 70%

w 1952 r. — 27%

w 1953 r. — 19,5% wg przewidywanego wykonania.

W 1954 roku wg wstępnego szacunku PKPG produkcja budowlano-montażowa utrzymana będzie w zasadzie na poziomie przewidywanego wykonania za 1953 rok.

W związku z pewnym zmniejszeniem nakładów inwestycyjnych na rozwój przemysłu ciężkiego i jednoczesnym wzrostem nakładów na budownictwo mieszkaniowe, komunalne i socjalno-kulturalne oraz inwestycje w rolnictwie — w 1954 r. nastąpi zmniejszenie zasięgu budownictwa przemysłowego przy jednoczesnym wzroście budownictwa mieszkaniowego i ogólnomiejskiego, a także budownictwa wiejskiego.

W związku z tym wg wstępnych szacunków PKPG zadania produkcyjne przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Budownictwa Przemysłowego kształtują się na poziomie 90% w stosunku do planu na rok 1953, a zadania przedsiębiorstw planu centralnego, podległych Ministerstwu Budownictwa Miast i Osiedli — na poziomie 101%.

Oczywiście tego rodzaju przegrupowanie zadań bynajmniej nie oznacza, że budownictwo przemysłowe staje się mniej ważne, że można od niego odwrócić uwagę. Zmniejszenie nakładów inwestycyjnych na przemysł ciężki nie oznacza bynajmniej, że rezygnujemy z polityki uprzemysławiania kraju. Przeciwnie generalną linią naszej partii na socjalistyczne uprzemysłowienie kraju, na wydźwignięcie kraju z zacofania technicznego i ekonomicznego będziemy kontynuowali z niesłabnącą energią i w szybkim tempie. Oznacza to tylko, że po wykonaniu szeregu podstawowych zadań w zakresie budowy zakładów przemysłu ciężkiego i w tej liczbie przemysłu obronnego, możemy pewną część środków przesunąć na inne cele, sprzyjające szybkiemu podniesieniu stopy życiowej mas pracujących.

Przed Ministerstwem Budownictwa Przemysłowego stoją nadal bardzo poważne zadania w zakresie budowy zakładów przemysłu ciężkiego — hutnictwa, przemysłu maszynowego, chemicznego, materiałów budowlanych, energetyki, zgodnie z wytycznymi, przyjętymi na IX Plenum. Do najważniejszych zadań na 1954 rok należy kontynuowanie wielkich budów hutniczych, a w szczególności zakończenie budowy i uruchomienie sześciu wielkich zakładów Nowej Huty: siłowni, zakładu wielkopieczowego, aglomerowni, zakładu koksochemicznego, stalowni i walcowni-zgniatacza.

Należy także w początkach roku doprowadzić do pełnego uruchomienia wytwórni materiałów ogniotrwałych, które zostało zapoczątkowane w IV kw. br. To gigantyczne zadanie, nie mające równego w dziejach polskiego budownictwa, a sądzę, że posiadające nieliczne przykłady w dziejach budownictwa światowego, możliwe dzięki korzystaniu z bezinteresownej i pierwszorzędnej technicznej pomocy Związku Radzieckiego, wymaga jednak wielkiej mobilizacji sił i środków, wymaga wielkiej pomocy i kontroli oraz ścisłej współpracy ze strony obu najbardziej zainteresowanych ministerstw — Budownictwa Przemysłowego i Hutnictwa. Sprawa uruchomienia Nowej Huty jest wielkim zadaniem ogólnonarodowym, w którego wykonaniu uczestniczy ok. 100 przedsiębiorstw, krajowych dostawców urządzeń, konstrukcji i mate-

riałów oraz 14 przedsiębiorstw, subwykonawców robót specjalizowanych, podległych Ministerstwu Budownictwa Przemysłowego, Ministerstwu Energetyki, Ministerstwu Transportu Drogowego i Lotniczego i Ministerstwu Poczty i Telegrafów.

Na równi z budową i uruchomieniem Nowej Huty oraz innych wielkich budów hutnictwa żelaznego i nieżelaznego, Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego musi postawić wykonanie zadań w zakresie budowy kopalń rud żelaznych i rud miedzi oraz wytwórni materiałów ogniotrwałych. Trzeba stwierdzić, że budowy te nieraz były stawiane na 2 planie. A przecież od rozszerzenia bazy surowcowej naszego hutnictwa zależy pełne wykorzystanie zbudowanych z takim wysiłkiem wielkich pieców, pieców martenowskich i walcowni.

W dalszym ciągu wielką wagę posiada budowa i rozbudowa zakładów przemysłu maszynowego, przy czym największą uwagę i wysiłek należy zmobilizować dla terminowego uruchomienia zakładów przemysłu maszynowego, pracujących na potrzeby rolnictwa, jak np. fabryka maszyn żniwnych w Starołęce, rozbudowa zakładów „Ursus“, fabryka maszyn rolniczych w Płocku itp. Obok tego, do najważniejszych zadań należy rozbudowa zakładów przemysłu maszyn ciężkich, jak np. fabryki kotłów wysokopiętnych w Raciborzu, fabryki urządzeń technicznych „Zgoda“ w Świętochłowicach itd. W zakresie budowy zakładów przemysłu chemicznego szczególnie znaczenie ma pełne uruchomienie w początkach 1954 r. I-go etapu oraz częściowe II-go etapu Zakładów Azotowych w Kędzierzynie oraz dokończenie budowy i uruchomienie fabryki celulozy i włókien sztucznych w Jeleniej Górze, rozbudowa Chorzowskich Zakładów Azotowych im. Findera. Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego i podległe mu przedsiębiorstwa winny otoczyć baczniejszą uwagą wykonawstwo robót na mniejszych obiektach przemysłu chemicznego, mających jednak ważne znaczenie dla zaspokojenia potrzeb rolnictwa i ludności jak np. zakłady „Azot“ w Jaworznie, produkujące środki chemiczne owadobójcze, fabryka supertomasyny „Bonarka“ w Krakowie, Szczecińskie Zakłady Nawozów Fosforowych, Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych, które produkują superfosfat granulowany itd. W zakresie przemysłu materiałów budowlanych szczególnej wagi nabiera terminowe zakończenie budowy cementowni Rejowiec II, budowy stacji przemiałowej cementu na Żeraniu, rozbudowa cementowni Groszowice, budowa kombinatu gipsowego w Dolinie Nidy, zakończenie inwestycji na cegielniach Zielonka i Zesławice w celu osiągnięcia pełnej, przewidzianej projektem, zdolności produkcyjnej tych zakładów oraz budowa i rekonstrukcja szeregu istniejących cegielni, dokończenie budowy fabryk lekkich betonów w Łaziskach Górnych i Solcu Kuj.

W zakresie rozbudowy bazy paliwowoenergetycznej najważniejsze znaczenie ma kontynuacja budowy elektrowni Jaworzno II, uruchomienie dwóch kotłów i 2 turbozespołów, ukończenie budowy I-go etapu elektrociepłowni na Żeraniu, budowa elektrowni w Ostrołęce, budowa elektrowni wodnych w Przewozie i Czchowie oraz wstępne roboty przy budowie nowych elektrowni w Koninie, Skawinie i



Łodzi. Na równi z koncentracją sił i środków na wielkich budowach przemysłu ciężkiego, Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego i podległe mu organizacje muszą się nauczyć koncentrować siły i środki w celu terminowego oddawania do użytku budowanych i rozbudowywanych zakładów przemysłu lekkiego i spożywczego.

Nakłady inwestycyjne na rozwój przemysłu artykułów konsumpcyjnych wzrosną w roku 1955 w porównaniu z rokiem 1953 o 38%. Do najważniejszych budów roku 1954 w tej dziedzinie — należą: przędzalnia średnioprzędna w Andrychowie, przędzalnia w Zambrowie, kombinat włókienniczy w Fastach pod Białymstokiem, kombinat przemysłu skórzanego w Nowym Targu, elewatory w Płocku, Rogowie, Włocławku, chłodnie w Zamościu, Łodzi i Nowych Tychach, rzeźnie i zakłady mięsne w Warszawie na Służewcu, Zamościu, Płocku, Lublinie i w Nowej Hucie, zakłady przemysłu tłuszczowego w Gdyni, Warszawie i Strzemieszycach, zakłady przemysłu celulozowo-papierniczego w Niedomicach, Skolwinie, Kostrzynie, Jeziornej, Krapkowicach i wiele innych mniejszych zakładów, produkujących artykuły konsumpcyjne.

W dziedzinie inwestycji komunalnych, wykonywanych przez przedsiębiorstwa budownictwa przemysłowego, czołowe zadanie stanowią inwestycje, mające na celu dostarczenie wody Śląskiemu Okręgowi Przemysłowemu. Terminowe i wysoko jakościowe zakończenie budowy zbiornika wodnego w Goczałkowicach, budowy rurociągu z wirowanych rur żelazobetonowych na trasie Goczałkowice w kierunku Tych, zakończenie budowy ujęcia wody w Strumieniu i rurociągu na trasie Żory — Czerwionka, budowa ujęcia wody w Bibieli i rurociągu tłocznego do Piekar, ujęcia wody w Szalszy, dokończenie budowy ujęcia i rurociągu dla elektrowni Zabrze, stanowią trudne i ambitne zadania resortu Budownictwa Przemysłowego na Śląsku, zadania które muszą być wykonane w terminie i na wysokim poziomie jakości.

„Wszystko to — powiedział Towarzysz Bierut w referacie na IX Plenum KC PZPR — nakłada na inwestorów i przedsiębiorstwa budowlane oraz na ich załogi, na organizacje partyjne i związki zawodowe poważne zadania. Musimy nauczyć się walczyć o realizację tych inwestycji z taką samą wytrwałością i zapałem jak walczyliśmy i będziemy walczyć o inwestycje w przemyśle ciężkim“. Tezy uchwalone na IX Plenum KC PZPR przewidują poważny wzrost budownictwa mieszkaniowego w ciągu najbliższych dwóch lat. „Należy zwiększyć budownictwo mieszkaniowe w miastach i osiedlach robotniczych — głoszą tezy. W roku 1955 należy oddać do użytku 162 tys. izb mieszkalnych, tj. około 20% więcej niż w 1953 r., w tym w Warszawie około 29 tys. izb, a na Śląsku około 36 tys. izb. Łączne nakłady na budownictwo mieszkaniowe i komunalne zostaną zwiększone w ciągu dwóch lat o 26%. Również o 26% wzrosną nakłady na rozwój urządzeń komunalnych ujęte oddzielnie. Cyfry te oznaczają, że całość nakładów na budownictwo mieszkaniowo-osiedlowe wzrośnie również o 26%, podczas gdy ilość izb mieszkalnych oddawanych do użytku wzrośnie tylko o 20%.

Tezy zakładają więc znacznie silniejszy od wzrostu izb mieszkalnych wzrost nakładów na towa-

rzyszące budowie domów mieszkalnych inwestycje socjalno-kulturalne i usługowe, jak np. osiedlowe szkoły, przedszkola, żłobki, domy kultury, lokale handlowe i usługowe, a także wzrost tzw. budownictwa niekubaturowego, czyli towarzyszących budowie osiedli — osiedlowych inwestycji komunalnych — dróg i ulic, sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, oświetlenia ulicznego, osiedlowych terenów zielonych.

Ma to na celu odrobienie poważnych zaległości, jakie nagromadziły się pod tym względem na wielu zbudowanych w ostatnich latach osiedlach i poprawę warunków życiowych mieszkańców nowych osiedli. Mimo, iż w roku 1953 zostało postawione zadanie częściowego odrobienia zaniedbań w tej dziedzinie, w rzeczywistości przełom na lepsze jeszcze nie nastąpił.

Roczny plan tzw. porządkowania osiedli, obejmujący usuwanie usterek z lat ubiegłych, wykonanie tzw. nedoróbek, plantowanie terenu, budowę dróg pieszych i jezdnych, budowę urządzeń gospodarczych, zakładanie zieleni, wykończenie elewacji itp., ustalonych w wartości na sumę 67.697 tys. zł został wykonany w ciągu pierwszych 3 kwartałów bieżącego roku tylko w 48,1%. Osiągnięcie zdecydowanego przełomu w tej dziedzinie jest jednym z najważniejszych zadań budownictwa miejskiego w roku bieżącym.

W ramach realizacji wytycznych IX Plenum Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli będzie musiało także przedsięwziąć wielki wysiłek dla kompleksowego wykończenia nowobudowanych osiedli względnie ich części, łącznie z wykończeniem elewacji i urządzeniem zieleni oraz dla odrobienia poważnych zaległości w dziedzinie wykańczania zewnętrznych domów zbudowanych w ostatnich latach.

W tym celu należy rozważyć sprawę powołania wyspecjalizowanych przedsiębiorstw dla zewnętrznych robót wykończeniowych. Poważne zadania przed przedsiębiorstwami, podległymi Ministerstwu Budown. Miast i Osiedli stoją w związku ze wzrostem nakładów inwestycyjnych na rozwój urządzeń socjalno-kulturalnych.

Nakłady te zostaną zwiększone w roku 1955 do 1,7 mld. zł, tj. o 34% w porównaniu z rokiem 1953. Wzrost ten dotyczy głównie budowy szkół, żłobków i przedszkoli, w związku z nadejściem nowych znacznie liczniejszych niż poprzednio roczników dzieci, jak również rozbudowy szkół wyższych i budowy domów akademickich w związku z napływem nowych roczników młodzieży studiującej oraz przeprowadzonym lub zamierzonym przedłużeniem czasu studiów w szereg kierunków.

Również na przedsiębiorstwa, podległe Ministerstwu Budownictwa Miast i Osiedli spadną zwiększone zadania, związane z rozwojem sieci handlowej, zakładów żywienia zbiorowego a także piekarni mechanicznych.

Podobnie, jak aktyw Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego musi zrozumieć, że budowy przemysłu lekkiego są równie ważne jak budowy przemysłu ciężkiego, tak samo aktyw Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli musi nauczyć się walczyć z takim samym zapałem i wytrwałością o realizację szkół, żłobków i przedszkoli, domów

akademickich, sklepów i piekarni, jak walczył i nadal będzie walczyć o oddanie do użytku izb mieszkalnych. A wiemy, że w ostatnich latach nie zawsze tak było i nawet okólniki Ministerstwa stawały np. budowę szkół na piątym miejscu kolejności z punktu widzenia zaopatrzenia materiałowego i wykonawstwa.

Wskutek tego przy istnieniu trudności zaopatrzeniowych i wykonawczych — inwestycje socjalno-kulturalne i usługowe schodziły na plan dalszy i ulegały w jeszcze większym stopniu tzw. poślizgom, niż izby mieszkalne. Ten stan rzeczy musi się zmienić.

Trzeba zwrócić szczególną uwagę na poważne zadania, jakie spadają na powiatowe przedsiębiorstwa budowlane w związku ze wzrostem nakładów inwestycyjnych na rolnictwo oraz budowę urządzeń socjalno-kulturalnych i sieci handlowo-usługowych na wsi i w małych miasteczkach. Zadania tych przedsiębiorstw w roku 1954 wzrosną o 18% w porównaniu z rokiem 1953.

Wymaga to znacznego zwiększenia pomocy powiatowym przedsiębiorstwom budowlanym ze strony ministerstwa, PKPG, CUGM w kadrach kierowniczych i inżynieryjno-technicznych, sprzęcie i środkach transportu oraz w zaopatrzeniu w materiały.

Wobec tego, że w całości produkcja budowlano-montażowa nie zwiększa się, w zasadzie koncentracja sił i środków na pokonanie trudności wzrostu budownictwa mieszkaniowego i innych działów budownictwa ogólnego w mieście i na wsi jest całkowicie możliwa i realna.

Korzystając z tej sytuacji ministerstwa budownictwa i podległe im przedsiębiorstwa winny skupić maksimum uwagi i energii na wykonanie podstawowego zadania, jakim w obecnym okresie jest obniżenie kosztów budownictwa oraz na polepszenie jakości produkcji budowlano-montażowej.

Nie potrzeba ukrywać, że stan rzeczy istniejący w dziedzinie kosztów budownictwa jest wybitnie niezadowolający.

Zadania obniżenia kosztów własnych, ustalone w planach rocznych, systematycznie nie są wykonywane. Tak np. wg szacunku Departamentu Budownictwa PKPG plan obniżki kosztów własnych budownictwa na rok 1950 został ustalony na 5%, a osiągnięto obniżkę tylko 3,2%, plan na rok 1951 zakładał 4,3%, osiągnięto zaś tylko 2,5%.

Łącznie obniżka kosztów za pierwsze dwa lata planu 6-letniego miała wg planów rocznych wynieść 9,1%, a wyniosła tylko 5,6%. Procenty te dotyczą łącznie produkcji podstawowej i pomocniczej i obliczone są na bazie porównywalnej tzn. z wyeliminowaniem wpływu zmian cen materiałów, taryf oraz zmian stawek płac. Poprawne ustalenie rzeczywistego procentu obniżki kosztów za rok 1952 nawet metodą szacunku, nie jest możliwe z tego względu, że wyniki finansowe, ujęte w bilansie rocznym danego roku, nie ujmują w pełni wszystkich poniesionych kosztów, a jednocześnie podają zazwyczaj zbyt wysoko zafakturowaną wartość produkcji. Redukcje w nieuzasadniony sposób rozdętych faktur oraz urealnienie poniesionych faktycznie kosztów własnych poprzedniego roku znajdują wyraz dopiero w bilansach następnego roku w postaci tzw. strat pozaoperacyjnych. W ten

sposób pełny obraz faktycznych kosztów produkcji budowlano-montażowej w roku 1952 będzie można uzyskać dopiero po zamknięciu bilansów przedsiębiorstw budowlano-montażowych za rok 1953. Aby zdać sobie sprawę z rozmiarów tych zniekształceń bilansów, wystarczy przytoczyć cyfry. Tak np. w roku 1952 tzw. straty pozaoperacyjne przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Budownictwa Przemysłowego wyniosły 204,4 mln zł, a straty pozaoperacyjne przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Budownictwa Miast i Osiedli 290,6 mln zł. Według danych Ministerstwa Bud. M. i O. obniżka kosztów w przedsiębiorstwach podległych temu Ministerstwu wyniosła w r. 1952 — 5,5% przy zaplanowanej 11,1%, w roku 1952 — 2,44%, przy zaplanowanej — 9,1%. Dane z roku 1953 nie mogą być brane pod uwagę ze względu na niepełne ewidencjonowanie kosztów.

Ten stan rzeczy i te cyfry wskazują na niezwykle krytyczny stan rzeczy w dziedzinie ewidencji, kontroli i analizy kosztów własnych w budownictwie. Uporządkowanie planowania, ewidencji, kontroli i analizy kosztów własnych jest niecierpiącym zwłoki zadaniem na wszystkich szczeblach organizacji budowlanych. Energiczna walka o obniżenie kosztów własnych budownictwa musi stać się punktem honoru wszystkich kierowników naszego budownictwa, całej kadry inżynieryjno-technicznej, całego aktywów produkcyjnych robotników naszych przedsiębiorstw budowlano-montażowych. „...zbyt wysokie koszty budownictwa — czytamy w tezach IX Plenum — przerosty w projektowaniu, przedłużenie terminów kończenia budowanych obiektów, rozpraszenie środków na wiele mniej ważnych dla gospodarki narodowej obiektów oraz niepełne i nieterminowe zabezpieczenie w dokumentację projektową i kosztorysową prowadziło do zmniejszenia efektów inwestycyjnych lub też wpływało na przedłużenie terminów ich uzyskania, co oznaczało dalsze podrożenie inwestycji“.

Obniżka kosztów własnych we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej jest nieodzownym warunkiem poprawy poziomu materialnego mas pracujących i rozwoju gospodarki narodowej. Od rezultatów w zakresie obniżania kosztów własnych zależy między innymi powodzenie zapoczątkowanej 14 listopada br. polityki stopniowego obniżania cen artykułów konsumpcyjnych.

IX Plenum KC PZPR ustaliło, jako minimalne zadanie, obniżkę kosztów budownictwa w ciągu 2 najbliższych lat o 7%.

Jest to zadanie w pełni realne, jeżeli się weźmie pod uwagę ogromne rezerwy obniżenia kosztów jakie istnieją w budownictwie, jeżeli się weźmie pod uwagę, że przy niewielkim stosunkowo ilościowym wzroście produkcji budowlano-montażowej uwaga kierowników i aktywów przedsiębiorstw w znacznie większym niż dotąd stopniu może być skoncentrowana na tym zadaniu.

Co trzeba zrobić towarzysze, aby osiągnąć to zadanie?

Trzeba po pierwsze przede wszystkim wiedzieć, jakie są faktyczne koszty i rzeczywista wartość produkcji każdego przedsiębiorstwa, zdecydowanie skończyć ze świadomym czy nieświadomym zniekształcaniem bilansów i wyników finansowych działalności przedsiębiorstw. Następnie należy so-

bie postawić za cel systematyczną analizę kształtowania się kosztów i prowadzić nieustępliwą walkę o mobilizowanie wszelkiego rodzaju rezerw, tępienie wszelkiego rodzaju nadużyć, marnotrawstwa i biurokratycznych przerostów. Trzeba będzie zastanowić się nad sprawą stworzenia bodźców ekonomicznych dla walki o obniżenie kosztów w budownictwie, nad sprawą powiązania systemu płac i premiowania kierowniczego personelu ze sprawą obniżenia kosztów własnych.

Mają rację ci towarzysze, którzy na Plenum i w dyskusji przedjazdowej wskazywali na to, że istniejący system premiowania kierowniczego personelu w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych wyłącznie od wartości przerobu, nie tylko nie stwarza żadnych bodźców dla oszczędzania, lecz wręcz przeciwnie zachęca do marnotrawnego, drogiego budownictwa, gdyż podrożenie kosztów często wpływa na powiększenie przerobu, a tym samym zabezpiecza premie. Zagadnienie nie jest łatwe do rozwiązania, wymaga szczegółowego zbadania, tym niemniej musi być ono rozwiązane i to szybko.

Co należy zrobić, aby umożliwić zdecydowaną obniżkę kosztów w budownictwie?

Przede wszystkim należy uporządkować dziedzinę dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Trzeba zabezpieczyć budomom terminową dostawę oszczędnej i wysokiej jakości dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Trzeba położyć koniec dotychczasowej praktyce włączania do planu inwestycyjnego budów bez projektu wstępnego i rozpoczęcia budów bez kompletnej dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Późne, nieterminowe, niekompletne dostarczanie dokumentacji technicznej powoduje podrożenie kosztów budowy nie tylko wskutek częstych wypadków braku frontu robót i przestojów z powodu braku rysunków roboczych, ale także nie pozwala na rozpoczęcie i prowadzenie budowy w oparciu o plan organizacji robót, co powoduje w konsekwencji nieprawidłową organizację placu budowy, wadliwą lokalizację a w konsekwencji często konieczność demontażu i ponownego ustawienia prowizorycznych budynków i składów materiałowych, zwiększone koszty transportu wewnętrznego, zbędne kilkakrotne przetrzyty mas ziemnych itp. Opóźnione i niekompletne dostarczanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej powoduje często konieczność dokonywania zmian w już dostarczonych partiach dokumentacji, a co za tym idzie przeróbek już wykonanych robót, jak to np. miało miejsce na budowie fabryki celulozy i włókna sztucznego w Jeleniej Górze. Prawdziwą plagą budownictwa jest opóźnianie kosztorysów w stosunku do projektów i rysunków roboczych.

Tak np. w Ministerstwie Bud. Miast i Osiedli w ciągu 10-ciu miesięcy 1953 r. dostarczono 58,4% kosztorysów w stosunku do portfela zleceń. Rzecz jasna, że opóźnione kosztorysy przestają być instrumentem, trzymającym w ryzach przedsiębiorstwo budowlano-montażowe, często stają się oderwanym od życia i niezgodnym z rzeczywistością zapisanym papierem. Terminowe i kompletne opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej to pierwsze zadanie i obowiązek obywatelski pracowników biur projektów.

Następnym zadaniem jest — oszczędność w rozwiązaniach projektowych. Przerosty w projektowaniu, nieekonomiczne, nie liczące się z kosztami rozwiązania, są jedną z głównych przyczyn drogiego budownictwa.

Trzeba przyznać, że w ostatnich paru latach zrobiono dość dużo dla likwidacji przerostów w projektowaniu: opracowano normatywy projektowania i standardy w podstawowych gałęziach budownictwa mieszkaniowego, usługowego i administracyjnego oraz przeprowadzono przez Komisje Oceny Projektów Inwestycyjnych doraźne akcje likwidowania przerostów i przeprowadzenia oszczędności w opracowanych już projektach. Wszystko to jednak — za mało. Praca nad sporządzeniem normatywów projektowania dla wszelkiego rodzaju budynków i budowli musi być szybko doprowadzona do końca, a istniejące już normatywy poddawane systematycznej i skrupulatnej rewizji w kierunku likwidacji przerostów.

Ważnym orężem potania budownictwa i samego projektowania jest upowszechnienie projektów typowych. Niestety plany pod tym względem, jak dotychczas, nie są wykonywane. W Ministerstwie Budownictwa Przemysłowego planowano w 1953 r. zastosowanie projektów typowych w 25% kubatury budowanych hal, a przewiduje się osiągnięcie tylko 10%. Również w budownictwie mieszkaniowym plany zastosowania projektów typowych nie są wykonywane.

Uchwała Prezydium Rządu Nr 781 ustala zadania w zakresie uzupełnienia i wzbogacenia asortymentu projektów i sekcji typowych. Uchwała ta musi być w pełni wykonana. Wprowadzenie sekcji i elementów typowych winno umożliwić typizację budowy przy jednoczesnym zachowaniu indywidualnych cech architektury budynku. Od szeregu miesięcy wszystkie ministerstwa, mające przedsiębiorstwa budowlano-montażowe, prowadzą prace, mające kapitalne znaczenie dla uporządkowania sprawy kosztorysowania, prace nad normami kosztorysowymi dla robót budowlanych i cennikami robót montażowych. Prace te koordynowane przez Biuro Norm Kosztorysowych przy Urzędzie Rady Ministrów winny doprowadzić do zatwierdzenia i wydania w pierwszej połowie 1954 r. katalogu norm kosztorysowych i stałych cenników. Ta wielka praca porządkująca winna być w terminie zakończona. Należy zapewnić tym opracowaniom jak najwyższy poziom. Normy kosztorysowe i stałe cenniki robót montażowych nie tylko ułatwią pracę kosztorysantów i skrócą czas opracowania kosztorysów, ale jednocześnie zapewnią wyższy poziom kosztorysowania, pozwolą uniknąć wielu błędów. Przez znormowanie szeregu kosztów zostaną stworzone także bodźce ekonomiczne zachęcające przedsiębiorstwa do tańszej i bardziej efektywnej pracy i tą drogą do zmniejszenia strat i powiększenia akumulacji.

Jakość opracowania dokumentacji projektowo-kosztorysowej pozostawia dużo do życzenia. Nie znaczy to, aby nasze biura projektowe nie miały poważnych osiągnięć. Umiemy dziś projektować wiele takich zakładów przemysłowych, jakich nie budowano i nigdy nie projektowano w Polsce kapitalistyczno-obszarniczej. Np. można się szczycić z zaprojektowania przez „Bibrohu“ huty im. B.



Bieruta w Częstochowie, z zaprojektowania przez inne biura projektowe szeregu zakładów. Mamy poważne osiągnięcia w projektowaniu budownictwa mieszkaniowego. Jednak liczne błędy i luki albo przerosty w projektach osłabiają efektywność tych osiągnięć. Typowym błędem jest niedostateczne skoordynowanie poszczególnych części projektów np. robót budowlanych i instalacyjnych. Zdarzają się jeszcze błędy konstrukcyjne, powodujące awarie na budowach.

Komunikat wewnętrzny CZ Budowy Miast i Osiedli „ZOR” Nr 18 z dnia 15 listopada 1952 r. w sprawie usterek w budownictwie mieszkaniowym wymienia 32 rodzaje typowych usterek, spowodowanych wadami dokumentacji technicznej. Trudno po prostu podawać przykłady, gdyż jest ich za dużo. Błędy funkcjonalne, konstrukcyjne, nieekonomiczne zagospodarowanie przestrzeni i nieoszczędne zaprojektowanie kubatury, niekompletność projektów jest częstą przyczyną odrzucenia projektów przez rady techniczne biur projektów. Niestety, zbyt wiele jeszcze projektów obarczonych wadami i usterekami prześlizguje się przez wszystkie stadia kontroli powodując trudności i wzrost kosztów budowy. Wiele projektów opracowywanych jest przy biurku, bez dostatecznej znajomości terenu, bez należytego przeprowadzenia pomiarów i badań geologicznych, co powoduje liczne trudności i niespodzianki na budowie, jak np. na budowie ujęcia wodnego Strumień i szeregu innych.

W naszych biurach projektowych pracuje wielu młodych, nie mających doświadczenia praktycznego inżynierów i techników, a nieliczni starzy doświadczeni fachowcy nie udzielają im dostatecznej pomocy w podnoszeniu kwalifikacji i nabyciu doświadczenia. Główni i generalni projektanci, weryfikatorzy projektów, rady techniczne biur projektów i komisje oceny projektów inwestycyjnych niedostatecznie spełniają jeszcze swoje zadania na odcinku koordynacji, weryfikacji i kontroli dokumentacji projektowo-kosztorysowej.

W szczególności kosztorysy wychodzą z biur projektów z rażącymi lukami i błędami, a komisje oceny projektów inwestycyjnych z reguły bardzo mało troszczą się o kontrolę prawidłowości kosztorysów. Wskutek tego powstaje konieczność licznych dofinansowań, plany inwestycyjne cechuje nadmierna płynność. W szczególności różnice między kosztorysem generalnym przy projekcie wstępnym, a kosztorysem szczegółowym przy projekcie technicznym są ogromne. Nadzór autorski na budowie, który mógłby zaradzić szybko wielu błędom i usterekom — nie działa jeszcze należycie.

Najwyższy czas, aby wreszcie położyć koniec brakoróbstwu w biurach projektów, aby cenna inicjatywa Wiktora Saji, podejmowana przez dziesiątki załóg robotniczych w kraju, znalazła naśladowców także wśród pracowników biur projektów.

Wiele projektów cechuje jeszcze konserwatywność techniczną, niedostateczne uwzględnienie nowych rozwiązań konstrukcyjnych, nowych metod organizacji pracy i technologii, zastosowania nowych materiałów.

Istniejący system płac w biurach projektów zakłada bodźce ekonomiczne w postaci premii za terminowość, jakość i oszczędność projektów, jak wi-

dać jednak ten system bodźców nie gra należycie i wymaga istotnych poprawek.

Towarzysze!

Poważne rezerwy obniżenia kosztów produkcji kryją się we właściwym wykorzystaniu siły roboczej, w dyscyplinie płac i podniesieniu wydajności pracy.

Wprawdzie dyscyplina zaszeregowania i płac i kontrola na tym odcinku poprawiła się po wprowadzeniu w życie br. nowych taryfikatorów kwalifikacyjnych oraz nowych katalogów norm i stawek jednostkowych, tym niemniej przekroczenia funduszu płac, w wielu wypadkach nieuzasadnione, zdarzają się nagminnie. Zlecenia robocze nie wszędzie wystawiane są na czas i prawidłowo, a to powoduje, że akord jako narzędzie podnoszenia wydajności pracy często nie spełnia należycie swojej roli. Zbyt często jeszcze zdarzają się wypadki nadużyć, wypadki nadpłaty na podstawie fałszywie obliczonych zleceń roboczych i fałszywych obmiarów robót. Walka z naruszeniami dyscypliny płac i przekraczaniem funduszu płac musi być znacznie zaostrzona.

Bardzo ważnym instrumentem obniżenia kosztów robocizny i kosztów ogólnych w budownictwie jest likwidacja wszelkich przerostów zatrudnienia, tak robotników produkcji podstawowej i pomocniczej jak zwłaszcza robotników usługowych i pracowników administracyjno-biurowych. Walka ta ma szczególne znaczenie właśnie w obecnym okresie — przy stosunkowo niewiele wzrastającym, albo nawet zmniejszającym się planie produkcji poszczególnych przedsiębiorstw budowlanych.

Walka z przerostami zatrudnienia, o ograniczenie wzrostu zatrudnienia jest jednym z założeń polityki gospodarczej w nowym okresie budownictwa socjalizmu.

Oto, co na ten temat mówił Towarzysz Bieruta na IX Plenum KC PZPR: „Jeżeli chodzi o wieś, nie bez znaczenia jest poważny odpływ ludności zwłaszcza młodzieży ze wsi do miasta. Przeciętna liczba zatrudnionych, przypadająca na 1 rodzinę, w rolnictwie zmalała, podczas gdy przeciętna zatrudnienia przypadająca na jedną rodzinę w zawodach poza rolnictwem wzrosła. Gdyby ten proces trwał nadal w takim samym stopniu, to musiałoby to wpłynąć na zahamowanie wzrostu produkcji w rolnictwie wskutek braku rąk do pracy. Zachodzi zatem konieczność zastosowania odpowiednich środków w celu ograniczenia tego odpływu ze wsi do miast. Jednym z tych środków jest pewne ograniczenie tempa wzrostu inwestycji w przemyśle i zwiększenie inwestycji w rolnictwie“.

Sytuację w dziedzinie zatrudnienia przedsiębiorstwa winny wykorzystać dla stabilizacji załóg robotniczych, zlikwidowania płynności, podniesienia kwalifikacji robotników drogą szkolenia wewnątrzzakładowego. Wielkie znaczenie dla pełniejszego wykorzystania kwalifikowanej siły roboczej może mieć szkolenie kwalifikowanych robotników w drugim zawodzie, aby umożliwić elastyczną gospodarkę kadrami w zależności od posiadanego frontu robót.

Szczególnie należy zaostrzyć walkę z wszelkiego rodzaju przerostami personelu administracyjno-

biurowego, które istnieją w wielu zjednoczeniach. Jednym ze sposobów dokonania oszczędności na personelu administracyjnym jest likwidacja zbędnej i nadmiernej sprawozdawczości. Prezydium Rządu powołało ostatnio komisję dla przeprowadzenia redukcji sprawozdawczości.

Komisja zmniejsza między innymi zakres oficjalnej sprawozdawczości ustalonej przez Główny Urząd Statystyczny. Poza Głównym Urzędem Statystycznym działała jednak inwencja poszczególnych departamentów ministerialnych i centralnych zarządów, nakładających dodatkowe obowiązki sprawozdawcze, nie przewidziane instrukcjami GUS-u. Tak np. w Ministerstwie Budownictwa Miast i Osiedli na początku 1953 r. obowiązywało poza sprawozdawczością GUS-u 85 sprawozdań resortowych, z tego 43 w wykonawstwie. Pomiedzy styczniem, a listopadem zredukowano wprawdzie liczbę sprawozdań resortowych do 55 (z tego w wykonawstwie — 34), ale i to jeszcze jest za dużo. Inspekcje przeprowadzone przez Ministerstwo Bud. M. i O. w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego Gdańsk, stwierdziły, że sporządza się tam 62 dodatkowe sprawozdania niezalegalizowane przez GUS (z tego dla Działu Technicznego — 15, dla Działu Produkcji — 12, dla Działu Głównego Mechanika — 10). Rzecz jasna, że ludzie zajęci wykonywaniem nadmiernych obowiązków sprawozdawczych nie mają czasu na kierowanie produkcją, na prawidłową organizację pracy. Natychmiastowa likwidacja wszelkiej „dzikiej“, nielegalnej sprawozdawczości oraz rewizja idąca w kierunku poważnej redukcji zalegalizowanej przez GUS sprawozdawczości resortowej jest nakazem dnia.

Podstawowym czynnikiem obniżenia kosztów robocizny i tym samym kosztów własnych w budownictwie jest wzrost wydajności pracy. W ciągu pierwszych 4 lat planu 6-letniego wydajność pracy wzrosła o 72%, przy czym zadania 4 lat planu w tym zakresie zostały przekroczone o 9%. Tezy uchwalone na IX Plenum KC PZPR ustalają zadania wzrostu wydajności pracy w budownictwie w roku 1955 na 17% w stosunku do roku 1953. Jest to zadanie trudne, zważywszy, że jest ono ustalone w stosunku do wyższej podstawy niż poprzednie plany. Jest ono jednak w pełni realne.

Osiągnięcie tego zadania wymaga: 1) podniesienia na znacznie wyższy poziom organizacji pracy na budowach, 2) znacznego zwiększenia i usprawnienia mechanizacji robót ciężkich i pracochłonnych, 3) jak największego uprzemysłowienia budownictwa, polegającego na ograniczeniu czynności na budowie do czynności typu montażowego, 4) stosowania nowych bardziej postępowych procesów technologicznych, skracających cykl budowy i zmniejszających w ostatecznym wyniku pracochłonność robót.

W zakresie organizacji elementarną sprawą jest upowszechnienie zespołowych form pracy, zwłaszcza w robotach murarskich i tynkarskich. Formy te przyjęły się u nas już przed kilku laty, ale jak dotychczas nie możemy osiągnąć upowszechnienia tych metod. Plany zespolowienia robót nie są wykonywane. Tak np. w Ministerstwie Budownictwa Miast i Osiedli plan na rok 1953 zespolowienia robót murarskich wynosił 58%, a faktycznie osiągnięto 52%, w robotach tynkarskich plan wynosił 63%,

osiągnięto 51%. W Ministerstwie Budownictwa Przemysłowego zespolowiono 46% robót murarskich, zamiast planowanych 60% i 42% robót tynkarskich zamiast planowanych 50%. A przecież plany te i tak są niskie i pozostają w sprzeczności z nowym katalogiem norm w budownictwie, który zakłada pełne 100% zespolowienia robót murarskich i tynkarskich, nadających się do zespolowienia. Sytuację pogarsza fakt, że wiele zespołów istnieje fikcyjnie, na papierze, a wiele innych posiada nieprawidłową organizację, która wypacza sens zespołowości i neutralizuje korzyści z niej płynące. Rok temu i dawniej towarzysze pracujący w tej dziedzinie, na pytanie dlaczego upowszechnienie zespołowych metod postępuje tak powoli, odpowiadali, że istnienie 2-ch stawek akordowych — jednej dla systemu zespołowego i innej dla systemu indywidualnego stanowi najpoważniejszy hamulec zespolowienia. Stawki zostały ujednoczone, a zespolowienie nadal idzie jak po grudzie. Obecnie przytaczane są różne przyczyny tego stanu rzeczy. Tak np. CZ Zachód tłumaczy powolne postępy zespolowienia płynnością kadr, niewłaściwym stosunkiem do zespołowych metod pracy kierowników budów i majstrów, konserwatyzyzmem rzemieślników, brakiem dostatecznej ilości sprzętu, niedostateczną ilością instruktorów itp. Nie są to jednak przyczyny natury obiektywnej. Wszystkie te trudności można pokonać przy pomocy właściwej organizacji i energii kierownictwa. Sądzę, że dyskusja powinna ujawnić właściwe przyczyny powolnego upowszechniania zespołowych metod pracy i nakreślić sposoby przezwyciężenia tego impasu.

Wiele budów pracuje dzisiaj bez projektów organizacji robót, co wiąże się z nieterminowym i niekompletnym dostarczeniem dokumentacji technicznej na budowy. Jak wielkie znaczenie mają projekty organizacji robót, świadczy o tym przykład podany przez CZ Zachód i MBM i O. Na budowie Nowe Tychy, gdzie pracuje się obecnie na podstawie projektów organizacji robót, wydajność na 1 robotnika wynosi 5400 zł miesięcznie, podczas gdy w Zjednoczeniu Bud. Miejskiego Lublin, które ma najmniejszy w CZ procent budów objętych projektami organizacji robót — tylko 4000 zł. Objęcie jak największej ilości budów projektami organizacji robót pozwoli na znacznie lepsze wykorzystanie istniejących rezerw siły roboczej. Na wszystkich dużych robotach należy wprowadzić system planowania tygodniowo-dobowego w połączeniu ze służbą dyspozytorską, na wszystkich budowach należy doprowadzić do tego, aby praca odbywała się w oparciu o plany miesięczno-tygodniowe i szczegółowe harmonogramy.

W budownictwie osiedlowym, które posiada wiele dużych placów budów o jednorodnym typie robót, poważnym instrumentem zwiększenia wydajności pracy i skrócenia cyklu budowy jest potokowy system organizacji budowy. Niestety, z wprowadzeniem w życie tej postępowej metody nie wszystko jest w porządku. Można by to określić przysłowiem — z dużej chmury mały deszcz.

Przy dużym szumie w planie technicznym, w zapowiedziach i prasie prawdziwy potok udało się zorganizować zaledwie na paru budowach. Wydaje się, że przyczyna tego tkwi w tym, że potokowy system organizacji budowy wymaga nie tylko kon-



cepcji, inicjatywy i początkowego zapału czyli tzw. słomianego ognia, ale wymaga także wytrwałej, systematycznej pracy organizacyjnej w dziedzinie prawidłowej organizacji zaopatrzenia budowy w dokumentację techniczną, materiały, sprzęt, środki transportu i łączności.

Tej wytrwałej, systematycznej pracy było dotychczas brak. Jak wiele można zrobić przy pomocy prawidłowej organizacji świadczy fakt, że na przodujących budowach MBM i O. cykl budowy trwa 100 dni, podczas gdy przeciętnie waha się od 150 do 300 dni.

Godną poparcia jest inicjatywa aktywu Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli w sprawie organizacji budowów wzorcowych i doświadczalnych, w oparciu o które będzie się odbywała wymiana doświadczeń i instruktaż pracowników inżyniersko-technicznych.

Najważniejszą podstawą wzrostu wydajności pracy jest mechanizacja robót ciężkich i pracochłonnych. Na ogół nasze budownictwo posiada poważne osiągnięcia w dziedzinie mechanizacji dzięki uruchomieniu krajowej produkcji sprzętu średniego i lekkiego i dzięki wielkiemu importowi ciężkiego sprzętu budowlanego ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Plany mechanizacji w zakresie robót ziemnych, betonowych, transportu pionowego, cięcia i gięcia metali są na ogół wykonywane.

Inna sprawa, że opóźnienia w uruchomieniu krajowej produkcji ciężkiego sprzętu do robót ziemnych oraz dźwigów hamują postępy mechanizacji i uprzemysłowienia budownictwa. Przemysł maszynowy powinien sobie postawić jako jedno z poważnych zadań, zwiększenie i rozszerzenie asortymentu produkowanego sprzętu budowlanego. Do tego czasu budownictwo musi zmobilizować wszystkie wewnętrzne rezerwy, które tkwią przede wszystkim w nienależytym wykorzystaniu i obsłudze ciężkiego sprzętu. Tak np. przy zmechanizowaniu niewiele więcej niż połowy robót ziemnych — wskaźniki wykorzystania koparek, zgarniarek, lokomotywek spalinowych są z reguły niewykorzystywane. Tłumaczy się to w dużej mierze złą obsługą sprzętu, nieprzestrzeganiem instrukcji eksploatacyjnych, brakiem środków transportowych, przewlekłymi remontami, brakiem części zamiennych. Uporządkowanie zaplecza technicznego, specjalizacja zakładów remontowych, prawidłowa organizacja produkcji części zamiennych to zadania, które domagają się szybkiego rozwiązania. Powołana w tej sprawie komisja opracowała wytyczne dla zasadniczego rozwiązania tego zagadnienia. Należy jednak zwrócić uwagę na konieczność ścisłego przestrzegania uchwał Rządu i zarządzeń, dotyczących eksploatacji sprzętu ciężkiego, który bardzo często eksploatowany jest nieprawidłowo, w sposób rabunkowy, a terminy remontów kapitalnych i średnich remontów nie są przestrzegane.

Nie są osiągnięte założone w planie procenty mechanizacji takich robót, jak roboty tynkarskie, czy mechaniczne malowanie. Ministerstwa nie potrafiły zabezpieczyć dostarczenia osprzętu, potrzebnego do robót.

Wymaga uporządkowania i wyjaśnienia zagadnienie małej mechanizacji przy pomocy sprzętu, który można wykonać na samym placu budowy.

Zagadnienie to jest wyraźnie niedoceniane, a często nawet nierozumiane przez odpowiednie pionory techniczne.

Wielką rezerwą wzrostu wydajności pracy jest uprzemysłowienie budownictwa, polegające przede wszystkim na przeniesieniu wielkiej części robót budowlanych poza sam plac budowy i wykonywanie ich metodą przemysłową w specjalnych zakładach lub warsztatach. W tym kierunku należy iść przez organizowanie na wszystkich większych budowach centralnych zbrojarni i ciesielni, centralnych wytwórni betonu i zapraw, stosowanie na coraz szerszą skalę montażu gotowych elementów prefabrykowanych. Pod tym względem mamy pewne osiągnięcia, zwłaszcza w ostatnim roku. Na budowach Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego zorganizowano 63 centralne zbrojarnie i 34 centralne ciesielnie. Uruchomiono pierwszą na taką skalę centralną betoniarnię w Nowej Hucie, chociaż należy stwierdzić, że długi czas tej budowy świadczy o organizacyjnym i technicznym nieprzygotowaniu Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego do szybkiego rozwiązywania podobnych zagadnień. Na kilku budowach przemysłowych w Polsce zastosowano montaż obiektów przemysłowych z ciężkich elementów prefabrykowanych, jak np. na Hucie im. Bolesława Bieruta, na budowach w Kętach, Skawinie, Tarnowie, Kraśniku i Międzyzlesiu, w FSC w Lublinie, na budowie Zakł. Chemicznych w Brzegu, Fabryki Maszyn Żniwnych w Starołęce. Trzeba jednak stwierdzić, że w tej dziedzinie jesteśmy opóźnieni w porównaniu z innymi krajami demokracji ludowej, np. Węgrami. Na Nowej Hucie zastosowano zbrojenio-we bloki spawane oraz wykonano spawarkę punktową 150 KVA do spawania zbrojenia.

Również w Ministerstwie Budownictwa Miast i Osiedli przy wielkiej koncentracji budowów jest możliwe zastosowanie na szerszą skalę metod przemysłowych. Toteż słusznie aktyw w Min. Bud. M. i O. stawia sobie zadanie objęcia prefabrykacją 34% robót zbrojarskich, 25% robót ciesielskich, scentralizowanie wytwarzania betonów i zapraw w 30% oraz zwiększenie udziału prefabrykatów w budynkach mieszkalnych do 70% stropów, 50% powierzchni dachów, 28% biegów schodowych. Zadania te powinny być w pełni wykonane. Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli winno przyspieszyć przygotowania do wprowadzenia w Polsce — radzieckiej metody budownictwa wielkopłytowego.

Szereg postępowych metod wykonawstwa, jak np. spawania konstrukcji stalowych, montaż blokowej konstrukcji stalowych, przyspieszone dojrzewanie betonów, betonowanie konstrukcji monolitycznych przy pomocy deskowań ślizgowych, betonowanie żelazobetonowych kominów fabrycznych metodą deskowań przestawnych znajduje z powodzeniem coraz szersze zastosowanie w polskim budownictwie. W roku bieżącym zapoczątkowano w skali przemysłowej na kilku budowach stosowanie konstrukcji żelbetowych sprężonych. Na szeregu budowów stosuje się kombajny do betonowania. Trzeba jednak powiedzieć, że w wielu wypadkach zastosowanie nowych metod poprzedzone jest zbyt przewlekłymi przygotowaniem, co wynika z nienależytego organizacyjnego ujęcia sprawy. Zagadnienie postępu technicznego jest jeszcze często

traktowane zbyt akademicko, w oderwaniu od rzeczywistych warunków budów i natrafia na liczne trudności, które przy lepszym, bardziej realnym planowaniu i organizacji mogłyby być łatwiej usunięte.

Poważne znaczenie dla obniżenia kosztów budowy posiada racjonalna gospodarka materiałowa. Racjonalne, oszczędne gospodarowanie cementem, wapnem, kruszywem, żelazem, materiałami ogniotrwałymi, drzewem, cegłą jest obok stałego wzrostu produkcji materiałów budowlanych, warunkiem rozwoju budownictwa. Wprawdzie w ostatnich latach można zanotować znaczny postęp w dziedzinie walki z marnotrawstwem materiałów, poprawę magazynowania, transportu i przeładunku. Ciągłe jednak zdarzają się jeszcze wypadki zawilgocenia lub zbrylenia cementu wskutek złego przechowania, wgniecenia w ziemię i zanieczyszczenia źle składowanego kruszywa, zasypywanie ziemią rozrzuconego na placu budowy żelaza zbrojeniowego, tłuczenie cegły wskutek obchodzenia się z nią przy przeładunku. Trzeba było mocnych odgórnich interwencji, aby zlikwidować karygodne i skandaliczne obchodzenie się z cennymi materiałami ogniotrwałymi. Mimo że budownictwo posiada duże osiągnięcia w dziedzinie oszczędności drewna, o czym świadczą poważnie zmniejszające się z roku na rok wskaźniki zużycia drewna na 1 mln. zł. przerobu, to jednak na wielu jeszcze budowach marnotrawi się drewno przez nieprzestrzeganie wielokrotności zużycia drewna usługowego, przez użycie wysokogatunkowych asortymentów drewna na takie cele, na które można by zużyć odpadki itd. Zasada ścisłej inwentaryzacji drewna usługowego zbyt powoli toruje sobie drogę w praktyce. Nie osiągnęliśmy jeszcze dostatecznych postępów w oszczędzaniu cementu przez racjonalną gospodarkę kruszywem, użycie właściwych frakcji kruszywa, ścisłe dozowanie cementu i badanie wytrzymałości betonów przy pomocy sieci laboratoriów polowych. Problem konteneryzacji przewozu cegły został rozwiązany za ledwie na kilku budowach M. B. Przem. i to tylko w obrębie placu budowy. A przecież nie tak trudno go rozwiązać przy należytej współpracy budów z cegielniami i zastosowaniu w cegielniach lekkich dźwigów.

Zbyt mało jeszcze wkładamy wysiłku w sprawę zastosowania materiałów nowych i zastępczych, szwankuje koordynacja pracy na tym odcinku ministerstw budownictwa i Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych, skutkiem czego biura projektowe opóźniają się z uwzględnieniem nowych materiałów w projektach a przedsiębiorstwa produkcyjne przeżywają trudności zbytu, a kiedy wreszcie projektanci i budowniczowie zdecydują się stosować nowy materiał okazuje się, że go za mało. Tak było z pustakami DS-18 i DS-14. Przy ścisłej współpracy ministerstwa produkującego z ministerstwami budującymi można by też łatwiej i prędzej przezwyciężyć braki jakościowe nowych materiałów, z jakimi spotykamy się zwykle w pierwszym okresie produkcji jak np. w wypadku płyt spłasnionych, lekkich betonów typu „Siporex“, czy płytek „Golwetten“.

Wprowadzenie ścisłej, ciągłej ewidencji materiałów na budowach, stopniowe wprowadzenie zasa-

dy limitowania materiałów, zaostrenie walki z ponadnormatywnymi zapasami może poważnie przyczynić się do oszczędności w zużyciu materiałów.

Jednym z ważnych odcinków, na jakim powinna się toczyć ostra walka o obniżenie kosztów budownictwa jest odcinek wydatków na transport. Na tym odcinku, zwłaszcza przy korzystaniu z usług wozaków jest jeszcze, bardzo wiele zwykłych nadużyć i marnotrawstwa. Niektóre przedsiębiorstwa budowlane jak np. Zjednoczenie Przemysłowe Budowy Huty im. B. Bieruta w Częstochowie płacą wysokie kary za przeterminowany postój wagonów. Wiele jeszcze jest nieracjonalnych przewozów; przerzutów materiałów między budowami, wynikłych ze złego operatywnego planowania zapotrzebienia, niepotrzebnych przewozów z wielkich odległości kruszywa, które można by dostać w pobliżu. W uporządkowaniu gospodarki transportowej kryją się wielkie niewykorzystane rezerwy.

Towarzysze!

Walka o obniżenie kosztów budownictwa w żadnym razie nie może odbić się ujemnie na jakości wykonywanych robót. Wręcz przeciwnie — musi ona harmonijnie wiązać się z walką o wysokojakościowe wykonanie. Zła jakość wykonywanych robót tak czy inaczej wpływa na podrożenie budownictwa. Jeżeli nawet danemu przedsiębiorstwu budowlanemu uda się uniknąć wykonania poprawek i usterek, tym większe koszty dodatkowe wynikną w eksploatacji, powodując konieczność przedwczesnego remontu.

Wiadomo, że z jakością robót budowlano-montażowych nie jest u nas dobrze, zarówno w budownictwie przemysłowym, jak i w budownictwie mieszkaniowym. Kierownicy przedsiębiorstw budowlanych skłonni są składać winę za złą jakość robót budowlanych i tzw. usterki wyłącznie lub przeważnie na wady materiałów. W rzeczywistości jednak tylko część usterek powstaje z tego powodu, a i to przez staranniejsze wykonanie robót można i w wielu z tych przypadków wyeliminować ujemne skutki. Wspomniany już przeze mnie biuletyn wewnętrzny Centralnego Zarządu „ZOR“ wymienia 44 typowe najczęściej spotykane usterki, spowodowane niskim poziomem wykonawstwa robót.

Po IX Plenum KC PZRR, które stawia jako jedno z centralnych zadań zagadnienie walki o jakość, walki z brakoróbstwem, walka o jakościowe wykonanie robót budowlano-montażowych musi być znacznie zaostrena. Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli wprowadziło, począwszy od 1 stycznia 1953 r., zasadę tzw. bezusterkowego odbioru robót. Jest to niewątpliwie zasada słuszna i stwarza ona podstawę do walki o jakość wykonania, musi być jednak poparta szeregiem środków praktycznego działania. Wiemy, że w roku 1953 mimo istnienia tej zasady, nie była ona jednak wszędzie i całkowicie przestrzegana. Niektórzy towarzysze zabierający głos w dyskusji przedzjazdowej, zwracali uwagę, że istniejący system premiowania inspektorów nadzoru „ZOR“ nie sprzyja praktycznej realizacji tej zasady.

To słuszne. Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli winno jak najszybciej przystąpić do rewizji tego systemu.

Ważnym zagadnieniem dla pomyślnej walki o jakość jest nie tylko prawidłowe zorganizowa-

nie ostatecznego odbioru obiektów i przestrzeganie jego warunków, ale także wprowadzenie międzyoperacyjnej technicznej kontroli jakości. W tym celu należy między innymi podnieść znaczenie i rolę majstrów w zakresie kontroli jakości wykonywanych robót. Towarzysze! Pomyślne przeprowadzenie walki o obniżenie kosztów budownictwa i walki o jakość wykonywanych robót wymaga odwołania się do świadomości i aktywności szerokich mas robotniczych, a w pierwszym rzędzie do licznych przodowników pracy, uczestników współzawodnictwa socjalistycznego, racjonalizatorów i nowatorów produkcji.

Jak każde wielkie zadanie w naszym ustroju, może być ono tylko wykonane przy czynnym udziale mas pracujących. Masy robotników budowlanych przejawiają dużą świadomość polityczną i aktywność produkcyjną. Świadczy o tym wielka liczba uczestników socjalistycznego współzawodnictwa pracy, które np. w Ministerstwie Bud. Przemysłowego obejmowało w III kw. 1953 r. około 83% robotników produkcyjnych, a w resorcie Min. Bud. M. i Os. 84,7%. Wielką popularnością cieszą się takie formy współzawodnictwa, jak współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie, najlepszej brygady, najlepszego majstra czy kierownika brygady. Zadaniem ministerstw budownictwa winno być wykorzystanie wielkiego pędu mas do współzawodnictwa socjalistycznego i skierowanie współzawodnictwa pracy w ścisłym porozumieniu ze związkami zawodowym przede wszystkim na te zadania, które są w obecnym okresie najbardziej palące. Dotyczy to przede wszystkim takich form współzawodnictwa, które są skierowane bezpośrednio na osiągnięcia oszczędności w kosztach budownictwa i poprawę jakości wykonawstwa. Z tego punktu widzenia należałoby dążyć do jak największego upowszechnienia metody Szyszymirowa i Zawiałowa, skierowanej na osiąganie oszczędności. Współzawodnictwo to rozwija się wprawdzie, ale jeszcze zbyt powoli. Współzawodnictwo metodą kompleksowego oszczędzania wykazuje ostatnio pewne wahania w dół. Metoda Skitiewa polegająca na odbiorze przez brygadę roboty wykonanej przez brygadę poprzednią, która może być poważnym instrumentem w walce o jakość, również rozwija się zbyt słabo. Rozwój ruchu racjonalizatorskiego może poszczycić się wzrastającą z roku na rok ilością zgłoszonych i zatwierdzonych projektów racjonalizatorskich, zdaje się jednak, że gorzej przedstawia się sprawa realizowania i upowszechniania w praktyce tych projektów. Silniejsze powiązanie ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego z bieżącymi zadaniami przedsiębiorstw budowlano-montażowych, skierowanie wysiłków na przezwyciężenie aktualnych trudności i wąskich gardel może przyczynić się do poważnego postępu w budownictwie. Trzeba jednak, aby administracja wyszła naprzeciw współzawodniczącym robotnikom i racjonalizatorom z pomocą materiałową, organizacyjną i techniczną, aby ich wysiłki nie grzęzły w bagnie biurokratyzmu lub nie trafiały na martwy grunt chaosu i nieładu organizacyjnego.

Administracja przedsiębiorstwa winna wyjść naprzeciw robotnikom, którzy wzmagają swą aktywność produkcyjną i podejmują zobowiązania socja-

listyczne, zwiększając troskę o warunki życiowe robotników, o stan hoteli robotniczych, o rozwój życia kulturalnego w ramach O. Z. R. i sieci ogólnej, o zakładanie żłobków, przedszkoli, przychodni lekarskich, boisk sportowych, o warunki sanitarne i bezpieczeństwa pracy na budowach.

Niektóre przedsiębiorstwa mają już obecnie poważne osiągnięcia w dziedzinie poprawy warunków bytowych robotników. Jednak poziom jest bardzo nierówny.

W hotelach robotniczych możemy spotkać pełną skalę od prawie komfortu, aż do brudu i niechlujstwa. Praca kulturalno-oświatowa i sportowa wśród robotników zamieszkałych w hotelach robotniczych jest poważnie zaniedbana nawet na największych budowach. Istnieje duża nierównomierność w poziomie warunków sanitarnych na budowach oraz w stopniu zaspokojenia potrzeb w zakresie opieki nad dzieckiem jak żłobki, przedszkola, świetlice dziecięce. Oddziały zaopatrzenia robotniczego po pierwszym trudnym okresie organizacyjnym wchodzi na ogół na drogę prawidłowego rozwoju, nie brak jednak wad i luk w ich pracy. Sieć placówek usługowych O. Z. R. przeważnie jest słabo rozwinięta. Zbyt mało zwraca się uwagi na jakość i higienę posiłków w stołówkach O. Z. R. Szereg O. Z. R. prowadzi rozrzutną i mało kontrolowaną gospodarkę finansową, przynosząc straty. Niektóre Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego zapomniały o swym głównym zadaniu, zajmując się na wielką skalę produkcją rolną, do której prowadzenia nie są przygotowane — gdy gospodarstwa rolne O. Z. R. powinny służyć tylko jako pomocnicza baza zaopatrzenia, w szczególności jako baza produkcji warzyw oraz baza tuczu przemysłowego i podręcznej hodowli.

Należy naprawić błędy w działalności O. Z. R. i uczynić z nich istotnie skuteczne narzędzie poprawy zaopatrzenia robotniczego. W budownictwie przemysłowym szczególnie ostro stoi zagadnienie bezpieczeństwa pracy. Ilość wypadków, w tej liczbie wypadków ciężkich, jest w ostatnich latach niedopuszczalnie wysoka. Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego musi skrupulatnie przeanalizować przyczyny tego stanu rzeczy i przedsięwziąć środki, zmierzające do poprawy warunków bezpieczeństwa pracy, a także zaostrzyć dyscyplinę w tej dziedzinie.

Jest pożądane, aby dla podniesienia na wyższy poziom pracy w zakresie polepszenia warunków socjalnych i bytowych załóg — dyrekcje przedsiębiorstw budowlano-montażowych zawierały z załogami robotniczymi nowego typu umowy zbiorowe, w których dyrekcje zobowiązują się do wykonania w określonym terminie, przewidzianych planem ulepszeń w zakresie warunków bytowych i socjalnych, podczas gdy robotnicy podejmują zobowiązania produkcyjne.

Takie dwustronne umowy, systematycznie kontrolowane, staną się jeszcze jednym bodźcem dla wzrostu wydajności pracy z jednej strony i dla radykalnej poprawy warunków życia i pracy robotników.

Towarzysze! Wykonanie wskazań IX Plenum KC PZPR, urzeczywistnienie wielkich zadań przez Plenum uchwalonych, we wszystkich działach gospo-



darki narodowej, a w tej liczbie i w dziedzinie budownictwa, przyczyni się do przyspieszenia wzrostu dobrobytu mas pracujących, a tym samym do umocnienia siły naszego państwa ludowego. Siła naszego państwa ludowego opiera się bowiem na świadomości mas pracujących, na ich aktywności produkcyjnej i politycznej, na ich udziale w rządzeniu państwem.

Już obecnie — częściowa, dopiero realizacja uchwał IX Plenum — przyczynia się do rozbudzenia wielkiego entuzjazmu mas pracujących, entuzjazmu, który znajduje wyraz w zobowiązaniach podejmowanych na cześć II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Dziesiątki i setki załóg meldują o swoich sukcesach produkcyjnych o przedterminowym wykonaniu planu rocznego,

o podejmowaniu dodatkowych — nie przewidzianych planem — zadań produkcyjnych, zwłaszcza w zakresie produkcji artykułów powszechnego użytku.

Postaramy się skonkretyzować w każdym centralnym zarządzie, w każdym zjednoczeniu zadania, które stawia partia przed nami po IX Plenum, postaramy się doprowadzić je do załóg robotniczych, do majstrów, do personelu inżyniersko-technicznego, do pracowników biur projektów; wyzwólmy potężną falę krytyki i samokrytyki, a możemy być przekonani, że spotkamy się z potężnym oddźwiękiem mas, że ich twórcza działalność przyczyni się do wykonania tych zadań z nadwyżką dla dobra Polski Ludowej, dla przyspieszenia budowy socjalizmu.

Inż. MARIAN SOCHA

## Organizacja zakładów remontowych w budownictwie

Właściwa gospodarka konserwacyjno-remontowa jest jednym z decydujących czynników wykrzystania mocy produkcyjnej maszyn i urządzeń. Planowe, dobrze wykonane remonty zabezpieczają na długi okres pracę maszyn, podnoszą ich sprawność i moc produkcyjną, są dźwignią jakościowych wskaźników produkcji i wpływają na rytmiczność realizacji planów. Natomiast nieprześlane, źle przygotowane i źle wykonane remonty są powodem dewastacji maszyn i urządzeń, marnotrawstwa sił i nakładów, zakłócają normalny rytm produkcji i opóźniają realizację planów.

Stały wzrost mechanizacji robót budowlanych, wzrastający z roku na rok stopień usprzętowania przedsiębiorstw budowlano-montażowych sprawia, że zagadnienie planowo-zapobiegawczego systemu remontów sprzętu pracującego w budownictwie wysuwa się na czołowe miejsce. W budownictwie powstają podobne problemy, z jakimi walczy przemysł w trosce o utrzymanie w odpowiednim stanie parku maszynowego. Zaznacza się w coraz większym stopniu tendencja do wyodrębnienia wydziałów remontowych, tzn. zakładów o charakterze przemysłowo-produkcyjnym, powoływanych dla przeprowadzenia planowych remontów oraz produkcji części zamiennych.

O ile w wielkim i średnim przemyśle istnieje możliwość tworzenia wydziałów remontowych w obrębie samego zakładu, o tyle charakter pracy w budownictwie (częste zmiany miejsca pracy) wymaga tworzenia samodzielnych warsztatów i baz remontowych przy zjednoczeniach budowlanych, lub wymaga np. dla remontu sprzętu budowlanego typu ciężkiego — wydzielenia specjalizowanych zakładów remontowych.

O tym jak wielkie i uzasadnione są potrzeby budownictwa w zakresie dobrze zorganizowanego i wyposażonego zaplecza technicznego świadczą podane niżej cyfry.

Dla realizacji zadań, jakie budownictwo ma wykonać w planie 6-letnim, konieczne jest zmechani-

zowanie całego szeregu robót budowlanych. Tablica 1 podaje procentowe wskaźniki zmechanizowania niektórych robót budowlanych, przyjęte do założeń planu 6-letniego.

% zmechanizowania robót budowlanych

Tabl. 1

	1950	1951	1952	1953	1954	1955
roboty ziemne	28%	32%	34%	38%	42%	47%
roboty betonowe	74%	77%	79%	82%	85%	89%
zaprawy	36%	41%	51%	57%	65%	72%

Aby wykonać tak nakreślone zadania konieczne jest wysokie usprzętowanie przedsiębiorstw budowlano-montażowych. W związku z tym wzrośnie poważnie ilość pracującego u nas sprzętu. Ogółem ilość sprzętu budowlanego podstawowego typu powinna w roku 1955 osiągnąć około 35 tys. jednostek (tabl. 2).

Jeżeli z kolei poddamy analizie pracę roczną niektórych maszyn i sprzętu, czas trwania remontów, cykle remontowe i odpowiednio dane te zestawimy, to stwierdzimy, że potrzeby remontowe sięgają w budownictwie olbrzymich liczb (tabl. 3).

Wystarczy przytoczyć, że koparka przebywa w remoncie kapitalnym 44 dni, a dla jej bieżącej konserwacji, w myśl ustalonych harmonogramów, poświęca się około 64 dni. Otrzymujemy zatem po każdym funduszu czasu prac remontowo-konserwacyjnych, bo na 212 dni roboczych — aż 100 dni w remoncie. Stanowi to około 47% czasu roboczego koparki. Podobnie ma się z innymi jednostkami sprzętowymi.

## Analiza pracy rocznej sprzętu budowlanego

Tablica 2.

	Koparki z silnikiem elektr. lub parowym		Koparki z silnikiem spalinowym		Spycharki		
	8	10	8	10	7	8	10
Ilość miesięcy	244	305	244	305	210	245	275
Ilość dni kalendarzowych	212	265	212	265	180	210	240
Ilość dni roboczych	168	210	148	185	126	147	168
Ilość dni zatrudnienia	44	55	64	80	54	63	72
Ilość godzin zatrudnienia przy:							
a) 16 godz. pracy dziennie	2 688	3 360	2 496	3 120	2 016	2 352	2 688
b) 20 " " " "	3 360	4 200	3 088	3 860	2 520	2 940	3 360
Ilość godz. na remonty	440	550	640	800	540	630	720
" " na konserw.	672	840	592	740	504	588	672
" przestoju w pracy przy:							
a) 16 godz. dni pracy	1 288	1 620	1 360	1 700	1 260	1 470	1 680
b) 20 " " " "	616	770	768	960	756	882	1 008

Dla wykonania tak wielkich zadań, konieczne jest stworzenie odpowiedniego zaplecza technicznego, wyposażonego w park obrabiarkowy, urządzenia dźwigowe, urządzenia kontrolne i pomiarowe, przyrządy, narzędzia itp.

## Czas trwania remontów w ilości zmian

Tabl. 3.

L. p.	Rodzaj maszyny	Rodzaj remontu	Czas trwania remontów w zmianach remontowych wg systemu		
			Miniłaż-siroju ZSRR	Guszo-sdoru ZSRR	Czecho-słowackiego
1	Koparka	RB-1	2	2	2
		RB-2	6	6	4
		RB-3	8	8	8
		RB-4	16	16	16
		RS	26	26	26
		RK	40	40	44
2	Spycharka	RB-1	—	2	1,5
		RB-2	—	6	5
		RS	—	20	15
		RK	—	32	25
3	Sprężarka przewodna	RB-1	2	2	2
		RB-2	4	4	4
		RS	10	12	11
		RK	20	20	20
4	Lokomotywa spalinowa	RB-1	—	—	4
		RB-2	—	—	4
		RS	—	—	10
		RK	—	—	16
5	Parowóz wąskotorowy	RB-1	2	—	5
		RB-2	4	—	8
		RB-3	6	—	15
		RS	12	—	30
		RK	20	—	50

Na podstawie uchwały Prezydium Rządu Nr. 200 z dnia 23.III.52 r. w sprawie usprawnienia obsługi, konserwacji i eksploatacji sprzętu budowlanego, poszczególne resorty przystąpiły do organizowania zaplecza technicznego dla remontu i konserwacji sprzętu. W jakim kierunku poszły zamierzenia resortów?

Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego (użytkownik poważnej ilości pracującego u nas

w Polsce sprzętu budowlanego) — poszło w kierunku:

- tworzenia specjalizowanych zakładów dla remontu sprzętu budowlanego typu ciężkiego,
- wydziałenia przy centralnych zarządach budowlanych warsztatów remontowych dla sprzętu specjalnego,
- tworzenia baz sprzętowych z warsztatami remontowymi przy zjednoczeniach budowlanych dla remontu sprzętu budowlanego typu cięższego.

W podobny sposób rozwiązało zagadnienie remontu oraz bieżącej konserwacji sprzętu Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli. Centralne warsztaty sprzętu jako wydzielone jednostki, podporządkowane Centralnemu Zarządowi Sprzętu i Mechanizacji, przeprowadzają remonty kapitalne i średnie sprzętu budowlanego typu ciężkiego oraz produkują, niezbędne dla ustawienia właściwej gospodarki remontowej, części zamienne. Przy zjednoczeniach budowlanych natomiast, w ramach baz sprzętowych, utworzono warsztaty, które zajmują się bieżącą konserwacją sprzętu i remontem średnim jednostek typu lekkiego i średniego.

Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego z Centrali Maszyn Drogowych wyodrębniło ośrodki remontu sprzętu drogowego, których zadaniem jest poza przeprowadzeniem planowych remontów — utrzymania w stanie stałej gotowości do pracy parku maszynowego i transportowego.

Ministerstwo Górnictwa poleciło zorganizowanie bazy remontowej przy Centralnym Zarządzie Budownictwa Węglowego itd.

Należałoby się zastanowić, czy przyjęte kierunki rozwoju baz remontowych sprzętu budowlanego są słuszne i zapewniają nam w przyszłości stałą, równomierną, bez awarii pracę maszyn i sprzętu budowlanego oraz pełne jego wykorzystanie.

W tym celu spróbujemy podsumować dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie, podając ich schematyczne rozwiązanie.

## A. Specjalizowane zakłady remontowe.

Różnorodność sprzętu budowlanego pod względem typów i rozmiarów, a co z tym się łączy, więk-

szy lub mniejszy stopień skomplikowania rozwiązań konstrukcyjnych z jednej strony, trudności lub łatwość demontażu z drugiej, są bezpośrednią przyczyną podziału maszyn i sprzętu budowlanego na grupy technologiczne.

W zagadnieniach remontowych podział ten odgrywa dużą rolę, gdyż prowadzić on może do daleko idącej specjalizacji zakładów remontowych.

Najbardziej prostym, nie mniej zasadniczym, jest podział na:

- 1) maszyny i sprzęt budowlany o napędzie spalinowym lub elektrycznym oraz
- 2) maszyny i sprzęt budowlany o napędzie parowym.

Podział taki decyduje bowiem o procesie technologicznym remontu, ustala z miejsca, jaki powinien być reżim techniczny zakładu, w którym remontuje się sprzęt danego działu.

I tak w zakładach remontowych sprzętu parowego będziemy mieli do czynienia z poważną ilością robót kotlarsko-blaharskich, które często prowadzą do tworzenia w zakładzie remontowym specjalnych działów blacharsko-montażowych. Natomiast w zakładach remontowych sprzętu spalinowego lub elektrycznego spotkamy bogato wyposażone działy silnikowe z hamownicą i stacjami prób, a często i laboratoria.

Drugim, bardziej złożonym, jest podział, którego podstawę stanowi profil technologiczny remontu lub proces wytwarzania. Podstawą kwalifikacji bywają tu:

- a) surowce wyjściowe dla produkcji maszyn i sprzętu budowlanego,
- b) wymiary gabarytowe, ciężar własny,
- c) stopień dokładności obróbki.

Stąd spotykamy podział sprzętu budowlanego wg grup technologicznych na:

- 1) maszyny i sprzęt budowlany typu ciężkiego z przewagą obróbki mechanicznej; będą to maszyny, których średni stopień dokładności obróbki mechanicznej będzie się mieścić w granicach przewidzianych tabelą pasowań w grupie H7. Konstrukcję maszyn charakteryzować będzie średni stopień skomplikowania, elementy złącz i przeniesień w postaci kół zębatych, części ciągnione lub wymagające obróbki cieplnej.

Surowcem wyjściowym: staliwo 30%, żeliwo 6%, stale konstrukcyjne 40%, zespoły i części handlowo-biegowe 24%.

Do maszyn tego typu zaliczamy: ciągniki gąsienicowe, spycharki, dźwigi gąsienicowe, koparki łyżkowe, koparki wielonaczyniowe,

- 2) maszyny i sprzęt budowlany pośredni między typem ciężkim i średnim; będą to maszyny, których średni stopień dokładności obróbki mechanicznej będzie się mieścić w granicach przewidzianych tabelą pasowań w grupie H9. W tej grupie maszyn przeważać będą prace konstrukcyjno-spalnicze. Do maszyn takich zaliczamy lokomotywki parowe i spalinowe, kafary mechaniczne, walce parowe i spalinowe,

- 3) maszyny i sprzęt budowlany typu średniego o podobnym profilu prac jak grupa II, z niedużą przewagą dokładności pasowań (H7), wymagający bardziej dokładnych prac konstrukcyjno-spalniczych. Należą do nich będą takie maszyny jak:

maszyny wiertnicze, motorówniarki, dźwigi samojezdne lub na podwoziu samochodowym itp.,

- 4) maszyny i sprzęt budowlany typu średniego z przewagą prac konstrukcyjnych; obróbka mechaniczna o średnim stopniu dokładności H8. Dla kół zębatych wymagana średnia lub często mała dokładność.

W grupie tej sklasyfikujemy następujące maszyny i sprzęt:

- wszelkie żurawie,
- dźwigi typu „Derrick“,
- zgarniarki,
- zrywaki,
- przyczepy ciężkie, wagony gąsienicowe,
- maszyny do bitumu i asfaltu,
- zespoły do betonowania,
- wibrowykańczarki,

- 5) maszyny i sprzęt budowlany typu lekkiego — charakteryzujące się małym udziałem obróbki mechanicznej, dokładność pasowań H9, przewaga prac konstrukcyjno-blaharskich. Należą do nich będą: betoniarki, mieszarki, windy budowlane, przenośniki, pompy do betonu i zapraw.

Taki podział maszyn i sprzętu budowlanego ma niewątpliwie duże zalety i stanowić może załączek przebudowy specjalizowanych zakładów remontowych ustawionych wg takich grup technologicznych w zakłady produkcji maszyn i sprzętu budowlanego. W naszych warunkach zdaje doskonale egzamin podział sprzętu na spalinowy i parowy ze względu na dużą ilość sprzętu jednorodnego w tych grupach.

Dla całkowitego zobrazowania podziału sprzętu budowlanego podajemy podział na grupy technologiczne, sklasyfikowany z punktu widzenia eksploatacji maszyn, okresów międzyremontowych wg instrukcji IOMB Nr 69: „O organizacji planowo-terminowych remontów zapobiegawczych ciężkich maszyn budowlanych — PTRZ“.

Podział ten posiada tylko uboczne znaczenie dla układu specjalizacji baz remontowych. Na podstawie tego układu i zawartych w nim danych możemy jedynie ustalić terminarzę spływu sprzętu do remontu, ich częstotliwość, a więc rozmiary potrzeb remontowych dla poszczególnych kategorii sprzętu. Samego jednak podziału oraz specjalizacji baz remontowych nam nie wyjaśni.

Specjalizacja zakładów remontowych zostaje bowiem przeprowadzona z dwóch zasadniczych względów:

**po pierwsze** — dla koncentracji odpowiedniego wyposażenia technicznego zakładu remontowego i maksymalnego wykorzystania jego zdolności produkcyjnej, uzyskanie zatem najlepszego efektu ekonomicznego;

**po drugie** — w celu skrócenia do minimum niezbędnego czasu przestoju remontowego maszyn i sprzętu budowlanego, lepsze wykorzystanie zatem nominalnego czasu pracy maszyn i sprzętu budowlanego.

Jest rzeczą oczywistą, że oba te czynniki: uzyskanie najlepszego efektu ekonomicznego zakładów remontowych oraz skrócenie do minimum czasu przestoju remontowego, dadzą spodziewane wyniki tylko wówczas, gdy użytkownik sprzętu, w myśl ustalonych cykli remontowych (tabl. 4) będzie przekazywał w uzgodnionym harmonogramami

Tablica 4.

## Cykle remontowe sprzętu budowlanego

Gr	Lp.	Rodzaj maszyny	Ilość zmian	Remonty przeprowadza się			
				bieżące		średni	kapitałny
				BR <sub>1</sub>	BR <sub>2</sub>		
I	1	Koparki łyżkowe	2	ok. 2 tyg.	2 m-ce	1 rok	3 lata
	2	a) z siln. parow.					
	3	Koparki wielonaczyniowe i elektryczne	2	ok. 1 tyg.	2 m-ce	1 rok	2 lata
	4	Ładowarki b) z sil. spalin. Żurawie samojezdne					
II	5	Ciągniki gąsienicowe	2	ok. 1 tyg.	1 m-c	1 rok	2 lata
	6	Spycharki	1	ok. 2 tyg.	2 m-ce	1 rok	4 lata
	7	Zgarniarki					
	8	inne maszyny na ciągnikach					
III	9	Sprężarki przewoźne	2	ok. 2 tyg.	1 m-c	1 rok	2 lata
	10	Lokomotywy spalinowe					
	11	Pompy do betonu	1	ok. 1 m-c	2 m-ce	1 rok	4 lata
	12	Inne z silnik. spalin. ponad 20 KM					
IV	13	Parowozy wąskotorowe	2	ok. 2 tyg.	1 m-c	1 rok	3 lata
	14	Maszyny parowe i kotły parowe	1	ok. 1 m-c	2 m-ce	1 rok	6 lat
	15	Lokomobile					
	16	Kafary mechaniczne					
V	17	Żurawie wieżowe elektryczne		ok. 1 m-c	2 m-ce	1 rok	4 lata

terminie sprzęt do specjalizowanych baz remontowych, a zakład remontowy będzie na czas wykonywał zadania.

Przestrzeganie terminarza spływu sprzętu do remontu, a co się z tym łączy — odpowiednio zabezpieczona ilość maszyn do remontu zapewnia nieprzerwany tok pracy zakładów remontowych, daje możliwość lepszej organizacji pracy wewnątrz zakładu, stwarza normalne warunki do stałego udoskonalania metod pracy — co w konsekwencji przynosi skrócenie czasu trwania remontów.

A dalej — pełne zaufanie użytkowników sprzętu do zakładów remontowych, że oddany sprzęt będzie nie tylko w terminie, ale i jakościowo dobrze wyremontowany przyczyni się do tego, że ustalone harmonogramy wyłączenia sprzętu z produkcji będą przestrzegane, że na odcinku stałej i systematycznej opieki nad pracującym sprzętem nastąpi wyraźna poprawa, uporządkowanie całości gospodarki remontowej.

Wydzielenie samodzielnych zakładów remontowych z innych organizacji budowlanych i podporządkowanie ich specjalizowanemu Centralnemu Zarządowi Mechanizacji miało właśnie na celu uporządkowanie, ujednoczenie systemu remontów, dla uzyskania jak najlepszych wyników, skoncentrowania zadań na tym odcinku w jednej organizacji prowadzonej nie przez inżynierów budowlanych, a przez inżynierów mechaników.

Powierzenie opieki nad sprzętem budowlanym inżynierom-mechanikom przyczynia się w dużym stopniu do właściwie zorganizowanej gospodarki remontowej, do lepszego zrozumienia potrzeb nie tylko w zakresie racjonalnie przeprowadzonych

remontów średnich i kapitałnych, lecz także stałej i bieżącej konserwacji.

Podporządkowanie z kolei w resortach budowlanych Departamentowi Głównego Mechanika Centralnego Zarządu Mechanizacji ma na celu wyodrębnienie zagadnień wykonawstwa remontowego o charakterze przemysłowym z ogólnej problematyki planowania produkcji pomocniczej budownictwa, mającej charakter budowlano-montażowy (prefabrykacja, konstrukcje stalowe, żwirownie itp.), a skoncentrowanej w departamentach produkcji. W schemacie organizacyjnym Centralnego Zarządu Mechanizacji znajdziemy zatem podobne komórki, które spotykamy w przedsiębiorstwach i organizacjach przemysłowych. Dział produkcji rozprawdza zadania planowe, ustalone przez dział planowania, na poszczególne zakłady remontowe, zapewnia i zabezpiecza kolejność wykonywanych czynności zgodnie ze sporządzonym planem zakładu, wnioskuje co do zmian w zakresie specjalizacji i organizacji wewnątrzzakładowej.

Dział techniczny zapewnia stały postęp w opowaniu nowoczesnej techniki, opracowuje nowe procesy technologiczne, dba o przestrzeganie reżimu technologicznego w wykonywaniu remontów.

Dział głównego mechanika odpowiada za stan i wyposażenie zakładów.

Dzięki takiej właśnie organizacji, działalność specjalizowanych zakładów remontowych staje się przemysłowo-produkcyjną, słusznie często określaną mianem produkcji remontowej. Do produkcji bowiem specjalizowanych zakładów remontowych poza czystą produkcją części zamiennych, odlewów, nowych konstrukcji — wlicza się wartość robót



remontowych, które zakład wykonuje w ramach swej podstawowej działalności, wykonując remonty kapitalne i średnie zleconych mu jednostek sprzętu budowlanego.

Do wartości robót remontowych wchodzi zatem wszystkie koszty związane z wykonaniem lub nawet kupnem części zamiennych, wszelkie inne koszty materiałowe, rzeczowe i osobowe.

Nie wlicza się natomiast wartości obiektów remontowanych przez te zakłady, przez co określenie produkcji remontowej nabiera właściwego znaczenia.

Ustalenie przez dział planowania w porozumieniu z kierownictwem służb głównego mechanika zadań produkcyjnych wg jednego kierunku specjalizacji (np. zakłady napraw silników spalinowych, koparek, spycharek, czy lokomotywek) pozwala zakładom remontowym na odpowiednie ustawienie zakładu, wyposażenie we właściwe urządzenia produkcyjne, maszyny i sprzęt.

Ujednoczony system produkcji remontowej wpływa na lepsze wykorzystanie pracy urządzeń warsztatowych, daje możliwość opracowania i stałego doskonalenia procesu technologicznego remontu danego typu sprzętu, pozwala z całą ostrością wprowadzać i kontrolować przepisy reżimu technicznego.

Równomierny spływ jednolitego typu sprzętu budowlanego pozwala z kolei specjalizowanym zakładom stosować nowoczesne metody pracy jak: gniazda obróbcze, system potokowy, planowanie wewnątrzzakładowe. Stosowanie nowoczesnych metod wpływa nie tylko na podniesienie jakości wykonywanych remontów, obniżkę kosztów własnych, lecz także zapewnia skrócenie czasu trwania remontów, skrócenie przestoju remontowego.

Wystarczy nadmienić, że czasokres trwania remontów koparki wyrażony w normogodzinach wynosił w 1950 roku 3500 rob./godzin, a już w roku 1952 — po przeprowadzeniu specjalizacji zakładów remontowych — wynosił zaledwie 1950 rob./godzin.

Specjalizowane zatem zakłady remontowe już w przeciągu krótkiego czasu spełniły w zupełności swoje zadania; skróciły znacznie czas przebywania sprzętu w remoncie dając tym samym drogocenne roboczo-godziny pracy sprzętu budowlanego, przyczyniając się do wykonania zadań produkcji budowlano-montażowej; przyniosły pełne wykorzystanie rezerw produkcyjnych, tkwiących jeszcze w zakładach produkcyjno-remontowych podległych organizacjom budowlanym, przyczyniły się do wygospodarowania rezerw materiałowych, podniosły na wyższy poziom wykonanie remontów.

Odrębną grupę przedsiębiorstw przemysłowych podległych organizacjom budowlanym stanowią wydzielone przedsiębiorstwa produkcyjno-remontowe, których działalność posiada odmienny i specyficzny charakter. Są to przedsiębiorstwa o charakterze przemysłowym spełniające jednak funkcje budowlane, gdyż tworzą one nowe wartości, stając się częścią składową produkcji budowlano-montażowej.

Produkują one konstrukcje stalowe, elementy urządzeń montażowych, bez których nie do pomyślenia byłaby normalna produkcja budowlano-

montażowa, zajmują się remontem sprzętu pływającego, doków, dźwigów itp. Działalność tych przedsiębiorstw stoi na pograniczu produkcji i działalności remontowej, na pograniczu działalności przemysłowej i budowlanej.

Ze względu na ich specyficzną rolę oraz ograniczoną ich ilość pominiemy je w rozpatrywaniu systemu organizacyjnego wykonawstwa remontowego w budownictwie.

Natomiast więcej miejsca należy poświęcić poważnemu zagadnieniu baz sprzętowych zarówno ze względu na znaczną ich ilość, jak i poważną rolę jaką odgrywają w bieżącej konserwacji, utrzymaniu w stałej gotowości do ruchu całego parku maszynowego, pracującego u nas sprzętu budowlanego.

## B. Bazy sprzętowe

W celu skoordynowania pracy sprzętu budowlanego na placach budowy oraz odpowiedniej konserwacji i stałych jego przeglądów, przedsiębiorstwa budowlano-montażowe powołały do życia jednostki które otrzymały określenie **baz sprzętowych**.

Bazą sprzętu nazwiemy taką komórkę organizacyjną, która skupia całokształt gospodarki i eksploatacji powierzonego jej sprzętu budowlanego.

O utworzeniu baz sprzętowych w poszczególnych zjednoczeniach budowlano-montażowych decydowały zazwyczaj:

- a) ilości posiadanego sprzętu budowlanego,
- b) rozrzut sprzętu w terenie,
- c) wielkości budowli obsługiwanych sprzętem budowlanym,
- d) stan techniczny posiadanego sprzętu i należy je uważać za słuszną podstawę do organizowania baz sprzętowych z przynależnym mu warsztatem remontowym.

Zarówno bowiem działalność, o której będzie mowa później, jak i ustawienie baz sprzętowych wymaga istnienia takich warsztatów remontowych, bez których nie byłoby można przeprowadzać konserwacji, remontów bieżących, czy nawet średnich. I właśnie od wielkości tych warsztatów remontowych, od rodzaju prac przeprowadzanych zależy właściwe ustawienie baz sprzętowych, podział ich na kategorie.

W praktyce polskiego budownictwa spotykamy trzy kategorie baz sprzętowych.

**Do pierwszej** — zaliczamy bazy sprzętowe, które w pełni mogą zaspokoić potrzeby zjednoczenia budowlano-montażowego w zakresie wykonania planów mechanizacji prac budowlanych oraz posiadają warsztat mechaniczny zdolny do przeprowadzania:

- 1) remontów kapitalnych sprzętu budowlanego typu średniego i lekkiego (ciężki sprzęt budowlany przekazuje się do specjalizowanych zakładów remontowych),
- 2) remontów średnich sprzętu średniego i lekkiego,
- 3) okresowych przeglądów sprzętu budowlanego (dozór i konserwacja),



4) bieżących napraw wszelkiego sprzętu.

**Do drugiej** — zaliczamy bazy sprzętowe, których warsztaty naprawcze zdolne są do przeprowadzenia:

- 1) remontów kapitalnych jedynie sprzętu budowlanego typu lekkiego,
- 2) remontów średnich sprzętu typu średniego i lekkiego,
- 3) okresowych przeglądów sprzętu budowlanego (dozór i konserwacja),
- 4) bieżących napraw.

**Do trzeciej** — zaliczamy bazy sprzętowe z warsztatem mechanicznym przystosowanym jedynie do wykonania remontów średnich sprzętu lekkiego oraz pozostałych czynności remontowych, jak bieżąca konserwacja, drobne naprawy, przeglądy.

Układ ten pozwala na właściwe wykorzystanie zdolności produkcyjnych, rozłożenie potencjału obrabiarkowego w poszczególnych zjednoczeniach, wzmacnia dyscyplinę remontową i odpowiedzialność służb remontowych za racjonalną gospodarkę sprzętem budowlanym.

Na czele kierownictwa służb remontowych w bazach sprzętowych stoi kierownik bazy sprzętu, któremu podlegają:

- 1) park sprzętu budowlanego,
- 2) stacje obsługi z warsztatem remontowym,
- 3) personel administracyjny z podległym mu magazynem bazy.

Kierownik bazy prowadzi całokształt spraw związanych zarówno z eksploatacją jak i utrzymaniem w stałej gotowości do ruchu parku maszynowego, nadzoruje i koordynuje pracę podległych sobie komórek organizacyjnych.

Do zadań jego należy kontrola ścisłej współpracy komórek zwanych od swych zasadniczych czynności „parkiem sprzętu“ oraz „stacją obsługi“.

„Park sprzętu“ — dla wykonania zaleceń wpływających z postanowień kierownictwa służb remontowych, służb głównego mechanika zjednoczenia i kierownika bazy sprzętu załatwia wszelkie sprawy związane z wysyłką sprzętu na miej-

sce pracy, prowadzi zatem szczegółową ewidencję pracy sprzętu.

Zadaniem tej komórki jest ewidencjonowanie:

- 1) ogólnej ilości sprzętu budowlanego będącego w posiadaniu zjednoczenia,
- 2) ilości sprzętu będącego w eksploatacji, w tym:
  - a) gotowego do pracy,
  - b) w pracy,
- 3) ilości sprzętu będącego w remoncie,
- 4) sprzętu, który nie jest w eksploatacji, a więc wybrakowany, upłynniony, ewentualnie przeznaczony do odbudowy.

Analizę pracy maszyn przeprowadza się na podstawie ustalonych harmonogramów i kart pracy poszczególnych maszyn. W wyniku stałej opieki nad utrzymaniem w należyтым stanie parku sprzętu wnioskuje o potrzebach remontów i współpracuje z komórką zwaną „stacją obsługi sprzętu“.

„Stacja obsługi sprzętu“ — prowadzi całość zagadnień związanych z wszelkimi naprawami sprzętu. Na podstawie wniosków „parku sprzętowego“ ustala się plany i harmonogramy prac remontowych, przestrzega terminowego i jakościowego wykonania napraw. Dotyczy to zarówno napraw bieżących nie związanych z wyłączeniem sprzętu z pracy, jak i remontów średnich wymagających wyłączenia z pracy i przekazania do warsztatu remontowego.

Dla wykonania pierwszych konieczne są często brygady remontowe, które dokonują drobnych napraw na miejscu budowy, pozostałe wykonuje się w warsztacie wyposażonym w odpowiednie środki techniczne.

Powiązanie obu tych działalności, bezpośrednia opieka na miejscu budowy, przeprowadzanie remontów natychmiast po zauważonych usterkach, jak i wykonywanie remontów o szerszym zakresie w warsztatach z uwzględnieniem wszelkich uwag brygad remontowych o przeprowadzonych uprzednio drobnych naprawach, spełnia postulat najbardziej wnikliwej i rzeczowej opieki nad pracującym sprzętem, pozwala w pełni realizować podstawowe zadania na odcinku gospodarki remontowej.

## CZYTELNICY !

W tych dniach na półkach księgarskich ukazała się książka *dr Czesława Bąbińskiego* pt. „*Uruchamianie zakładów przemysłowych*“, wydana przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze. Książka ujmuje ważny i szczególnie aktualny problem prawidłowego przygotowania i wprowadzania nowobudowanych zakładów przemysłowych do normalnej działalności eksploatacyjnej.

Autor w systematycznym wykładzie, wzbogaconym materiałem przykładowym, precyzuje teorię i metody wiązania poszczególnych stadiów projektowania, budownictwa i przygotowania eksploatacji z problematyką i potrzebami okresu uruchamiania, omawia planową kontrolę jakości, metody odbiorów, eksploatacji wstępnej oraz oryginalną metodę rozruchu, zastosowaną ostatnio pod kierownictwem autora w hutnictwie żelaza.

Książka przeznaczona jest dla personelu *technicznego budownictwa przemysłowego i inwentyzacji przemysłowych* oraz dla studentów wydziałów budownictwa przemysłowego i wydziałów technologicznych wyższych uczelni technicznych.

Książkę można nabywać i zamawiać w księgarniach techniczno-gospodarczych „DOMU KSIĄŻKI“ oraz w CENTRALNEJ KSIĘGARNI WYSYŁKOWEJ „DOMU KSIĄŻKI“, Pl. Dąbrowskiego 8, która wysyła ją za zaliczeniem pocztowym.

Mgr inż. MAKSYMILIAN PSZENICKI

## O obniżkę kosztów zatrudnienia pracowników zamiejscowych w budownictwie

Nie jest żadną tajemnicą, że koszty własne produkcji budowlano-montażowej są jeszcze u nas bardzo wysokie i że w związku z tym jednym z najpilniejszych zadań stojących przed całością naszego budownictwa jest poważne ich obniżenie.

Kierunki naszej walki o oszczędność są różne: walczymy o oszczędne projekty i prawidłowe kosztorysy, walczymy o wzrost wydajności pracy, lepszą organizację robót, o zmniejszenie zużycia materiałów, wyższy stopień wykorzystania maszyn budowlanych i sprzętu, możliwie szerokie zastosowanie materiałów miejscowych itp.

Chciałbym tu omówić jeden z frontów walki o zmniejszenie kosztów budownictwa, o którym stosunkowo mało się mówi i który dotychczas z różnych powodów nie był doceniany. Chodzi tu o koszty związane z zatrudnieniem robotników i pracowników zamiejscowych.

Wydaje się, że wielu jeszcze pracowników budownictwa zajmujących nawet często kierownicze stanowiska nie zdaje sobie sprawy z wysokości tych kosztów i nie analizuje możliwości ich obniżenia. Sprzyja temu fakt, że zgodnie z obowiązującymi obecnie przepisami przedsiębiorstwa budowlano-montażowe rozliczają te koszty z inwestorem na podstawie rzeczywiście dokonanych wydatków, co musi być uzasadnione odpowiednimi dokumentami rozchodowymi. Nie wiele pomaga tu ustalenie górnej granicy stosunku procentowego kosztów zatrudnienia robotników zamiejscowych do wartości kosztorysowej robót, co zostało wprowadzone zarządzeniami poszczególnych ministerstw. Praktycznie przedsiębiorstwa otrzymują zwrot całkowitej sumy tych kosztów bez względu na ich wysokość, na podstawie odpowiedniej dokumentacji księgowości.

Ostatnio przeprowadzone badania dotyczące kształtowania się wysokości kosztów zatrudnienia robotników zamiejscowych w stosunku do wartości kosztorysowej wykonanych robót w okresie pierwszego półrocza 1953 r. dały następujące wyniki w poszczególnych resortach dla przedsiębiorstw budowlano-montażowych:

1) Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli	— 3,6%
2) Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego	— 4,6%
3) Ministerstwo Kolei	— 6,1%
4) Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego	— 4,5%
5) Ministerstwo Górnictwa	— 5,1%
6) Ministerstwo Gospodarki Komunalnej	— 1,02%
7) Ministerstwo Hutnictwa	— 5,3%
8) Ministerstwo Państwowych Gospodarstw Rolnych	— 5,3%
9) Ministerstwo Rolnictwa	
a) Centralny Zarząd Wodnych Melioracji	— 1,8%
b) Centralny Zarząd Elektryfikacji Rolnictwa	— 13,2%
10) Ministerstwo Przemysłu Chemicznego	— 5,3%
11) Ministerstwo Przemysłu Lekkiego	— 8,8%
12) Ministerstwo Energetyki	— 9,1%
13) Ministerstwo Poczty i Telegrafów	— 16,9%
14) Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego	— 9,2%
15) Ministerstwo Przemysłu Drzewnego i Papierniczego	— 10,6%
16) Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych	— 11,7%
17) Ministerstwo Przemysłu Maszynowego	— 26,7%

Wyniki te świadczą o tym, że nie można lekceważyć kosztów zatrudnienia robotników zamiejscowych, ponieważ stanowią one od 1,0 do 26,7% wartości kosztorysowej wykonanych robót.

Z analizy podanych wyżej liczb wynika, że w przedsiębiorstwach wykonujących roboty budowlano-montażowe koszty te wahają się w granicach od 1,0% do 6,1%, przy czym średnia waha się około 4,1%, a w przedsiębiorstwach wykonujących montaż maszyn i urządzeń przemysłowych granice wahań wynoszą od 5,3% do 26,7%.

Różnice między robotami budowlano-montażowymi a montażem maszyn i urządzeń przemysłowych, jeśli chodzi o wysokość kosztów zatrudnienia robotników zamiejscowych są uzasadnione. Rozumiemy, że montaż skomplikowanych nieraz urządzeń wymagają stworzenia stałych wysoko-kwalifikowanych бригад monterskich, które muszą jeździć z budowy na budowę i wykonywać roboty ściśle według swojej specjalności. Istotne znaczenie posiada tu również fakt, że do wartości robót montażowych nie wlicza się wartości samych urządzeń. Jednakże zarówno w jednym jak i w drugim wypadku wyniki pierwszej połowy 1953 roku dowodzą, że walka o zmniejszenie tych całkowicie nieproduktywnych kosztów nie stała się jeszcze przedmiotem zainteresowania naszego aktywnego gospodarczego.

Potwierdzenie tego faktu znajdujemy przy porównaniu wyników roku 1952 z danymi za pierwsze półrocze 1953 r. Okazuje się bowiem, że we wszystkich niemal resortach obserwujemy niepokojące zjawisko wzrostu procentu kosztów dodatkowych z tytułu zatrudnienia robotników zamiejscowych w stosunku do wartości kosztorysowej wykonanych robót. Jedynie w resortach Energetyki i Przemysłu Materiałów Budowlanych koszty te obniżyły się o 7% do 9%. Pozostałe resorty wykazują wzrost tych kosztów od 5% do 50%.

Niżej podajemy tablicę ilustrującą zmiany kosztów robotników zamiejscowych w podstawowych resortach wykonujących roboty budowlano-montażowe:

Lp.	Resort	Dodatkowy koszt zatr. rob. zamiejsc. w % do wart. robót		Różnica	Procent. wzrost (+) lub obniżka (-) kosztów
		1952	Pierwsza poł. 1953		
1	Min. Bud. Miast i Osiedli	2,9	3,6	+0,7	+24,1
2	Min. Bud. Przem.	4,0	4,6	+0,6	+15,0
3	Min. Kolei	5,8	6,1	+0,3	+ 5,2
4	Min. Górnictwa	3,6	5,1	+1,5	+41,7
5	Min. Przem. Chem.	4,6	5,3	+0,7	+15,2
6	Min. Energetyki	9,8	9,1	-0,7	- 7,1
7	Min. Poczty i Telegr.	11,9	16,9	+5,0	+42,0
8	Min. Przem. Mater. Budowlanych	12,9	11,7	-1,2	- 9,3

Liczby te ilustrują dane dla całych resortów. Jeśli weźmiemy dane dla poszczególnych centralnych zarządów czy zjednoczeń, to różnice w skrajnych

wypadkach znacznie się pogłębia. W Centralnym Zarządzie Budownictwa Miejskiego Śląsk koszt zatrudnienia robotników zamiejscowych wzrósł z 1952 r. na 1953 r. o 66,7%, w Centralnym Zarządzie Budownictwa Przemysłowego Północ — o 68,4%, a w Przedsiębiorstwie Robót Kablowych M. P. i T. o 53,6%.

Zmiany te można tłumaczyć zmianą asortymentu robót, wzrostem mechanizacji, pogłębieniem się specjalizacji robotników itd. Jednakże powszechność zmian w kierunku zwiększenia udziału kosztów zatrudnienia robotników zamiejscowych w całości kosztów własnych produkcji stanowi zjawisko bardzo niepokojące i wymaga przedsięwzięcia właściwych środków zmierzających do zahamowania tego zjawiska i odwrócenia kierunku zmian. Sprawa ta jest tym bardziej niepokojąca, że wielu kierowników jednostek budowlano-montażowych na wysokim szczeblu nie docenia tego zagadnienia i usiłuje iść po linii najmniejszego oporu żądając dla podległych im organizacji podwyższenia kwot na zatrudnienie robotników zamiejscowych zamiast wprowadzenia oszczędnej w tej dziedzinie gospodarki. Często również i ministerstwa nie hamują wybujałych apetytów podległych sobie jednostek i zamiast krytycznej analizy ich wniosków, przyjmują je bez żadnych zastrzeżeń.

Jako charakterystyczny przykład można tu wymienić Ministerstwo Kolei, które wystąpiło z wnioskiem o przyznanie podległym jednostkom wykonującym roboty budowlano-montażowe wskaźnika 7,9% na koszty zatrudnienia pracowników zamiejscowych na rok 1954 przy osiągniętym w 1953 roku na pierwsze półrocze wskaźniku 6,1%, a w tym dla Centralnego Zarządu Przedsiębiorstw Robót Kolejowych 7,0% zamiast wynikowego wskaźnika za pierwsze półrocze wynoszącego 3,9%. Podobne zjawisko chociaż o mniejszym nasileniu obserwujemy w Min. Przemysłu Drzewnego i Papierniczego (proponowanie podwyższenia z 10,6% na 12,2%) oraz w Min. Przemysłu Lekkiego (proponowany wzrost z 8,8% na 9,0%).

W tym stanie rzeczy, zagadnienie uporządkowania i ograniczenia kosztów zatrudnienia robotników i pracowników zamiejscowych wymagało takiego rozwiązania na 1954 rok, ażeby stworzyć dla przedsiębiorstw budowlano-montażowych właściwe bodźce do rozwinięcia walki o obniżenie kosztów, o których mowa.

Przy rozwiązywaniu tego problemu należało przede wszystkim skończyć z niezdrowym sposobem rozliczania się przedsiębiorstwa budowlano-montażowego z inwestorem w drodze fakturowania rzeczywiście poniesionych kosztów. Jeśli przedsiębiorstwo było świadome tego, że inwestor pokryje wszelkie poniesione koszty, ewentualnie nawet po pewnych perswazjach czy tłumaczeniach — to nie ma się czemu dziwić, jeżeli te przedsiębiorstwa szły po linii najmniejszego oporu delegując na budowy pracowników, których przy pewnych staraniach można było na miejscu budowy dostać, względnie często szły na omijanie obowiązujących w tej dziedzinie przepisów dotyczących takich zagadnień, jak obniżanie wysokości diet przy dłużej trwających delegacjach itp.

Wydane w tej sprawie Zarządzenie Nr 120/53 Prezesa Rady Ministrów z dnia 11.IX.1953 r. w sprawie zasad planowania i rozliczania dodatkowych kosztów związanych z zatrudnieniem pracowników zamiejscowych oraz ustalenia wysokości tych kosztów w produkcji budowlano-montażowej rozwiązuje powyższe zagadnienie w ten sposób, że na 1954 rok ustala się dla poszczególnych resortów odpowiednie wskaźniki narzutów procentowych na faktury wystawiane z tytułu wykonywanych robót, stanowiące ekwiwalent dla jednostek wykonawstwa budowlano-montażowego za rzeczywiście poniesione przez nie koszty zatrudnienia pracowników zamiejscowych. Wskaźniki te wyznaczają dla resortów konkretne zadania w dziedzinie obniżenia kosztów, o których mowa. Zadania te nie figurują jednak jedynie w postaci wytycznych czy dyrektyw. Wynikają one z konkretnej wysokości wskaźnika służącego za podstawę do rozliczeń między przedsiębiorstwami budowlano-montażowymi a inwestorami, zamiast dotychczasowego fakturowania rzeczywiście poniesionych kosztów.

Niżej podajemy tabelę wskaźników procentowych kosztów zatrudnienia pracowników zamiejscowych dla poszczególnych resortów na 1954 rok obowiązującą na podstawie wyżej wymienionego Zarządzenia Prezesa Rady Ministrów:

1) Min. Budownictwa Miast i Osiedli	— 2,8%
2) Min. Budownictwa Przemysłowego	— 3,8%
3) Min. Kolei	— 4,5%
4) Min. Transportu Drogowego i Lotniczego	— 4,1%
5) Min. Górnictwa	— 4,4%
6) Min. Gospodarki Komunalnej	— 1,5%
7) Min. Hutnictwa	— 4,5%
8) Min. Państw. Gospodarstw Rolnych	— 5,0%
9) Min. Rolnictwa	
a) Centr. Zarząd Wodnych Melioracji	— 1,5%
b) Centr. Zarząd Elektryfikacji Rolnictwa	— 11,7%
10) Min. Przemysłu Chemicznego	— 4,5%
11) Min. Przemysłu Lekkiego	— 7,8%
12) Min. Energetyki	— 7,4%
13) Min. Poczty i Telegrafów	— 12,5%
14) Min. Przemysłu Rolnego i Spożywczego	— 7,9%
15) Min. Przemysłu Drzewnego i Papierniczego	— 10,0%
16) Min. Przemysłu Materiałów Budowlanych	— 12,0%
17) Min. Przemysłu Maszynowego	— 10,0%

Specyfika poszczególnych Centralnych Zarządów, a nawet w niektórych wypadkach poszczególnych przedsiębiorstw, wymaga rozbicia ustalonych dla resortów wskaźników na te jednostki. Różnice między tymi jednostkami wewnątrz resortów mogą być dość znaczne, o czym świadczy chociażby rozbicie wewnątrz Ministerstwa Rolnictwa podane w p. 9, przytoczonej wyżej tabeli. Dlatego też rozbicie to wymaga ze strony poszczególnych Ministerstw szczegółowej analizy.

Należałoby tu zwrócić uwagę na sprawę, która może ująć uwagi niektórych zainteresowanych w omawianych zagadnieniach organizacji. Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów mówi o *pracownikach* zamiejscowych. Znaczy to, że ustalone wskaźniki procentowe obejmują koszty dodatkowe zarówno z tytułu zatrudnienia robotników jak i pracowników umysłowych. Wiemy, że do czasu wprowadzenia tej uchwały rozliczenie następowało jedynie za robotników. Przedsiębiorstwa budowlano-montażowe zgłaszały często do inwestorów pretensje o to, że muszą na roboty delegować kierowniczy personel inżynieryjno-techniczny, a czasem nawet i finansowo-księgowy i że wobec powyższego żądają pokrycia dodatkowych kosztów ich diet, przejazdów, zakwaterowania itd. Notowaliśmy



również wypadki, kiedy inwestor pokrywał przedsiębiorstwu złożone z tego tytułu rachunki. Nowe rozwiązanie zagadnienia wyjaśnia z miejsca wszystkie te sprawy.

Przy nowym sposobie rozliczania się z tytułu zatrudnienia robotników zamiejscowych istnieje istotna zachęta dla przedsiębiorstw budowlano-montażowych w kierunku obniżenia tych kosztów. Przedsiębiorstwa mogą zwiększyć swoją akumulację i poprawić swoje położenie finansowe dzięki zmniejszeniu wydatków na te cele ponieważ, niezależnie od wysokości rzeczywiście poniesionych kosztów otrzymywać będą stały narzut do faktur wystawianych za wykonane roboty. W ten sposób różnice między sumą zainkasowaną przez przedsiębiorstwo na podstawie ustalonego dla niego wskaźnika kosztów dodatkowych, a rzeczywiście poniesionymi kosztami, idzie na dobro przedsiębiorstwa.

Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów, o którym była mowa wyżej, rozwiązuje sprawę planowania i rozliczania dodatkowych kosztów zatrudnienia pracowników zamiejscowych. Nam jednak chodzi nie tylko o to, ażeby sprawę uporządkować, lecz przede wszystkim o to, ażeby korzystając z nowego sposobu rozwiązania zagadnienia koszty te wyraźnie obniżyć.

W tym celu rzeczą niezbędną jest zwrócenie szczególnej uwagi kierownictwa, całego aparatu i aktywów przedsiębiorstw budowlano-montażowych na zadania, jakie w tej dziedzinie przed nimi stoją i na środki będące w dyspozycji przedsiębiorstw, których zastosowanie może dać konkretne efekty obniżenia tych kosztów.

Pierwsze zagadnienie to dokładna analiza możliwości uzyskania robotników i pracowników miejscowych.

Częste są wypadki, kiedy przedsiębiorstwo ogranicza się w tej sprawie do czysto formalnego uzyskania od miejscowego Oddziału Zatrudnienia Prezydium Rady Narodowej zaświadczenia o niemożności dostarczenia odpowiedniej ilości pracowników i na tej podstawie występuje do swojego ministra o zgodę na sprowadzenie robotników zamiejscowych.

Takie postawienie sprawy powoduje w efekcie niewykorzystanie miejscowych możliwości w dziedzinie dostarczenia budowie siły roboczej. Przedsiębiorstwa muszą sięgnąć tu do pomocy czynników społecznych a przede wszystkim instancji partyjnych, które znają teren i mogą udzielić całego szeregu rad i konkretnej pomocy w zwerbowaniu robotników miejscowych.

Ważny jest tu również szczebel, na których się sprawy załatwia. Nie wystarczy wejść w kontakt z powiatowymi radami narodowymi, trzeba sięgnąć bezpośrednio do gminnych rad narodowych i przy ich pomocy uzyskać z terenu maksimum sił miejscowych dla budowy.

Niezależnie od zachęty finansowej musi na przedsiębiorstwa oddziaływać nacisk administracyjny. Na zatrudnienie pracowników zamiejscowych musi wyrazić zgodę odpowiedni minister, który może upoważnić do tego dyrektorów centralnych zarządów.

Chodzi o to, ażeby czynność wyrażania zgody była nie tylko sprawą złożenia podpisu, lecz by podpisanie takiej zgody poprzedzone było rzetelną i krytyczną analizą materiału uzasadniającego wnioski przedsiębiorstw dokonane przez aparat podpisującego.

Drugie zagadnienie dotyczy jednego z najważniejszych składników kosztów zatrudnienia pracowników zamiejscowych, a mianowicie kosztów zakwaterowania.

Wiemy, że warunki higieniczne i sanitarne stawiane przez nas hotelom robotniczym są bardzo wysokie i to jest rzecz bardzo słuszna. Człowiek pracy i jego potrzeby są przedmiotem nieustającej troski Państwa Ludowego. Czynienie oszczędności kosztem robotnika jest więc rzeczą karygodną i niedopuszczalną.

Czy oznacza to jednak, że nie można u nas obniżyć kosztów zakwaterowania w hotelach robotniczych?

Oczywiście nie.

Przed wszystkim w okresie budowy hoteli robotniczych występuje w wielu naszych przedsiębiorstwach niezdrowa tendencja do wybudowania większej powierzchni tych hoteli, aniżeli wynika z rzeczywistych potrzeb budowy i możliwości werbunku pracowników zamiejscowych. Jasną jest rzeczą, że późniejsze niewykorzystanie tych hoteli zgodnie z obowiązującymi normami zagęszczenia powoduje nieuzasadniony wzrost kosztu zakwaterowania na robotnika na dobę, który na niektórych budowach dochodzi do kilkunastu nawet złotych.

W tej dziedzinie stoi przed przedsiębiorstwami budowlano-montażowymi konkretne zadanie ścisłego oparcia wielkości hoteli robotniczych na obowiązujących projektach organizacji robót. Mało tego, od przedsiębiorstw należy wymagać krytycznej analizy projektu organizacji robót w kierunku zmniejszenia powierzchni hoteli robotniczych tak, aby odpowiadała ona obowiązującym normom zagęszczenia w stosunku do realnie przewidzianej ilości zakwaterowanych. Należy bezwzględnie zerwać ze szkodliwą praktyką budowania hoteli robotniczych na wyrost uzasadnionego tak słabym argumentem, jak „a nuż to będzie potrzebne“.

Trzecia sprawa to zagadnienie diet i tzw. strawnego wypłacanych pracownikom delegowanym lub zaangażowanym do prac wymagających częstych zmian miejsca pracy.

Istniejące u nas przepisy mówią, że diety w pełnej wysokości otrzymuje delegowany pracownik jedynie w ciągu pierwszego miesiąca delegacji. W ciągu następnych 2 tygodni delegacji pracownik otrzymuje 75% diet, a za dalszy okres czasu 60% diet.

W wielu naszych przedsiębiorstwach trudności otrzymania dostatecznej ilości pracowników powodują omijanie tych przepisów szczególnie w stosunku do pracowników umysłowych i niektórych wysokokwalifikowanych robotników w ten sposób, że kierownictwo odwołuje pracownika z delegacji po upływie miesiąca, przetrzymuje go przez trzy dni w zarządzie przedsiębiorstwa i wysyła go z powrotem wystawiając nową delegację i płacąc od nowa 100% diet.

Tego rodzaju bezprawna i szkodliwa praktyka musi być w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych całkowicie zlikwidowana. Pomijając niezasadnione zwiększenie kosztów samych diet powoduje ona dodatkowe koszty związane ze zbędnym często przejazdem delegowanych z budowy do zarządu przedsiębiorstwa oraz wyłączenie na okres kilku dni szeregu pracowników od wykonywania przez nich ważnych funkcji na danej budowie.

Przepisy mówią u nas również o tym, że pracownicy zaangażowani do prac wymagających częstych zmian miejsca pracy (ekipy ruchome) nie otrzymują diet lecz tzw. strawne, które jest znacznie niższe od normalnych diet. Mimo to niektóre przedsiębiorstwa traktują takich pracowników jako delegowanych i płacą im zamiast strawnego diety.

W tej sytuacji obniżenie kosztów zatrudnienia robotników zamiejscowych można osiągnąć dzięki zwiększeniu dyscypliny stosowania diet i strawnego, co należy do obowiązków aparatu kierowniczego i za co aparat ten w pełni odpowiada.

Czwarte zagadnienie to sprawa dowozu do miejsca pracy pracowników zamiejscowych:

Są u nas budowy, gdzie koszty poniesione z tego tytułu przekraczają ewentualne koszty zakwaterowania tych robotników na budowie. Dzieje się tak dlatego, że organizacja tych przejazdów nie stoi na poziomie, a odległości przewozów sięgają nieraz 50 km. Samochody przyjeżdżają po robotników z opóźnieniem, psują się po drodze, robotnicy czekają, czas pracy ucieka nieprodukcyjnie, a budowy ponoszą poważne straty. Często również samochody jadąc kilkadziesiąt kilometrów nie są, jeśli chodzi o ich nośność, należycie wykorzystane, przywożąc na budowę zaledwie kilku robotników.

Przed naszymi przedsiębiorstwami stoi więc zadanie dokładnego przeanalizowania przyczyn występowania tych wysokich kosztów, polepszenia organizacji przewozu pracowników, skumulowania dowożenia poszczególnych grup robotników, skrócenia odległości przewożenia i sprawdzenia czy koszty zakwaterowania tych robotników na budowie nie byłyby niższe od kosztów dowożenia.

• Piąte zagadnienie to sprawa werbunku i propagandy werbunkowej.

Rzadko zdarzają się u nas organizacje, które potrafią propagandę werbunkową postawić na należytych poziomach i dotrzeć z nią tam, gdzie należy. Ulotki werbunkowe często nie określają w dostatecznym stopniu proponowanych warunków pracy, nie zawierają danych o warunkach bytowych, nie są przystosowane do poziomu ewentualnych kandydatów do pracy itp.

Ważna jest również sprawa właściwego doboru werbowników. Chodzi o to, ażeby werbownicy potrafili powiązać swą pracę z miejscowymi Radami Narodowymi, z organizacjami społecznymi i politycznymi, ażeby otrzymali dokładne rozpoznanie w terenie i pracowali tam, gdzie rzeczywiście istnieją możliwości werbowania ludzi.

Werbownicy muszą przy pomocy miejscowych władz administracyjnych organizacji partyjnych, Związku Samopomocy Chłopskiej, księży itd. zwoływać odpowiednie zebrania ludności, docierać do ludzi indywidualnie i wyjaśniać im we właściwy

sposób warunki pracy na budowie i korzyści płynące z tej pracy. Jasną jest rzeczą, że w tym celu należy na werbowników wybierać dobrych i świadomych robotników najlepiej pochodzących z tego terenu, w którym mają prowadzić werbunek.

Przy prawidłowym doborze werbowników, uprzednim przeprowadzeniu dokładnego rozpoznania terenu, ścisłym powiązaniu się w pracy werbunkowej z miejscowymi władzami i organizacjami społecznymi, dokładnym informowaniu o warunkach pracy i płacy na budowie, odpowiednim poziomie i sposobie prowadzenia propagandy werbunkowej i właściwym przygotowaniu werbowników potrafimy wyeliminować zdarzające się u nas wypadki kilkutygodniowych wyjazdów werbowników dających w efekcie kilku zaledwie robotników zwerbowanych.

Należałoby przy tej okazji zwrócić uwagę na występujące nieraz zjawisko opuszczania budów przez robotników werbowanych po upływie krótkiego czasu pracy.

Dzieje się tak nieraz dlatego, że werbowany był wprowadzony w błąd przy werbowaniu przesadnymi wiadomościami o wysokości zarobku czy o warunkach pracy, ewentualnie dlatego, że na źle zorganizowanej budowie zwerbowany robotnik nie może osiągnąć wysokiej wydajności pracy. Jeśli tak jest, to nie da się uniknąć dużego przepływu robotników przez budowę, co poza innymi ujemnymi skutkami, podnosi również koszty budownictwa o dalsze koszty werbunku robotników zamiejscowych, koszty ich przejazdu na budowę i diet w czasie przejazdu.

Dlatego też informacja o warunkach pracy na budowie musi być uczciwa, a co najważniejsze, robotnik musi natychmiast po przyjeździe otrzymać konkretną robotę zgodnie z jego kwalifikacjami, przy czym front robót winien umożliwiać osiągnięcie przez niego wysokiej wydajności pracy. Należy podkreślić, że istotny wpływ na robotnika wywiera również praca społeczna i często dalsza praca zwerbowanego zależy od poziomu pracy społecznej na budowie.

Jak więc widzimy zagadnienie obniżenia kosztów zatrudnienia pracowników zamiejscowych w budownictwie stanowi istotny element walki o obniżenie kosztów własnych robót budowlano-montażowych. Zachodzące u nas zjawisko wzrostu procentowego udziału tych kosztów w wartości kosztorysowej robót winno stać się sygnałem ostrzegawczym dla przedsiębiorstw budowlano-montażowych zmuszając je do dokonania głębokiej i wnikliwej analizy przyczyn takiego stanu rzeczy i natychmiastowego zastosowania środków zmierzających do odwrócenia kierunku zmian, tak, ażeby wysokość tych kosztów w poważnym stopniu ograniczyć. Wydane Zarządzenie Nr 120/53 Prezesa Rady Ministrów z dn. 11.IX.1953 r. w sprawie zasad planowania i rozliczania dodatkowych kosztów związanych z zatrudnieniem pracowników zamiejscowych oraz ustalenia wysokości tych kosztów w produkcji budowlano-montażowej, stwarza dodatkowy bodziec do walki o oszczędność w tej dziedzinie pozostawiając przedsiębiorstwom osiągnięte oszczędności jako ich dodatkową ponadplanową akumulację.

Mgr WŁADYSŁAW SZULC

## „Inwestycje i Budownictwo”

Mija obecnie pięć lat od ukazania się pierwszego zeszytu czasopisma „Inwestycje w Przemysle” jako organu Departamentu Inwestycji ówczesnego Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Pismo, przemianowane następnie na „Inwestycje”, a w 1951 roku na „Inwestycje i Budownictwo” — jest obecnie wspólnym organem Departamentów Inwestycji i Budownictwa PKPG oraz Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego.

Przeglądając zeszyty poszczególnych roczników czasopisma można przekonać się o narastaniu nowej problematyki, o kształtowaniu się nowych poglądów na realizację zadań gospodarczych, na organizowanie wg nowych, socjalistycznych zasad tak ważnego odcinka polityczno-gospodarczego, jakim są inwestycje i ich wykonanie przez aparat budownictwa.

Problemy inwestycyjne stanowiące ważną część narodowych planów gospodarczych oraz budownictwo realizujące program przeobrażeń gospodarczych przeszły w okresie ubiegłych pięciu lat drogę ogromnego rozwoju. Rok 1949 był końcowym etapem okresu odbudowy życia gospodarczego i jednocześnie początkiem wielkiego wysiłku mas pracujących, które podjęły budowę podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej, przystępując do wykonania Planu 6-letniego.

Wielkość zadań postawionych przed społeczeństwem przez Partię i Rząd wymagała nie tylko zmobilizowania licznego aparatu, ale przede wszystkim wdrożenia zasad socjalistycznego planowania, socjalistycznej gospodarki — nowych metod realizacji i przechodzenia na nową technikę oraz zastosowania nowoczesnego systemu organizacji.

Założenia Planu 6-letniego oparte o śmiałe rozwiązania w budownictwie i wielki jego rozmach, tak w dziedzinie przemysłu jak i innych działach gospodarki narodowej, spowodowały konieczność szerokiego rozpowszechnienia nowych, socjalistycznych metod i zasad pracy, nowego socjalistycznego stosunku do pracy.

Program wielkiego budownictwa socjalistycznego w skali dotychczas w Polsce nie znanej, wielkość i ilość problemów powstających w trakcie realizacji oraz przyswajanie zupełnie nowych zadań zmobilizowało wykonawców.

Tezy IX Plenum KC PZPR stwierdzając osiągnięcia czterech lat Planu 6-letniego, wskazują również kierunki rozwojowe w okresie najbliższych dwóch lat.

Z inicjatywy Polskich Wydawnictw Gospodarczych odbyły się w ubiegłym roku dwie konferencje z czytelnikami, zorganizowane przy udziale ORZZ, jedna w czerwcu ub. r. w Krakowie, druga w październiku ub. r. we Wrocławiu. Dzięki tej słusznej inicjatywie cztery Redakcje biorące udział w powyższych konferencjach uzyskały b. obszerny materiał krytycznej oceny ich pracy i wartości wkładanego wysiłku w wydawane czasopisma. Nawiązanie bezpośredniego, żywego kontaktu z czytelnikiem, z odbiorcą periodycznej prasy gospodarczej i uzyskanie opinii terenowych pracowników gospodarczych i przedstawicieli nauki, którzy ko-

rzystają z tej prasy przy kształceniu nowych kadr, dało dodatnie wyniki.

Również Redakcja miesięcznika „Inwestycje i Budownictwo” uzyskała odpowiedź, na cały szereg pytań związanych ze sposobem redagowania pisma. M. in. pytania te były następujące:

Czy poziom pisma odpowiada potrzebom odbiorców?

Czy treść artykułów w nim zawartych jest dostatecznie jasna i zrozumiała?

Czy poruszana tematyka jest aktualna?

Czy pismo wypełnia swe zadania?

Czy dociera do ludzi, dla których jest przeznaczone?

Zanim omówimy i przeanalizujemy odpowiedzi na powyższe pytania, należy zdać sobie sprawę z zasięgu czasopisma i ze środowiska czytającego tego typu miesięcznik jakim są „Inwestycje i Budownictwo”.

Zacznijmy od jego zasięgu tematycznego. Zagadnienia inwestycyjne i budowlane, szczególnie w etapie planowania kompleksowego nie mogą być obce dla żadnego z pracowników gospodarczych — wykonawców narodowych planów na jakimkolwiek odcinku. Dzięki planowaniu inwestycji powstają nowe środki trwałe, rozszerza się potencjał produkcyjny, lepiej zaspokajane są potrzeby materialne, socjalne i kulturalne społeczeństwa przez dostarczanie nowych mieszkań, urządzeń służących ochronie zdrowia, higienie, podnoszeniu oświaty i kultury itp.

We wszystkich działach gospodarki narodowej problemy inwestycyjne stanowią ważne ogniwo realizacji programu osiągnięcia wyższego poziomu i zarazem produkcji i usług w dążeniu do zasadniczego celu, jakim jest podnoszenie dobrobytu materialnego i kulturalnego całego społeczeństwa.

Stąd wynika zainteresowanie zagadnieniami inwestycyjnymi nie tylko wśród pracowników służb inwestycyjnych, lecz również wśród ogółu pracowników gospodarczych. Zrozumiałe jest, że zakres zainteresowań zależy od stopnia powiązania ich podstawowych zagadnień z inwestycjami i niejednokrotnie sprowadza się do pewnych kierunkowych problemów. Dużo żywsze i pełniejsze powiązanie mają zagadnienia inwestycyjne w rozbudowanym już dziś na zasadach socjalistycznych aparatem wykonawstwa inwestycyjnego, dzielącego się z kolei na dwa duże odłamy. Są to biura projektów oraz aparat wykonawczy budownictwa reprezentowany nie tylko przez dwa resorty budownictwa (przemysłowego i miejskiego), lecz również przez specjalne organizacje wykonawcze występujące w resortach górnictwa, chemii, rolnictwa, komunikacji i gospodarki komunalnej.

Biura projektów — tworzą dokumentację projektowo-kosztorysową, bez której nie do pomyślenia jest praca przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Te ostatnie wnoszą budynki i budowle, montują urządzenia przemysłowe, oddają gotowe obiekty, które wchodzi do eksploatacji zgodnie z założeniami planów.



Problematyka inwestycyjna nie ogranicza się zatem tylko do metod sporządzania planów inwestycyjnych i śledzenia ich realizacji oraz odpowiedniej sprawozdawczości rzeczowej i finansowej. Obejmuje ona ponadto wiele skomplikowanych kwestii, z których podamy tylko niektóre. Należą do nich zwłaszcza zagadnienia: efektywności inwestycji, obniżki kosztów inwestycji, amortyzacji środków trwałych, inwestycji pozalimitowych. Ażeby problemy inwestycyjne były zrozumiałe na tle ogólnych zagadnień gospodarczych, muszą posiadać odpowiednią podbudowę. Stąd wynika konieczność omawiania spraw powstawania dochodu narodowego, jego podziału, udziału inwestycji w tym podziale itp.

Powstanie inwestycji związane jest z przygotowaniem odpowiedniej dokumentacji, uzasadniającej z jednej strony potrzebę inwestowania, z drugiej zaś strony stwarzającej odpowiednie dokumenty potrzebne dla realizacji tej potrzeby. I tu wchodzi w grę wielkie zadanie przygotowania dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Wykonują ją biura projektów, ale jak wielokrotnie stwierdzono początki ich pracy nie były zadowalające.

Od projektu wymaga się aby był ekonomiczny, tzn. aby przyjęte rozwiązania były zgodne z potrzebami procesu technologicznego produkcji czy usług, przy jednoczesnym zachowaniu jak najdalej posuniętej oszczędności (w granicach rzeczywistych potrzeb), tak w zakresie wielkości pomieszczeń, jak i materiałów, z których będą one wznoszone. Muszą tu być również dotrzymane normy przestrzeni i kubatury dla zachowania warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Muszą być przewidziane możliwości rozwojowe projektowanych obiektów, jak również wszelkie inne zasady słusznego i najbardziej racjonalnego rozwiązania projektowanej inwestycji.

Te wszystkie problemy przy projektowaniu muszą być rozwiązywane bezbłędnie przy pomocy wielu gałęzi nauki takich jak geologia, mechanika gruntów itp.

Przystąpienie do wznoszenia planowanej inwestycji na określonym miejscu wymaga istnienia dobrze zorganizowanego aparatu budowlano-montażowego. Rozpoczyna się dla budownictwa okres realizacji planu produkcyjnego, do którego wykonania potrzebni są ludzie, urządzenia, materiały i konstrukcje. Sprawność wykonania zależy od organizacji pracy, zastosowania odpowiednich metod produkcji, właściwego sprzętu i maszyn budowlanych oraz harmonijnej współpracy inwestora-zleceniodawcy z generalnym wykonawcą, a tego ostatniego z podwykonawcami, nadzorem autorskim, producentami i dostawcami materiałów budowlanych i konstrukcji, maszyn i urządzeń, które będą montowane wewnątrz budynków, stanowiąc po zakończeniu budowy obiekt gotowy do wykonywania planowanych zadań, tj. określonej wielkości produkcji.

Aparat wykonawstwa zgodnie z zasadami gospodarki planowej musi mieć ściśle określony potencjał dostosowany do stawianych mu zadań. Aparat ten planuje swą produkcję, a dla jej wykonania mobilizuje odpowiednie środki, organizuje się, zabezpiecza potrzebne materiały i sprzęt. Zadaniem budownictwa jest nie tylko terminowe wy-

konanie odpowiedniej ilości obiektów, ma ono wykonać je przy najniższych kosztach własnych, przy najlepszym wykorzystaniu swej mocy produkcyjnej, przy zastosowaniu postępowych metod pracy, organizacji i nowoczesnej technologii.

Budownictwo w dzisiejszym etapie jest już przemysłem, podlegającym wszelkim zasadom produkcji przemysłowej. Oddawanie do eksploatacji wielkich obiektów przemysłowych i ogromnych kombinatów wymaga nie tylko znajomości wznoszenia budowli i konstrukcji, ale uruchamiania tych obiektów tzn. oddawania ich zleceniodawcy „na ruch” czyli po przeprowadzeniu próbnej eksploatacji. Stanowi to gwarancję dobrego wykonania, jak również skraca okres dzielący zakończenie budowy od rozpoczęcia normalnej produkcji zamierzonej planem.

W tych warunkach, zadania i styl pracy budownictwa uległy gruntownej zmianie i personel techniczny i ekonomiczny przedsiębiorstw budowlanych musiał podnieść wysoko swe kwalifikacje, aby w pełni sprostać zadaniom.

Im lepiej wyszkolone są kadry wykonawców narodowych planów gospodarczych, tym wyższy jest poziom ich sporządzania i realizacji. Stąd Państwo Ludowe kładzie wielki nacisk na kształcenie nowych kadr wchodzących do czynnej działalności gospodarczej. Dlatego też w szkołach technicznych i ekonomicznych średnich i wyższych położony jest ogromny nacisk na odpowiedni poziom szkolenia i młodzież uczelni ekonomicznych poznaje dokładnie zagadnienia przemysłu a młodzież szkół technicznych zagadnienia gospodarcze, gdyż jedne i drugie łączą się ze sobą nierozzerwalnie.

W ten sposób przedstawia się w ogólnym zarysie problematyka czasopisma. Odpowiednio do niej szerokie a zarazem różnorodne jest środowisko czytelnicze i o bardzo różnym przygotowaniu.

Czytelnikami miesięcznika „Inwestycje i Budownictwo” są i powinni być przede wszystkim pracownicy pionu inwestycyjnego wszystkich szczebli od ministerstw począwszy a na przedsiębiorstwach skończywszy oraz wojewódzkich i miejskich komisji planowania gospodarczego. Dalej pracownicy resortów budownictwa i pionów wykonawczych w resortach przemysłowych i in. Wreszcie projektanci i kosztorysanci w biurach projektów. Poza wyżej wymienionymi, zagadnieniami inwestycji i budownictwa powinni interesować się planiści, nie mówiąc już nawet o pionach finansowych i wszystkich szczeblach bankowości finansującej inwestycje.

Jak z powyższego wyliczenia wynika, jest to dardzo duży odsetek pracowników gospodarczych, a przy tym o bardzo różnym poziomie wykształcenia. Może najbardziej pod tym względem skomplikowana jest sytuacja w pionie inwestycyjnym na szczeblach od centralnych zarządów w dół i w budownictwie od zjednoczeń do placu budowy łącznie. Jest to zrozumiałe, a wynika z faktu, że pracownicy ci z małymi wyjątkami przeszli bardzo pobieżne przeszkolenie w zakresie metodologii inwestycyjnej mając poważne braki w wykształceniu ekonomicznym. Braki te nie mogą być wypełnione znajomością instrukcji, zarządzeń i okólników — gdyż wiadomości te wystarczają zaledwie do for-

malnego wypełniana formularzy, natomiast nie dają umiejętności przeprowadzania dostatecznie głębokiej analizy ekonomicznej opracowywanych zjawisk.

Zupełnie inna jest sytuacja na odcinku biur projektów, w których koncentruje się poważny odsetek pracowników o wyższym wykształceniu a sam rodzaj ich pracy daje szerokie horyzonty i konieczność analitycznego podejścia do opracowywanych zagadnień. Tak samo jest z czytelnikami rekrutującymi się wśród pracowników banków finansujących inwestycje, których poza dominującymi zagadnieniami finansowymi, interesuje żywo — z racji wypełnianych funkcji kontroli realizacji inwestycji — całokształt problemów inwestycyjno-budowlanych.

\*

Czytelnicy specjalnego pisma gospodarczego, chcieliby znaleźć w nim odpowiedź na wszelkie wątpliwości, powstające w trakcie ich pracy zawodowej. Jest to zrozumiałe i w zasadzie słuszne. Ale tylko w zasadzie, gdyż po prostu technicznie niewykonalne jest zaspokojenie wyjątkowo różnorodnych wątpliwości nasuwających się tak szerokiemu zespołowi czytelników.

Trzeba to powiedzieć wyraźnie i ustalić ściśle granice w jakich tematyka pisma musi się zamknąć. Czasopismo typu „Inwestycje i Budownictwo” ma określone zadania i powinno się w ich ramach utrzymywać. Natomiast pewne kategorie czytelników powinny uzyskać wyjaśnienia nasuwających się im wątpliwości w prasie branżowej tak gospodarczej jak i technicznej, w której powinny znaleźć się działy poświęcone praktycznym rozwiązaniom problemów inwestycyjnych danej branży.

„Inwestycje i Budownictwo” jest pismem problemowym, służącym do pogłębienia teoretycznej i praktycznej wiedzy w zakresie planowania i realizacji inwestycji i budownictwa wśród aktywnego kierowniczego wszystkich szczebli wykonawców narodowych planów gospodarczych. Te podstawowe zadania i kierunek, który pismo powinno utrzymać zakreśla dość ściśle ramy, poza które nie można rozszerzać dotychczasowej tematyki. Stąd wynika również trudność zaspokojenia w pełni wszystkich potrzeb czytelników.

Jeżeli czasopismo spełni swe zadanie w zakresie nauczania ekonomicznego rozwiązywania problemów inwestycyjnych i budowlanych, jeśli potrafi wszczepić swym czytelnikom zasady socjalistycznego planowania i realizowania tego odcinka narodowych planów gospodarczych to można będzie uznać jego działalność za dobrze wykonaną.

Pomimo że od miesięcznika żądano niejednokrotnie odpowiedzi na pytanie „jak to zrobić?” Redakcja stała na stanowisku, że należało przede wszystkim dawać odpowiedzi na pytanie „dlaczego tak robić?”. Wydaje się nadal słuszne na obecnym etapie naszego rozwoju polityczno-gospodarczego pogłębiać podstawowe wiadomości ekonomiczne i wpajać zasady socjalistycznej gospodarki

Jednakże metodyka planowania gospodarczego jest u nas już na tyle ustabilizowana i na tyle przyswoiła sobie radziecki system, który w doskonały sposób zdaje egzamin nie tylko w ZSRR, ale

i w innych krajach obozu pokoju, że należy obecnie przejść do tematyki pogłębiającej poszczególne zagadnienia inwestycyjne i budowlane.

Drogę tę wytyczają w wyraźny sposób tezy ogłoszone po IX Plenum KC PZPR, które przedyskutowane na II Zjeździe Partii staną się wytycznymi dla całego życia gospodarczego kraju, a m. in. odcinka inwestycyjnego i budownictwa.

\*

Wracając do postawionych na początku pytań, można już obecnie odpowiedzieć na nie opierając się na wypowiedziach obu konferencji z czytelnikami oraz na krytycznej analizie działalności czasopisma. Pierwsze pytanie odnosi się do poziomu pisma i czy poziom ten odpowiada potrzebom odbiorców.

Niewątpliwie większość czytelników szczególnie tych, którzy współpracują w koncepcyjnej pracy planowania inwestycji, znajduje w miesięczniku zasadnicze wskazówki i omówienia potrzebne im do prawidłowego wykonania zadań. Jeśli pewna ich część nie znajduje dla siebie potrzebnej lektury, to konieczne jest znalezienie innej drogi, o której będzie mowa poniżej. W każdym razie, węzłowe i okresowe zadania wynikające z terminarza opracowywania planu inwestycyjnego, jak również planu budownictwa omawiane są szczegółowo. Wszelkie inne problemy i zasady, których wdrożenie stanowi polityczno-gospodarcze zadanie chwili, mają również swój wyraz w odpowiednich artykułach. Poziom opracowań drukowanych w czasopiśmie powinien być dostatecznie wysoki, bez zbędnego teoretyzowania, aby zapewnić ich dostępność dla czytelników słabiej przygotowanych. Łączy się ta kwestia z drugim pytaniem dotyczącym jasności i zrozumiałości ogłaszanych artykułów.

Niewątpliwie jasność i przystępność sformułowań w pracach autorów piszących w piśmie tego typu co „Inwestycje i Budownictwo” powinna być szczególnie precyzyjna. Osiągnięcie wysokiego poziomu prac drukowanych wymaga dużego wkładu pracy nie tylko autorów, lecz również i Redakcji. W tym zakresie niejednokrotnie bywały i są niedociągnięcia, które należy całkowicie zlikwidować. Wydaje się celowe stosowanie zasady ilustrowania teoretycznych rozważań przykładami z życia, dobranymi w sposób pozwalający słabszemu czytelnikowi na pełne zrozumienie tematu. Zasadą powinno być pisanie krótkimi zdaniem, językiem prostym i powszechnie zrozumiałym a jednocześnie żywym.

Następnie aktualność tematyki. Częściowo wyżej omówiono ten problem, który — wydaje się — jest rozwiązywany w sposób właściwy przez miesięcznik. Ostatnie półrocze 1953 r. obfitowało w zeszyty poświęcone jednej tematyce tzw. „blokowej”. Zaletą takiego grupowania tematyki jest to, że pojedynczy zeszyt czasopisma zawiera wszechstronne omówienie i naświetlenie określonego problemu. Daje to pewnej grupie czytelników gotowy, zebrany materiał, z którego przez dłuższy czas może korzystać jak z podręcznika do wykonywania swej pracy. Wadą jest to, że większość czytelników ma mniejsze zainteresowanie dla tej tematyki, a zostaje pozbawiona interesujących ich innych tematów w danym momencie również aktualnych.

Najwłaściwszym rozwiązaniem byłoby mniej



więcej równomierne dzielenie objętości zeszytów pomiędzy wszystkie zasadnicze problemy, a dwa lub trzy razy do roku poświęcanie poszczególnych numerów jednemu określone mu tematowi ujętemu jednak w ten sposób aby nawiązywał do całości kształtu zagadnień inwestycyjnych czy budownictwa. Dzięki takiemu ujęciu pełny komplet czytelników czasopisma znajdzie dla siebie interesującą treść.

Dalsze pytanie odnosi się do tego czy pismo wypełnia swe zadania. W tym przypadku możemy opierać się na wypowiedziach czytelników, na ich opinii wyrażonej w zetknięciu bezpośrednim lub pisemnie. Można stwierdzić, że odpowiedzi są dość różnorodne i zależne od środowiska czytelników. Na ogół opinia jest pozytywna z tym, że poszczególne grupy czytelników żądają poświęcania maksymalnej objętości czasopisma interesującej ich tematyce. Są również głosy żądające, aby miesięcznik więcej miejsca poświęcał rozwiązywaniu trudności na które napotykają w swej pracy realizacyjnej. I tu należy powrócić do kwestii poziomu czasopisma i czy odpowiada ona wszystkim czytelnikom.

Otóż wydaje się, że słuszne będzie takie rozwiązanie: czasopism gospodarczych i technicznych ukazuje się w Polsce ponad 100. Większość to periodyki branżowe, najczęściej dublowane w ten sposób, że jedno ma charakter gospodarczy, drugie techniczny. Jeśli tego typu czasopismo co „Inwestycje i Budownictwo” ma za zadanie omawianie metodyki, to słuszne, aby w ramach współpracy czasopism, w ramach jednego wspólnego celu, któremu służy prasa w Państwie Ludowym — pisma branżowe zajęły się również odcinkowymi zagadnieniami inwestycji i budownictwa specjalnie interesującymi daną branżę. Przy takim podziale zadań, każdy czytelnik znajdzie odpowiedź na postawione przez niego pytanie w odpowiednim czasopiśmie. Do tego celu jednak konieczna jest ściślejsza współpraca między czasopismami, wzajemne przekazywanie materiałów, wspólne omawianie planów tematycznych i czujna uwaga skierowana na potrzeby czytelnika.

Ostatnią i równie ważną jest sprawa docierania czasopisma do czytelników. Z jednej strony to kwestia abonowania czasopisma (nie biorąc już nawet pod uwagę obecnych warunków prenumeraty, uniemożliwiających niejednokrotnie skompletowanie całego rocznika) i tu zdarza się niejednokrotnie że wiele instytucji, urzędów lub jednostek organizacyjnych prenumeruje „Inwestycje i Budownictwo” pomimo braku zainteresowania dla ich tematyki. W liście prenumeratorów można spotkać np. zarząd wojewódzki MHD, kierownictwo młyna w miejscowości X, albo gminną spółdzielnię „Samopomoc Chłopska”. Ci prenumeratorzy nie będą mieli żadnych korzyści z tego czasopisma. Natomiast wiele biur projektów, działów inwestycji i budownictwa wojewódzkich i miejskich komisji planowania gospodarczego, centralnych zarządów i wiele innych instytucji lub urzędów posiada do dyspozycji swych pracowników zbyt małe ilości egzemplarzy pisma. Niejednokrotnie, nowy zeszyt dochodzi tylko do kierownictwa instytucji i ledwie przejrzyany grzeźnie w szafie biurku, nie przynosząc korzyści pracownikom, dla których

stanowi narzędzie pracy. Kwestia czytelnictwa i docierania pisma do ludzi, dla których jest ono przeznaczone wymaga jeszcze dużego wkładu pracy i lepszej organizacji. Z doświadczeń wynika, że aktualna tematyka poruszana w czasopiśmie powinna być referowana na odprawach i naradach produkcyjnych w celu doprowadzenia istotnych informacji do całego zespołu pracowników. Wtedy stanie się ono istotnie narzędziem pracy, pomocą w podwyższeniu jakości wykonywanych zadań. Ilość będących w dyspozycji biura czy przedsiębiorstwa egzemplarzy miesięcznika ma duże znaczenie i umożliwia właściwe korzystanie z niego. Niestety, w wielu przedsiębiorstwach nie przestrzega się norm ilości egzemplarzy, które powinny znajdować się w dyspozycji. Zasadą powinno być posiadanie przez bibliotekę zakładową pełnego kompletu miesięcznika, pozostałe zaś egzemplarze powinny znajdować się w dostępnym miejscu.

Słuszne i wymagające wdrożenia jest kierowanie przez dyrektora lub szefa egzemplarza czasopisma do poszczególnych pracowników bezpośrednio zainteresowanych tematyką określonych artykułów; powinni oni stwierdzić podpisem przeczytanie i przekazać zeszyt dalej. Rady miejscowe powinny dbać o to, aby w świetlicach i bibliotekach znajdowały się poza prasą codzienną i periodykami o charakterze politycznym czasopisma fachowe.

\*

Pozostaje jeszcze do omówienia kwestia współpracy czytelników z czasopismem. Jej przebieg i rozwój podlega dużym wahaniom. Można stwierdzić, że w okresach nasilenia prac np. przy sporządzaniu planu lub specjalnych akcjach zarządzonych dla pionów inwestycji czy też budownictwa — teren milczy. Jest to zrozumiałe, gdyż zaabsorbowanie czynnościami bieżącymi nie sprzyja możliwości wypowiedzania się. W innych okresach czytelnicy chętnie nadsyłają swe uwagi i spostrzeżenia. Szczególnie cenne są wypowiedzi pracowników WKPG, w których ogniskuje się życie terenu, ujawniają się trudności i problemy tak ważne z punktu widzenia kompleksowego planowania na szczeblu wojewódzkim. Również szeroka jest współpraca pracowników biur projektów, którzy dostarczają bardzo ciekawy materiał z zakresu współpracy z inwestorem i wykonawcą. Może najmniej liczni są autorzy z wykonawstwa co stanowi dla czasopisma dużą lukę, gdyż pozbawia interesującego materiału omawiającego blaski i cienie współpracy z projektantem i zleceniodawcą oraz ważnego elementu jakim jest życie placu budowy.

„Inwestycje i Budownictwo” wchodzi w szósty rok istnienia z ważnym zadaniem przekazania uchwał II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — rzeszom pracowników najbardziej odpowiedzialnych za wcielenie w życie przyspieszonego podniesienia stopy życiowej mas pracujących, podniesienia oświaty i kultury narodu.

Uzyskane doświadczenia i nawiązany kontakt z czytelnikami umożliwią Redakcji polepszenie stylu jej pracy, bardziej planowy układ tematyki, większą czujność w zaspokajaniu potrzeb terenu i szerokie oparte na zasadach socjalistycznych, wdrażanie zadań narodowych planów gospodarczych na odcinku inwestycji i budownictwa.

## Z doświadczeń terenu

Mgr TADEUSZ ELIASIEWICZ  
WKPG Kraków

### KOPI przy Prezydiach Wojewódzkich Rad Narodowych działają już 3 lata

Mijają już trzy lata od chwili powołania KOPI przy Prezydiach Wojewódzkich Rad Narodowych. Wymiana bogatych, poznanych przez nie doświadczeń dotychczas nie nastąpiła: ani przez artykuły dyskusyjne w prasie fachowej, ani przez konferencje robocze organizowane w PKPG. Konferencje bowiem odbywane w Głównej KOPI nie były nastawione na problematykę specyficzną dla KOPI, zwanych popularnie „województwami”.

Te właśnie momenty skłaniają do poruszenia niektórych problemów z zakresu działalności KOPI i ich walki o ekonomiczne projekty.

#### I. Specyficzne cechy organizacji KOPI przy Prezydiach WRN

1. KOPI wojewódzkie analizują dokumentację inwestycyjną w zakresie różnych działów gospodarki narodowej, poczynając od małych zakładów przemysłowych poprzez szkoły, przedszkola, internaty, remonty sklepów, budowę piekarni, a kończąc na bardzo specjalnych zagadnieniach — jak budowa wodociągów, roboty wodno-melioracyjne i elektryfikacyjne.

2. Ponieważ w terenowych planach inwestycyjnych dominują przede wszystkim stosunkowo niewielkie budowy, mające jednak duży wpływ na zaspokojenie potrzeb bytowych ludności, analiza KOPI obejmuje w znacznej mierze drobne, ale ważne projekty, opracowywane zresztą często przez zespoły debiutujących projektantów.

3. Wobec wielkiej różnorodności inwestorów planu terenowego KOPI wojewódzkie mają możliwość współpracy na odcinku zatwierdzania dokumentacji z różnymi biurami projektów, z których należy wyliczyć przede wszystkim Centralne Biuro Studiów i Projektów Budownictwa Komunalnego, Biuro Projektów Przemysłu Drobno i Rzemiosła, Miasto-Projekt, Wojewódzkie Biura Projektów oraz Centralne Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego.

4. Formy organizacyjne KOPI przy Prezydiach WRN są bardzo różnorodne. Brak im centralnego kierownictwa metodologicznego, gdyż działalność PKPG i Głównej KOPI ograniczyła się niemal wyłącznie do powołania KOPI przy Prezydiach WRN. Najczęściej KOPI wojewódzkie działają równoległe w dwóch zespołach, przy czym sekretariat KOPI zorganizowany jest w ramach wojewódzkiej komisji planowania gospodarczego.

5. Do specyfiki KOPI należy niewątpliwie zbliżenie do terenu lub rejonu budowy przez udział w posiedzeniach przedstawicieli inwestora bezpo-

średniego, pracowników planowania przestrzennego i kierowników działów branżowych WKPG znających województwo i kluczowe cyfry bilansów.

Wobec szerokiego wachlarza chociażby drobnych zagadnień ocena słuszności wyboru inwestycji i ekonomiczności projektów nie jest łatwa. Stawiając jednak zbyt rygorystycznie wymagania co do formy opracowania dokumentacji dla niewielkich obiektów — można łatwo popaść w przesadę, która utrudni samą działalność inwestycyjną.

#### II. Działalność KOPI wojewódzkich

Wiele dobrych projektów dostaje się przez sito weryfikacji i rad technicznych na KOPI. Spotykamy wielu dobrych rzeczoznawców jako koreferentów KOPI i często widzimy właściwie dobrany zespół fachowców-członków KOPI.

Przyznając liczne pozytywne cechy działalności KOPI przy Prezydiach WRN pragnę w niniejszych uwagach o pracy KOPI wojewódzkich, zająć się wyłącznie ujemnymi stronami ich pracy.

Na posiedzeniu KOPI wojewódzkiej spotykają się projektant i rzeczoznawca-koreferent, niezainteresowany bezpośrednio inwestor naczelny i zainteresowany inwestor bezpośredni lub główny, wielu fachowców branżowych, tj. urbanista, planista przestrzenny, ekonomista WKPG, inżynier branżowy itp.

W dalszych uwagach przedstawione zostaną niektóre przykłady współpracy wyżej wymienionych uczestników posiedzeń KOPI, przy czym w pierwszym rzędzie omówione zostaną stosunki projektanta i rzeczoznawcy-koreferenta.

#### III. Przykłady „niezbyt szczęśliwych“ projektów

Zacznijmy od przykładów:

1. Przedłożono KOPI projekt wstępny rozbudowy szkoły podstawowej w Stróży, który przewidywał dobudowanie nowego skrzydła murowanego do istniejącego budynku drewnianego. Wobec konieczności dostosowania się do istniejącego budynku — projektant miał trudności z umieszczeniem pełnego programu, zalecanego w normatywach i funkcjonalne rozmieszczenie pomieszczeń wywołało żywą dyskusję. Skoro stwierdzono, że drewniany budynek szkolny ma już za sobą przeszło 70 lat pracowitego żywota — KOPI sprzeciwiła się koncepcji rozbudowy, zalecając zbadanie w terenie innej lokalizacji oraz budowę nowego obiektu.

Wizja lokalna wykazała słuszność decyzji i rozbudowa okazała się niecelowa.

2. Przedłożono założenia projektowe, opracowane przez Wojewódzkie Biuro Projektowe, dotyczące przebudowy drogi długości 3 km, łączącej miasto powiatowe z dużym zakładem przemysłowym. W wyniku oceny eksperta oraz dyskusji KOPI stwierdzono, że:

— przyjęty rodzaj nawierzchni z kostki kamiennej na podłożu szosowym nie jest uzasadniony częstotliwością ruchu, która zresztą została bardzo ogólnikowo omówiona;

— przyjęty przekrój typu miejskiego (choćby z jednostronnym chodnikiem) jest uzasadniony tylko na odcinku około 700 mb, a w dalszym przebiegu jest niepotrzebny;

— nie nawiązano do planu przestrzennego oraz ustalonej klasyfikacji dróg;

— w założeniach nie wspomniano nic o moście, który trzeba będzie wybudować, aby drogę przeprowadzić.

Powyższy przykład dowodzi częstej wśród projektantów tendencji do bardzo szczodrego projektowania oraz traktowania uzasadnienia, czy analizy ekonomicznej, jako problemu drugorzędowego.

3. KOPI otrzymała do oceny szereg projektów techniczno-roboczych, dotyczących uporządkowania cmentarzy wojennych. Między innymi, jako pilne zagadnienie otrzymano w październiku projekt dotyczący inwestycji w m. Oświęcimiu (realizacja jeszcze w roku 1953).

Projekt obejmuje w półsztywniej okładce: opis techniczny, plan orientacyjny 1 : 2 000, plan sytuacyjny 1:100 oraz szereg rysunków elementów typowych. Projekt zweryfikowano dnia 6.V. ub. r. W drugiej teczce na 9 stronach maszynopisu znajduje się kosztorys szczegółowy, zestawienie materiałów i przedmiar robót. Część kosztorysową projektu zweryfikowano dnia 4.IX. ub. r.

Na razie mógłby nas uderzyć tylko fakt, że od projektu do kosztorysu musiano czekać aż 4 miesiące, choć inwestycja jest tegoroczna.

Aspekt komiczny, chociaż równocześnie tragiczny sprawy, polega na tym, że roboty inwestycyjne ograniczają się do usunięcia jednej płyty betonowej i umieszczenia 3 nagrobków, a „koszt inwestycji“ wynosi słownie: pięćset dwadzieścia sześć złotych.

Aby przykład mógł być naprawdę pouczający trzeba dodać, że sporządzenie dokumentacji kosztowało 1339 zł 20 gr. Sprawa nie wymaga komentarzy. Należy tylko żałować, że biuro podejmuje się opracowania takich „gigantycznych“ projektów, co często wynika z tego, że w braku założeń — projektant dopiero po wyjeździe w teren odkrywa prawdziwy zakres inwestycji. Wynik: 54 godziny projektanta zostały zmarnowane.

4. A oto nowy przykład. W szkole, w m. Jaworznie, gdzie uczy się około 400 młodzieży nie ma ustępów. Zdawałoby się, że ten normalny objaw spuścizny okresu międzywojennego można szybko usunąć, ponieważ potrzebny nakład inwestycyjny jest nieznaczny, nie przekracza 50.000 zł. Na KOPI przedłożono projekt bardzo uproszczony — nie taki jak z zakresu grobownictwa — obejmujący rysunek sytuacyjny, wykonany niewprawną ręką inwestora — ołówkiem na kartce papieru, bez ści-

śłego wymiarowania z krótkim opisem i zestawieniem kosztów. Wynikało z projektu, że od strony podwórza ma być wykonana dobudówka dla pomieszczenia ustępów.

Okazało się, że KOPI musiała zamienić się w pracownię projektancką. Trzeba było wyjaśnić, że:

— projekt architektoniczny urządzeń wodno-kanalizacyjnych musi określić nawiązanie do odbiornika względnie podłączenie do sieci;

— dobudowa nowej kubatury musi być zharmonizowana nie tylko z bryłą budynku, ale również wysokościami nawiązując do istniejących poziomów budynku;

— wielkość choćby małego, ale ważnego pomieszczenia musi być uzasadniona w stosunku do ilości osób, użytkujących budynek. Wszystkich tych elementów nie było w projekcie. Z braku inwentaryzacji, której trudno było żądać dla tak małej inwestycji, dopiero w toku dyskusji stwierdzono, że w jednym punkcie możliwej dobudowy znajduje się jedyny wysyp do piwnic szkoły, gdzie gromadzi się węgiel. I ten moment wpłynął decydująco na odrzucenie koncepcji rozwiązania zadania inwestycyjnego. Projekt został później przerobiony, przy czym zdecydowano przebudowę jednej z sal budynku — zamiast dobudowy.

Podany przykład dowodzi, że nie zawsze zbytnie uproszczenie projektu, ze względu na koszt inwestycji (50.000 zł), pomaga tempu realizacji, które w danym przypadku uległo zahamowaniu do czasu opracowania nowego, lepiej przemyślanego projektu.

5. Pod obrady KOPI dostał się niewielki projekt, dotyczący budowy dojazdu długości około 60 mb do stacji transformatorowej zasilającej linię tramwajową. Dojazd ma charakter prowizoryczny i przechodzi od ulicy wzdłuż pól do budynku stacji. Projektant przewiduje w projekcie techniczno-roboczym (uproszczona dokumentacja), wniesionym równocześnie z założeniami, przekrój o charakterze miejskim z obustronnymi chodnikami i nawierzchnią z twardo lanego asfaltu, a w rejonie stacji — z kostki nieregularnej na podłożu szosowym. Koszt określono na 202 tysiące złotych.

Koreferent uznaje za niecelową budowę chodników, zaleca zmianę nawierzchni na dywanik asfaltowy, a w rejonie stacji wykorzystanie odpadów kostki z rozbioru innych ulic; zwraca uwagę na niepodanie umiejscowienia przewodów podziemnych.

W wyniku decyzji KOPI przeprojektowanie obniża koszt niewielkiej inwestycji o 25%.

6. Przykładem zwolnionego i bezdusznego tempa projektowania w „ducie“ inwestor — biuro projektów, mogą być następujące fakty:

Dnia 11.X. 1952 r. KOPI rozpatruje projekt wstępny rozbudowy szkoły w Działoszku jako dokumentacji dla obiektu planowanego do realizacji w r. 1953. KOPI odrzuca projekt z szeregiem założeń i do ponownego rozpatrzenia dostaje się on... dopiero w maju 1953 r. Koreferent stwierdza ponownie brak inwentaryzacji starego budynku, do którego dobudowuje się skrzydło i wg opisu technicznego wylicza poważne braki programu i przekroczenie kubatury, niewłaściwe usytuowanie szatni, kancelarii, trzystronne oświetlenie sali gimna-



stycznej, nieskoordynowany rytm okien, elewacje niezgodne z rzutami, niewykorzystane poddasze itp.

Projekt przesłany przez biuro projektów zostaje ponownie odrzucony a realność wykonania inwestycji podważona.

\*  
\*       \*  
\*

Podaliśmy powyżej sześć przykładów różnego rodzaju problematyki ujawniającej się na posiedzeniach KOPI wojewódzkich, zarówno przy wymianie poglądów pomiędzy projektantem i koreferentem, jak również w dyskusji wśród członków KOPI. Podobnych przykładów z działalności jednego tylko KOPI moglibyśmy przytoczyć wiele. Jest to zbędne, gdyż chodzi nam jedynie o sformułowanie szeregu uogólnień.

Wydaje się, że:

- a) biura projektów przywiązują zbyt mało uwagi do projektów drobnych inwestycji, a debiutujący projektanci nie wnikają należycie w poprawność funkcjonalnego rozwiązania obiektu;
- b) projekty wykazują często tendencję przeinwestowania, na co wpływa niejednokrotnie inwestor bezpośredni;
- c) rady techniczne biur analizują bardzo wnikliwie stronę techniczną rozwiązania, ale równocześnie bardzo powierzchownie stronę ekonomiczną;
- d) nie zawsze zalecenia KOPI są dostatecznie analizowane w następnej fazie projektu, która często jest opracowywana na kredyt przed zatwierdzeniem uprzedniej fazy wobec katastroficznej dyscypliny terminowości obiegu projektu pomiędzy biurem — inwestorem naczelnym — inwestorem bezpośrednim i KOPI.

#### IV. Koreferenci

Osobnym problemem dla oceny poprawnej działalności KOPI jest właściwy dobór i poziom koreferentów. Szczególnie słabe osiąga się wyniki, gdy słaby projekt ocenia niezbyt wnikliwy koreferent. Uratować wtedy może sytuację tylko dobry wykonawca.

Jak to się rzeczywiście w praktyce dzieje — mogą wyjaśnić przykłady: zaprojektowano rozbudowę ujęcia wody pitnej w Tarnowie przez budowę nowych studni. Projekt zatwierdzono, ale wykonawca zwrócił uwagę, że nie uwzględniono w nim lewarów, co przecież nie pozwoli na oddanie inwestycji do użytku.

Zatwierdzono na KOPI pewien fragment kanalizacji w Wieliczce, ale projektant zapomniał zaprojektować kratki ściekowe. Koreferent nie zwrócił na to uwagi i dopiero wykonawca poprawił błędy projektu i KOPI, gdyż wykonany kanał byłby zupełnie bezużyteczny.

A zatem liczne błędy uchodzą uwagi KOPI. Przyczyną tego jest między innymi fakt, że poważna ilość koreferentów nie ocenia wszechstronnie projektów.

Niedostatecznie jeszcze określono dotąd zakres problematyki, którą koreferent winien przeanalizować, aby ustosunkowanie się KOPI było rzeczywiście przez niego przygotowane.

Koreferenci nie zawsze znają wszystkie zarządzenia oszczędnościowe odnośnie zużycia i wyboru materiałów; jedni oceniają projekt przede wszystkim pod kątem technicznego rozwiązania,

inni — z punktu widzenia wymagań przyszłej używalności; wyjątkowo koreferenci oceniają projekt zarówno z punktu widzenia inwestycji, jak również eksploatacji.

Dokumentacja kosztorysowa jest na ogół słabo koreferowana i często przenikają przez KOPI projekty, w których skosztorysowano nie wszystkie elementy budowy przewidziane w części projektowej. Bardzo słaba jest znajomość przepisów u koreferentów. Ocena właściwej lokalizacji obiektu, mająca niejednokrotnie duży wpływ na koszt budowy — często uchodzi uwagi koreferentów.

Walka o kompletność oceny i jej poziom — wydaje się być momentem zasadniczym w działalności KOPI przy Prezydiach WRN.

#### V. Inwestor

Duży wpływ na poziom pracy KOPI ma sekretariat KOPI, który przygotowuje zebranie oraz inwestor naczelny, nadsyłający dokumentację.

Drobne przeoczenie sekretariatu powoduje czasem niezaprośzenie na posiedzenie przedstawiciela instytucji, która mogłaby wnieść w danym zagadnieniu wiele wiadomości, gwarantujących solidną ocenę. Właściwy dobór osób musi być rozpatrywany indywidualnie wobec dużego wachlarza zagadnień ocenianych przez wojewódzkie KOPI.

Z drugiej strony, inwestor naczelny powoduje często podświadomie obniżenie poziomu oceny KOPI przez nadesłanie dokumentacji niekompletnej. Koreferent, oceniając projekt techniczny bez otrzymania do wglądu zatwierdzonego projektu wstępnego — ma utrudnione działanie i nie może odpowiedzieć na pytanie, czy obie fazy projektowania są w głównych ustaleniach zgodne ze sobą. Koreferent musi wiedzieć, w jakim terminie planuje się realizację, w jakich fazach opracowuje się dokumentację, z jakich elementów składa się projekt itp. Niejednokrotnie zdarza się, że inwestor ukrywa fakt wykonania już przed rozpatrzeniem projektu znacznych fragmentów inwestycji.

#### VI. Środki zmierzające do podniesienia poziomu analizy KOPI

W wyniku samokrytycznej oceny działalności KOPI wprowadzono w życie szereg usprawnień, których celem jest uporządkowanie zarówno współpracy inwestora z sekretariatem KOPI, jak również ustalenia wyższego poziomu oceny projektów.

Do takich usprawnień należy zaliczyć:

- 1) ustalenie wytycznych dla koreferentów,
- 2) opracowanie zaleceń dla inwestorów naczelnych co do formy i kompletności nadsyłanych do oceny projektów,
- 3) włączenie do zespołu orzekającego stałego przedstawiciela Wydziału Budownictwa PWRN oraz zapraszanie na posiedzenia przedstawicieli Powiatowych Komisji Planowania Gospodarczego,
- 4) zapraszanie na KOPI nie tylko projektanta, ale również autora kosztorysu, a w przypadkach realizowania już projektu — także przedstawiciela wykonawcy.

Jako najbardziej zasadnicze — należałoby uznać opracowane WYTYCZNE DLA KOREFERENTA, które jako odrębny problem — zostaną omówione w następnym artykule.

WINCENTY POŁUJAN  
Szczecin

## Walczymy z marnotrawstwem materiałów

*Jednym z bardzo istotnych założeń w tezach IX Plenum KC PZPR jest sprawa uzyskania poważnych oszczędności i niżki kosztów.*

*Poniżej Redakcja zamieszcza nadesłany z terenu artykuł obrazujący sytuację w dziedzinie gospodarki materiałowej na placach budowy. Wynika z niego wyraźnie, jak w wielu wypadkach przez lekceważenie, złą organizację i brak dozoru niszczone są b. cenne i deficytowe materiały. Walka z marnotrawstwem musi przyjąć wyjątkowo ostrą formę.*

*Troskliwa i zapobiegliwa gospodarka materiałowa na placach budowy umożliwi zwiększenie zakresu budownictwa, a tym samym przyspieszenie realizacji dobrobytu mas pracujących.*  
Redakcja

Na wielu budowach w kraju spotykamy jeszcze dość znaczne marnotrawstwo materiałów. Przyczyn tego można wyliczyć wiele. Zastanówmy się nad głównymi z nich oraz nad skutkami, jakie marnotrawstwo materiałów pociąga za sobą. A więc, najpierw **przyczyny**:

1. Jako jedną z podstawowych przyczyn należy wymienić **brak osobistej odpowiedzialności kierownika budowy** lub osoby dysponującej w jego imieniu materiałami za ilość zapotrzebowanych i zużytych materiałów. Prawdopodobnie każdy z dysponentów materiałami zdaje sobie sprawę z tego, że nie wolno zapotrzebować więcej cegły, wapna, cementu, desek itp., niż to przewiduje kosztorys. Tym niemniej kosztorysów albo w ogóle nie ma, a budować już trzeba, albo kosztorysy są niedokładne. Oczywiście — również odpowiedzialność za przekroczenia powyższej zasady nie jest nikomu obca. Jest jednak jedno „ale“, a mianowicie: rzadko kiedy zdarzają się wypadki kontroli ilości zużytych materiałów w odniesieniu do ilości wynikającej z norm. W ten sposób — aczkolwiek istnieją odpowiednie zarządzenia — niedostatecznie rozpowszechniona jest reguła każdorazowego, szczegółowego wyliczenia się odnośnego kierownika budowy z pobranych materiałów, nie mówiąc już o tym, iż w podobnych okolicznościach są możliwe wszelkiego rodzaju nadużycia, co może zresztą nie wszędzie mieć miejsce. — Trzeba dodać, że nie stwarza to niezbędnych warunków dla rygorystycznego przestrzegania norm zużycia.

2. Druga przyczyna wynika z pierwszej. Polega ona na tym, że — wobec braku kontroli rozchodowania — nie ma także należytej opieki nad materiałami, głównie na placu budowy. Niejednokrotnie bowiem zdarza się, że materiały wymagające składowania pod dachem lub w zamkniętych magazynach dostarczane są na budowę, nie posiadając jeszcze odpowiednio przygotowanych pomieszczeń. — Zbyt często stolarzka otworów, cement, szkło, parkiet oraz drobniejsze przedmioty, jak gwoździe — magazynowane są, jeżeli nie pod odkrytym niebem, to w najlepszym wypadku pod nieobudowaną szopą bez zabezpieczenia przed wpływami atmosferycznymi i kradzieżą.

Zagadnienie pogłębia się jeszcze bardziej wobec niedostatecznego przygotowania pomieszczeń magazynowych i bardzo często składowanie nosi ślady pogromu. Stolarzki rzuca się jeden wyrób na drugi, skrzynie ze szkłem układa się „na płask“, worki z cementem zrzucone jeden na drugi w nieładzie, skrzynki z gwoździami — przy rozładunku

popękały i gwoździe różnych wymiarów i rodzajów zmieszały się ze sobą i ewentualnie z cementem z popękanych worków itd.

Najbardziej może charakterystyczne są niedociągnięcia przy składowaniu takich materiałów jak piasek, cegła i parkiet. Bardzo nieliczne są budowle, na których piasek nie byłby „rozjeżdżany“ wszelkiego rodzaju pojazdami, bowiem hałdy piasku sytuowane są w pobliżu drogi prowadzącej do mieszarek zapraw, i to jest słuszne, ale przy tym nie wykonuje się prawie żadnych zabezpieczeń przed wysypaniem się piasku na tę samą drogę.

Podobne obrazy spotykamy i z cegłą, przy czym do dość słabej jeszcze jakości cegły dochodzi niszczenie jej w dużym stopniu przy przeładunkach, a zwłaszcza — rozładunkach. Teoretycznie obowiązuje zasada załadowywania i wyładowywania cegły z ustawianiem jej na kant, przy czym nie wolno cegły rzucać. Na budowach jednakże obserwujemy zbyt często nie tylko nieprzestrzeżenie tej zasady, lecz wręcz pogorszenie sytuacji przez używanie do transportu cegły samochodów — wywrotek, z których rozładunek odbywa się przez wywrócenie pojemnika i zrzuconie cegły na ziemię tak, jak to się robi z materiałami sypkimi, na przykład — kruszywem. Oczywiście, duży odsetek cegły ulega przy tym zniszczeniu.

Zupełnie osobną pozycję stanowi parkiet, który będąc materiałem bardzo droгим i łatwo zniszczalnym — wymaga dużej troskliwości przy transporcie i przeładunkach, jak też i przy magazynowaniu. Jest to jednocześnie materiał wykończeniowy i z tego tytułu bywa dostarczany na budowy w ostatniej fazie robót. Wówczas zazwyczaj jest szturm, bowiem wykończenie budynków odbywa się z reguły w bardzo szybkim tempie: na budowie jest moc rzemieślników wszelkich kwalifikacji i kierownictwo robót ma ogólne urwanie głowy. To z kolei stwarza taką sytuację, że właściwie nie ma nikogo, kto zatroszczyłby się o należyte przechowywanie materiałów, bo na nic nie ma czasu. I wtedy właśnie przychodzi parkiet, który znowu w sposób pozostawiający wiele do życzenia rozładowuje się wprost przy podnośnikach, bądź przy otworach, przez które następnie powędruje do wnętrza budynku. Przy tej sposobności nie jedno wiązanie paczek parkietu pęka, klepki rozsypują się i niszczą. Oczywiście — wobec szybkiego tempa robót — brak jest rąk do porządkowania i tylko dobrze związane paczki idą do roboty, resztę odrzuca się na bok z uczciwym zamiarem późniejszego posegregowania, do czego z reguły nigdy nie

dochodzi. Ważne jest podkreślenie, że nierzadkie są wypadki, kiedy parkiet przywieziony na budowę zostaje pod gołym niebem przez kilka dni, narażony na niebezpieczeństwo dokładnego zmoczenia niespodziewanym deszczem.

Warto również nadmienić, że w okresie robót wykończeniowych, które — jak już wspomniano — odbywają się przeważnie w tempie przyspieszonym, dużym zniszczeniom ulegają także materiały i wyposażenia sanitarne. Ogólny nieład na budowie, szczególnie charakterystyczny dla tej fazy robót, powoduje dużą ciasnotę zarówno wewnątrz budynku, jak i na zewnątrz. Skutkiem tego szereg artykułów budowlanych, jak wanny, zlewy, miski klozetowe oraz przenośne kuchnie kafłowe i żeliwne — składowane w tych warunkach — układane są jedno na drugim, nie bez uszkodzeń. — Następnie transport tych przedmiotów na miejsce montażu jest także bardzo utrudniony, bo albo jeszcze tynki lub lastrico robi się, na schodach, albo schody dopiero betonuje się, a to jest przyczyną dalszych przykrych następstw, jak łamanie mózek, pęknięcia muszli klozetowych itp.

3. Trzecim powodem, który — podobnie jak drugi — wynika z poprzedniego, jest **wadliwa w wielu wypadkach organizacja budowy**. Wadliwość ta może wystąpić w zasadzie w trzech postaciach:

- a) nierównomierne rozłożenie robót w czasie, skutkiem czego jest zbyt wolne tempo przy wykonywaniu stanu surowego budynku i galop — szturm w okresie jego wykończenia;
- b) nierównomierne zaopatrzenie budowy w materiały, co staje się powodem załamania procesu technologicznego (np., niedostarczenie we właściwym czasie żelaza zbrojeniowego lub gotowych elementów — uniemożliwia wykonywanie schodów jednocześnie z murami) i następnie powodem nagromadzenia jednego rodzaju robót na krótki okres czasu, nie bez utrudnienia w realizacji innych konstrukcji lub szczegółów budowlanych;
- c) niewłaściwe wykorzystanie placu budowy pod względem dojazdów, magazynowania materiałów masowych, lokalizacji dołów na wapno, mieszarek zapraw itp.

Powyższe przyczyny są łatwe do wyeliminowania, wymagają one jedynie dokładnych studiów organizacyjnych przed rozpoczęciem robót na danym placu. Zaniedbanie tych studiów na początku powoduje opłakane wyniki, a przede wszystkim marnotrawstwo materiałów, dla których nie przygotowano uprzednio ani placów, ani magazynów.

A zatem, **skutki**: ogromne straty materiałów, niejednokrotnie bardzo deficytowych.

Nie wdając się w obliczenia liczbowe strat, które ponosi nasza gospodarka z powodu braku należytej troski o transport, magazynowanie i przechowywanie materiałów budowlanych, można śmiało zaryzykować twierdzenie, iż są one bardzo wielkie i wyeliminowanie ich z życia budowlanego przyczyniło by się do jeszcze większej sprawności i postępu naszych inwestycji.

Tysiące zniszczonych cegieł, ton cementu i wapna, metrów sześciennych drewna budowlanego, metrów kwadratowych parkietu i szkła, gdyby były uratowane — pozwoliłyby na postawienie wielu nowych, pięknych gmachów, tak niezbędnych.

W chwili obecnej, gdy na całym froncie budownictwa trwa nieustanny bój o zdecydowane podniesienie jakości robót, o bezusterkowe wykańczanie obiektów, dojrzała już zupełnie sytuacja do rozpoczęcia równie nieubłaganej walki z marnotrawstwem materiałowym. W tym celu wydaje się niezbędne możliwie niezwłoczne zrealizowanie następujących wniosków:

1. Wprowadzić w przedsiębiorstwach wykonawczych nieodwołalny obowiązek rozliczania materiałowego każdego oddawanego do użytku obiektu, którego powinien dokonywać odnośny kierownik robót, podobnie jak rozlicza się on z ewentualnie pobieranych zaliczek pieniężnych. Na budowach powinna być realizowana zasada indywidualnej odpowiedzialności za zapotrzebowane i zużyte materiały do każdego obiektu, na podstawie obowiązujących norm. Jeżeli na jednym placu realizuje się dwa i więcej obiektów, przekazywanych do użytku w różnych okresach, rozliczenia takie powinny następować zaraz po ukończeniu jednego z nich, przy jednoczesnej komisyjnej inwentaryzacji materiałów na całym placu budowy.

2. Niezależnie od rozliczeń kierownictwa budowy w odniesieniu do obiektów ukończonych — wprowadzić obowiązkową inwentaryzację materiałową na każdym placu budowy co najmniej raz na kwartał, z uwzględnieniem zaawansowania wszystkich zrealizowanych na nim obiektów i odpowiedniego dla tego zaawansowania zużycia materiałów.

3. Wprowadzić do dokumentów ostatecznych rozliczeń między wykonawcą a inwestorem załącznik stwierdzający na podstawie dowodów magazynowych zgodność zużytych materiałów z ilościami wynikającymi z kosztorysów, a dla materiałów odbiegających ilościowo lub gatunkowo od kosztorysów — odpowiednie uzasadnienie.

4. Wprowadzić do składu aparatu zaopatrzenia przedsiębiorstw wykonawczych kontrolerów gospodarki materiałowej, a tam gdzie oni są — zarządzić bezwzględnie systematyczne odbywanie kontroli poszczególnych placów budowy pod względem należytego transportu, składowania i przechowywania materiałów zarówno w magazynach, jak i na miejscu ich zużycia (tj. na samej budowie). Wyniki i wnioski z takich kontroli powinny być każdorazowo składane kierownikowi przedsiębiorstwa.

Każde zaniedbanie w gospodarce materiałowej powinno być jak najostreżniej napiętnowane, a w wypadkach szczególnych — karane.

5. Wprowadzić specjalne dodatkowe premiowanie pieniężne magazynierów i kierowników budów za wzorowo prowadzoną gospodarkę materiałową zarówno w magazynach zamkniętych, jak i na otwartych placach (materiały masowe).

6. Wprowadzić regularną popularyzację przez prasę, czasopisma fachowe, radio i film wzorowo prowadzonych placów budowy i ich kierowników.



## Z doświadczeń radzieckich

I. S. OWIES

Kand. nauk techn.

### Należyce wykorzystać transport samochodowy w budownictwie

Podany poniżej przekład artykułu z Nr 9/53 miesięcznika „Mechanizacja trudomokich i ciężołych robot” jest przykładem metod poszukiwania obniżki kosztów w budownictwie radzieckim.

Omawiane sposoby uzyskania obniżki kosztów budowy o 2 — 2,5% przez obniżenie kosztów transportu o 20 — 25% dzięki wprowadzeniu scentralizowanych przewozów, zasługuje na specjalną uwagę.

Przed naszym budownictwem IX Plenum KC PZPR postawiło zadania oszczędnościowe w wysokości 7%. Kierownictwo, aktyw inżynieryjno-ekonomiczny i cała załoga budowniczych mają szerokie pole działania, aby zadanie wykonać.

Publikowany artykuł stanowi materiał przykładowy w jaki sposób budowniczowie radzieccy rozwiązują problemy obniżania kosztów; przeniesienie ich na grunt polski może nastąpić jednak po odpowiednim dostosowaniu do naszych warunków i etapu rozwojowego. Należy pamiętać przy tym, że długość tras przewozowych w ZSRR jest dużo większa, a poza tym zasady rozrachunku gospodarczego są bardziej pogłębione i lepiej realizowane.

Redakcja

XIX Zjazd partii wskazał na konieczność zakończenia scalania gospodarki samochodowej wewnątrz resortów, poprawienia eksploatacji samochodów i znacznego obniżenia kosztów własnych przewozów, rozszerzenia sieci zakładów remontowych i stacji obsługi technicznej samochodów, zwiększenie w obecnym pięcioletciu przewozów samochodowych o 80 — 85%.

Analiza wykorzystania transportu samochodowego w przedsiębiorstwach budowlanych ujawnia znaczne rezerwy. Współczynnik wykorzystania taboru samochodowego wynosi zaledwie 0,45 — 0,5 i samochód pracuje nie więcej niż 8 — 10 godzin na dobę. Zatem dwa te podstawowe wskaźniki wykorzystania stanowią zaledwie 15 — 20% czasu eksploatacyjnego. W rzeczywistości transport samochodowy pracuje jeszcze mniej, gdyż jego postoje w trakcie załadunku i rozładunku, wobec słabej mechanizacji tych czynności, osiągają 35 — 40% czasu zmiany roboczej.

W przedsiębiorstwach budowlanych koszty transportu samochodowego wahają się w granicach 10 — 20% kosztu robót budowlano-montażowych; koszt własny 1 t/km wynosi 1,20 rub. i więcej. Analiza składników wykazuje, że w wielu przedsiębiorstwach budowlanych wskutek niedostatecznego zwracania uwagi na regularną obsługę techniczną samochodów (przeglądy zapobiegawcze), wzrastają niewspółmiernie koszty remontów. W wielu przedsiębiorstwach budowlanych brak baz remontowych, co nie pozwala we właściwym czasie, dobrze i w należytych stopniu wyremontować samochody. Pracują one aż do zniszczenia, ich przebiegi rażąco skracają się. Charakterystyczne jest to, że koszt własny 1 t/km wg sprawozdawczości sztucznie obniża się — ponieważ remonty nic nie kosztują. W rezultacie tej „obniżki kosztów”, samochody przedwcześnie wypadają z ruchu, co przynosi duży uszczerbek gospodarce narodowej.

Gospodarka samochodowa rozbita jest pomiędzy poszczególne przedsiębiorstwa budowlane. W jednym mieście istnieje kilkadziesiąt parków samochodowych należących do poszczególnych przed-

siębiorstw budowlanych, podległych jednemu resortowi. Na jednym placu budowy generalny wykonawca i liczni podwykonawcy posiadają niewielkie, własne parki samochodowe. Prowadzi to do wielkiej ilości zbędnych przewozów, rozdrobnienia kadr technicznych i środków na remonty, a w rezultacie do podniesienia kosztów własnych transportu. Jeśli w ramach przedsiębiorstwa budowlanego istnieje oddział transportu samochodowego, to często jego pracownicy nie mają możliwości zorganizowania koniecznych przeglądów zapobiegawczych i warsztatów remontowych, utrzymywania dróg w należytych stanie technicznym, nie mają wpływu na skrócenie postojów przy załadunku i rozładunku, na szersze zmechanizowanie tych czynności, przygotowanie zawczasu ładunków itp. Wiele przedsiębiorstw budowlanych nie zdaje sobie należyte sprawy z efektywności pracy transportu samochodowego w całości robót budowlanych. Prowadzi to do zaniku wiarogodnego rozrachunku gospodarczego, a tym samym do zaniku walki o należytą obniżkę kosztów własnych 1 t/km transportu samochodowego w budownictwie.

Doświadczenia wielkich, specjalizowanych przedsiębiorstw transportowych świadczą o ich poważnej przewadze nad oddziałami transportowymi przedsiębiorstw budowlanych. Na przykład, w biurze transportu samochodowego „Głównocentrostroja” (obecnie Zarząd transportu samochodowego Nr 2 Moskiewskiego Autotrustu) Ministerstwa Budownictwa, obsługującym kilka trustów budowlano-montażowych w Moskwie i poza nią, dzięki przestrzeganiu systemu technicznej obsługi i remontów, w ciągu ostatnich 2—3 lat współczynnik technicznej gotowości taboru samochodowego wynosił 0,75 — 0,78. Współczynnik wykorzystania taboru osiągnął 0,60 — 0,65 i koszt 1 t/km obniżył się do 62 — 65 kop. W 1950 roku przemysł węglowy, na bazie licznych (przeszło tysiąca), drobnych kolumn transportowych, zorganizował 15 zarządów transportu samochodowego przy kombinatach węglowych. Zarządy te pracują bardziej efektywnie niż transport trustów budowlanych, co wykazują dane

tablicy 1, obliczone dla współmiernych warunków i jednakowych odległości przewozów.

W dużych zarządach transportu samochodowego przemysłu węglowego współczynnik wykorzystania taboru podniósł się o 11%, a wydajność jednego samochodu ewidencyjnego o 33%; w jednostkach transportowych trustów budowlanych, współczynnik wykorzystania taboru obniżył się o 5%, a wydajność samochodów podniosła się zaledwie o 20%. Skład ilościowy taboru samochodowego w Zarządzie transportu samochodowego kombinatu „Tułaugol” obniżył się w 1951 r. o 16%, przy znacznym zwiększeniu przewozów. W 1952 r. duże zarządy transportu samochodowego wykonały plan w 117%, przy zmniejszonej ilości samochodów ewidencyjnych i obniżyły koszty własne przewozów o 8%.

Doświadczenia baz samochodowych Zarządu ciężarowego transportu samochodowego Mosgorispolkomu — wykonujących scentralizowane przewozy cegły, metali, produktów naftowych i tlenu świadczą, że tą drogą osiąga się wyższe wskaźniki niż przy transporcie tych materiałów dokonywanym przez poszczególnych konsumentów. Koszt 1 t/km obniżył się do 50 kop. Scentralizowane przewozy cegły dały w 1951 r. gospodarce narodowej, około 50 mln rub. oszczędności, a w 1952 roku obniżyły koszty transportu o ok. 60 mln rub. Ten system przewozów przyczynił się również do znacznego podniesienia poziomu mechanizacji załadunku i rozładunku.

Tablica 1.

Wskaźnik	1950 r.		1951 r.	
	Zarządy Autotransportu kom. węglowych	Biura transportowe trustów budowlanych	Zarządy Autotransportu kom. węglowych	Biura transportowe trustów budowlanych
Współczynnik gotowości technicznej	0,64	0,60	0,67	0,59
Współczynnik wykorzystania taboru	0,46	0,42	0,51	0,40
Współczynnik wykorzystania przebiegu	0,503	0,478	0,520	0,472
Wydajność na jeden samochód ewidencyjny	2960	2390	3954	2872
Koszt własny 1 t/km kop.	102	105	96	106

Zorganizowanie w końcu 1952 roku trzech trustów transportu samochodowego w resorcie Budownictwa ZSRR — stało się bezprzecznie początkiem postępu. Dzięki stworzeniu Moskiewskiego trustu, wielkość przewozów (na jeden samochód w ruchu) wzrosła już w grudniu 1952 i w styczniu następnego roku o 11% w porównaniu z wydajnością przewozów poszczególnych organizacji transportowych w sierpniu 1952 r. (przed ich połączeniem), pomimo pracy w gorszych warunkach klimatycznych; poza tym koszt 1 t/km obniżył się z 98 do 89 kop., a w I kwartale 1953 r. do 78,6 kop. (przy niekompletnym wykorzystaniu ładowności taboru); gotowość robocza samochodów wzrosła z 840 do 1161 jednostek, tj. o 33%. Stan techniczny

taboru polepszył się wydatnie (w trakcie tworzenia autotrustu współczynnik gotowości technicznej wynosił 0,45, na 1 stycznia 1953 r. wzrósł do 0,573, a na 1 kwietnia tegoż roku podniósł się do 0,776) i powstały warunki do zastosowania postępowych metod obsługi samochodów — na kanałach rewizyjnych typu szerokiego (w Zarządzie transportu samochodowego Nr 1) i zespołowych metod remontu.

Trust transportu samochodowego stosuje sposoby centralizacji przewozów masowych ładunków, wykonuje przewozy według uprzednio opracowanych planów, a nie wg codziennych zgłoszeń.

Przytoczone przykłady świadczą o wyższości dużych specjalizowanych organizacji transportowych i celowości przeprowadzenia na podstawie ich doświadczeń następujących organizacyjno-technicznych przemian w gospodarce transportowej przedsiębiorstw budowlanych, w celu polepszenia wykorzystania posiadanych środków transportowych i obniżenia kosztu własnego przewozów przez:

1. Organizowanie na bazie małych i średnich jednostek transportowych — resortowych, międzyrejonowych i miejskich trustów transportu samochodowego, dużych zarządów transportowych obsługujących przedsiębiorstwa budowlane w promieniu 200 — 300 km.
2. Zaopatrzenie baz samochodowych wymienio-nych organizacji transportowych w ośrodki remontów zapobiegawczych i warsztaty remontowe o dostatecznej mocy produkcyjnej.

3. Sprawne wprowadzenie obsługi zapobiegawczej i remontów opartych o gotowe agregaty i części zamienne, stworzenie centralnych warsztatów remontowych przy trustach, rozbudowę remontowych i mechanicznych zakładów przy ministerialnych zarządach transportu samochodowego.

4. Stosowanie postępowych metod wykorzystania samochodów przez centralizację przewozu ładunków, specjalizację samochodów wg typów i rodzaju przewożonych ładunków — zgodnie z doświadczeniami pracy baz samochodowych Zarządu ciężarowego transportu samochodowego Mosgorispolkomu.

5. Stosowanie gospodarczych umów pomiędzy przedsiębiorstwami transportowymi i budowlanymi, stosowanie rozrachunku gospodarczego nie tylko w bazach i kolumnach samochodowych, lecz również i dla poszczególnych samochodów, uwzględniając wykonaną przez nie pracę i wydatki na każdy z nich — zgodnie z doświadczeniami Zarządu ciężarowego transportu samochodowego Mosgorispolkomu i Urzędu Autotransportu kombinatu Tułaugol.

6. Polepszenie stanu na placach budowy, zapewnienie frontu załadunku i rozładunku przez ich zmechanizowanie, w celu obniżki kosztu i skrócenia postoju samochodów.

Tablica 2 zawiera dane ilustrujące o ile wyższy jest koszt własny 1 t/km w organizacjach transportowych trustów budowlano-montażowych, w zarządach budowlanych i odcinkach w porównaniu do wskaźników osiągniętych przez duże specjalizowane przedsiębiorstwa transportowe (wskaźniki ich przyjęto — 100%). Rubryka „porównywalny koszt własny” obejmuje dane przyjęte po uwzględ-



nieniu poprawek na odległość przewozów i ładowność samochodów (tabl. 2).

Efektywność prawidłowej organizacji transportu samochodowego w budownictwie można przedstawić w następujący sposób (przy obliczaniu obniżki kosztów budownictwa, jako rezultatu polepszenia

wykorzystania transportu samochodowego przyjęto w pierwszym okresie niższy poziom wskaźników w porównaniu z osiągniętymi w dużych specjalizowanych przedsiębiorstwach transportowych):

Obecnie wielkość współczynników wykorzystania taboru, w tych ostatnich i w organizacjach

Tablica 2

Specjalizowane scentralizowane organizacje transportu samochodowego	Wskaźniki przedsiębiorstw budowlanych							
	Rzeczywisty koszt własny %				Porównywalny koszt własny %			
	Ministerstwo Budownictwa Mieszkaniowego Mięjskiego RSFR	Główny Zarząd Prom. i Spożywczości	Ministerstwa budownictwa		Ministerstwo Budownictwa Mieszkaniowego Mięjskiego RSFR	Główny Zarząd Prom. i Spożywczości	Ministerstwa Budownictwa	
		b. Ministerstwa Budowy Zakładów Przemysłu Ciężkiego	b. Ministerstwa Budowy Zakładów Przemysłu Maszynowego			b. Ministerstwa Budowy Zakładów Przemysłu Ciężkiego	b. Ministerstwa Budowy Zakładów Przemysłu Maszynowego	
Zarząd ciężarowego transportu samochodowego Mosgorispolkoma	215	221	219	196	153	158	153	142
Moskiewski trust rejonowy transportu samochodowego Ministerstwa Komunikacji	163	167	165	148	123	127	127	114
Zarząd transportu samochodowego Ministerstwa Przemysłu Węglowego	118	121	120	107	118	122	122	110
Biuro nr 2 transportu samochodowego Ministerstwa Budownictwa ZSRR	169	167	165	148	130	133	130	120

transportowych przedsiębiorstw budowlanych różni się o 20 — 25%. W obliczeniach (tabl. 3) przyjęto dla nowych warunków organizacyjnych podniesienie współczynnika wykorzystania taboru za ledwie o 10% (zmniejszenie postojów samochodów znajdujących się w gotowości technicznej i w remoncie). Dzięki polepszeniu systemu dyspozytorskiego i planowaniu pracy samochodów, współczynnik przebiegu początkowo powinien być podniesiony o 2%. Ilość godzin pracy samochodów na dobę przyjęto 12 (przy 14 godzinach w wielkich przedsiębiorstwach transportowych i przy 9 godzinach w drobnych jednostkach przewozowych przedsiębiorstw budowlanych w obecnym czasie).

W dużych specjalizowanych przedsiębiorstwach transportowych uzyskano obniżenie zużycia paliwa i smarów o 5 — 6% w stosunku do norm, dzięki pieczołowitej ochronie karburatorów i całej aparatury paliwowej, istnienia wysoko wykwalifikowanych robotników w oddziałach remontowych i rozwojowi ruchu nowatorskiego wśród kierowców; w transporcie samochodowym przedsiębiorstw budowlanych normy zużycia paliwa i smarów są przekraczane o 3 — 5%. W obliczeniach (tabl. 3) przyjęto, że w nowych warunkach organizacyjnych oszczędność w tej dziedzinie wyniesie dwa procent w porównaniu do rzeczywistego zużycia.

Czas pracy opon przedłużono 1,5 — 2 krotnie w stosunku do norm dzięki systematycznemu sprawdzaniu opon, utrzymaniu odpowiedniego ciśnienia w nich i wulkanizacji we właściwym czasie w specjalizowanych warsztatach. Zakładamy, że przy zastosowaniu tych samych środków do taboru samochodowego dużych przedsiębiorstw transportowych budownictwa, czas pracy opon wzrośnie minimum do 25% w stosunku do obecnego.

Stosowanie zespołowej metody remontów, specjalizacja warsztatów i brygad remontowych, rozpowszechnienie stosowania kanałów rewizyjnych typu szerokiego, wydajnych narzędzi, rozwój ruchu nowatorskiego wśród kierowców przyczyniają się do obniżenia kosztów obsługi zapobiegawczej i remontów o 25 — 35%. (Doświadczenia Zarządu ciężarowego transportu samochodowego Mosgorispolkoma, trustów samochodowych byłego Sojuzzagottrans, okręgowych trustów samochodowych Ministerstwa Komunikacji). Przyjmuje się, że zastosowanie tych środków w dużych organizacjach transportowych budownictwa obniży wspomniane koszty minimum o 10%.

W specjalnych organizacjach transportowych normy okresów międzyremontowych przebiegów samochodów i przebiegów aż do wybrakowania są przekraczane o 50 — 100%. Samochód ZIS-5, kierowcy Izmalkowa, pracujący w bazie samochodowej Nr 23 Moskiewskiego okręgowego trustu, przeszedł bez naprawy głównej 305 tys. km po drogach podobnych do dróg na placach budowy. Tej samej marki samochód kierowcy Ludogowskiego z Gołopristskiej bazy samochodowej przeszedł bez średniego remontu 124 tys. km przewożąc warzywa i zboże po drogach wiejskich. Samochód ZIS-5, kierowcy Turijewskiego z trustu Groznietstroj, przeszedł 301 tys. km bez naprawy głównej po drogach takich jakie są na placach budowy. Przebiegi do wybrakowania samochodów ciężarowych Zarządu transportu samochodowego Mosgorispolkomu osiągają 350 — 450 tys. km, co wydatnie zmniejsza konieczność uzupełnienia parku nowymi samochodami. W proponowanych warunkach organizacyjnych zmniejszenie ilości uzupełniających park nowych samochodów, możliwe wobec

podanych powodów, przyjmuje się zaledwie w wysokości 3%.

Jeden z radykalnych sposobów obniżenia kosztów własnych transportu samochodowego — to stosowanie dwuosioowych przyczep. W specjalnych organizacjach transportowych stosowanie ich dosięga 25 — 35%, a w bazie nr 1 wspomnianego Zarządu transportowego Mosgorispolkomu przyczepy te stanowią 60 — 65% ilości samochodów z burtami. Stosowanie przyczep podwyższa koszt samochodu/dnia o 30 — 35%, zwiększając przewozy na jeden samochodo/dzień o 60 — 65%. W ten sposób

Tablica 3

W s k a ź n i k	Przed reorga- nizacją	Po reorga- nizacji	Oszczęd- ność w tys. rub.
Współczynnik wykorzystania samochodów	0,50	0,55	
Współczynnik wykorzystania przebiegu	0,49	0,50	5 666
Ilość godzin pracy na dobę samochodów	9	12	
Oszczędność benzyny w stos. do rzecz. zuż.	% —	2	129
Oszczędność ogumienia w stos. do rzecz. zuż.	% —	25	614
Obniżka wydatków na techn. obsl. i remont	% —	10	516
Obniżka zapotrzeb. nowych samochodów wskutek zwiększenia przebiegów w stosunku do wybrakowania wykorzystanych samochodów	% —	3	60
Przewóz ładunków przyczepami dwuosioowymi	% 5	13	851
Zwiększenie mechanizacji załadunku i rozładunku	% —	15	3 046
Skrócenie przewozu ładunków	% —	10	355
Roczna oszczędność na 1000 samochodów	—	—	11 237,0

obniża się znacznie koszt własny 1 t/km i konieczność uzupełnienia parku samochodowego. Przykładem może być Zarząd transportowy Mosgorispolkomu, w którym zastosowanie przyczep w 1952 r. obniżyło koszt własny 1 t/km o 8,13 kop., tj. o 13,89%; oszczędność ta równała się kwocie ok. 20 mln. rub., przy czym zaoszczędzono poza tym 2800 ton benzyny. W obliczeniach (tabl. 3) przyjęto zwiększenie

ilości ładunków przewożonych na przyczepach dwuosioowych o 7,5 % całego obrotu ładunków.

Doświadczenia przemysłu węglowego w dziedzinie komasacji transportu samochodowego wykazały znaczne skrócenie postojów samochodów dzięki mechanizacji ładowania i rozładunku. Dzięki temu również scentralizowany transport cegły (Mosgorispolkom) osiągnął skrócenie czasu obrotu samochodu z 2,1 do 1 godziny. Dlatego wdrożenie scentralizowania przewozów w dużych organizacjach transportowych, bezwzględne wymaganie przez nie od przedsiębiorstw budowlanych skrócenia postojów przy ładowaniu i rozładunku przyczyni się do zmechanizowania tych czynności a tym samym obniżenia ich kosztu. W obliczeniu przyjęto, że zmechanizowanie załadunku i rozładunku zwiększy się o 15%.

Praktyka wykazała, że umowy pomiędzy organizacjami transportowymi i przedsiębiorstwami budowlanymi przyczyniają się poważnie do zmniejszenia zbędnych przewozów (w tej liczbie powtórnych), przeładunków, ze względu na bardziej ściśle obliczanie ilości ładunków do przewiezienia, racjonalniejsze rozmieszczenie składowisk i baz przeładunkowych. Wszystko to przyczynia się do zmniejszenia obrotu ładunków — ilości tono-kilometrów na jeden milion rubli wartości robót budowlano-montażowych (doświadczenia transportowe Ministerstwa Przemysłu Węglowego).

Doświadczenia, przeprowadzone przez Wszechzwiązkowy Instytut Naukowy Organizacji i Mechanizacji Budownictwa (WNIOMS), uwzględniające wymienione czynniki, świadczą (tabl. 3) o możliwości uzyskania w gospodarce narodowej znacznych oszczędności dzięki stosowaniu w budownictwie dodatnich wyników uzyskanych przez wielkie organizacje transportowe.

Zastosowanie poczyną, realizowanych przez wielkie organizacje transportowe, zapewni poprawę wskaźników pracy organizacji transportowych przedsiębiorstw budowlanych, obniżenie kosztów własnych przewozów samochodowych o 20—25% i kosztów budownictwa o 2 — 2,5%. Poza tym podniesienie wydajności transportu samochodowego spowoduje wydajne zmniejszenie ilościowe parku samochodowego (o 25 — 30%), umożliwiając większe zaspokojenie potrzeb innych gałęzi gospodarstwa narodowego.

## ZAWIADOMIENIE

Część artykułowa najbliższego numeru „Przeglądu Bibliograficznego Piśmiennictwa Ekonomicznego“ poświęcona będzie omówieniu zagadnień inwestycyjnych. Treścią serii artykułów będzie obszerna bibliografia piśmiennictwa ekonomicznego związana z 10-leciem inwestycji w Polsce Ludowej, efektywnością, zasadami planowania i realizacji oraz finansowaniem inwestycji.

Redakcja „Inwestycji i Budownictwa“ zwraca uwagę na powyższe wydawnictwo ze względu na szczególnie aktualną tematykę oraz fachowe opracowanie.

REDAKCJA

## Dział Informacyjno - Normatywny

R. SZAROTA

### System finansowania inwestycji w 1954 roku

Stały rozwój systemu finansowania inwestycji w Polsce Ludowej zmierza do coraz wszechstronniejszego wykorzystywania funkcji pieniądza i oddziaływania na prawidłowe i ekonomiczne wykonywanie planów inwestycyjnych. — Przepisy regulujące finansowanie inwestycji w 1954 roku stanowią poważny krok naprzód w tym zakresie. Poniżej przeanalizowane zostaną jedynie główne problemy, które rozwiązywane są w sposób odmienny od dotychczasowego. Są one zawarte przede wszystkim w zarządzeniu Przewodniczącego PKPG i Ministra Finansów w sprawie zasad finansowania przez banki specjalne inwestycji scentralizowanych limitowych.

#### 1. Kontrola pozostałości kosztorysowego limitu finansowania

Do 1953 roku włącznie, banki specjalne nie kontrolowały, czy środki przydzielane inwestorom w planach sfinansowania inwestycji (p.s.i.) nie są nadmierne w stosunku do wartości kosztorysowej danego zadania inwestycyjnego. Stanowiło to niewątpliwie poważną lukę w naszym systemie finansowania inwestycji.

W roku 1954 przyjęto zgodnie z praktyką radziecką, że banki specjalne, badają, czy środki przydzielone inwestorowi w rocznych planach sfinansowania inwestycji nie są nadmierne w stosunku do wartości kosztorysowej całości zadania inwestycyjnego, określonej w zbiorczym zestawieniu kosztów budowy na etapie projektu wstępnego. Kontrola ta została u nas wprowadzona po raz pierwszy. Omawiane obowiązki banków ograniczono na razie do planów sfinansowania dotyczących tytułów noworozpoczynanych w 1954 roku, ponieważ rozszerzenie tej kontroli na inwestycje kontynuowane wymagać będzie szeregu skomplikowanych ustaleń stanu faktycznego wstecz, na co byłby potrzebny dłuższy okres czasu. Przedmiotowa kontrola bankowa powinna być rozciągnięta również na inwestycje kontynuowane.

Skontrolowanie, czy środki przydzielone inwestorowi w planie sfinansowania inwestycji nie są nadmierne, nie będzie prowadzone bezpośrednio w stosunku do wartości kosztorysowej inwestycji, ustalonej w zbiorczym zestawieniu kosztów budowy, a w stosunku do tzw. „kosztorysowego limitu finansowania”.

Jaka zachodzi różnica między wartością kosztorysową danego zadania inwestycyjnego, a kosztorysowym limitem finansowania? Po pierwsze, wartość inwestycji określona w zbiorczym zestawieniu kosztów budowy obejmuje szereg nakładów, które nie będą finansowane ze środków przydzielanych inwestorowi w planie sfinansowania inwestycji, a ze środków innych inwestorów, po przekazaniu im w etapie planowania odpowiednich limitów inwestycyjnych (mieszkania zastępcze, inwestycje energetyczne itd.). Po drugie, wartość inwestycji

ustalona w zbiorczym zestawieniu kosztów budowy nie uwzględnia zysku i oszczędności na inwestycjach wykonywanych systemem gospodarczym przez własny aparat inwestora. Natomiast kosztorysowy limit finansowania uwzględnia przytoczone momenty, poprzez odjęcie ich od wartości zadania inwestycyjnego ustalonego w zbiorczym zestawieniu kosztów.

Oczywiście w zakresie inwestycji wykonywanych w ubiegłych latach, dalszym momentem wpływającym na odchylenie kosztorysowego limitu finansowania od wartości kosztorysowej, będą zadania oszczędnościowe ubiegłych lat w zakresie robót wykonywanych systemem zleceńowym. Rzecz jasna, że gdyby banki przyjmowały plany sfinansowania inwestycji i dokonywały wypłat do pełnej wysokości ogólnego kosztu budowy ustalonego w zbiorczym zestawieniu kosztów, następowałoby wyraźne przefinansowanie danej inwestycji.

Różnica między kosztorysowym limitem finansowania całości zadania inwestycyjnego, a sumą dotychczasowego finansowania stanowi maksymalną granicę, w ramach której dopuszczalne jest przydzielenie dalszych środków w bieżącym rocznym planie sfinansowania inwestycji.

W jaki sposób ustala się sumę dotychczasowego limitu finansowania? Jest to ogólna suma środków finansowych, wypłaconych przez bank na dane zadanie inwestycyjne w ubiegłych latach, pomniejszona o dokonane zwroty środków inwestycyjnych. Suma ta podlega jednak dodatkowej korekcie przez odjęcie wartości środków trwałych, przewidzianych w dokumentacji, a otrzymanych przez inwestora nieodpłatnie i przez dodanie wartości środków trwałych zakupionych w ramach danego zadania inwestycyjnego i przekazanych nieodpłatnie tek prekluzji. W końcu sumę dotychczasowego innego organizacjom. W ramach środków trwałych otrzymanych nieodpłatnie powinna być uwzględniona również wartość robót lub dostaw inwestycyjnych, co do których należności zostały przez wykonawców (dostawców), odpisane na straty wskutek prekluzji. W końcu, sumę dotychczasowego finansowania zmniejsza się również o wartość nakładów na inwestycje przerwane i niewykonane, odpisane przez inwestora na podstawie decyzji Prezydium Rządu. Wymóg zgody Prezydium Rządu na odpisanie takich nakładów inwestycyjnych ma na celu ujawnienie na właściwym szczeblu takich nieprawidłowości w działalności inwestycyjnej, dotychczas automatycznie podrażających koszty wykonywanych inwestycji i tym samym automatycznie finansowanych.

W przypadku stwierdzenia, że przydzielony inwestorowi w planie sfinansowania inwestycji roczny limit finansowania przekracza pozostałość kosztorysowego limitu finansowania, banki powinny w zasadzie odrzucać zakwestionowane plany sfinansowania inwestycji lub też otwierać finansowa-



nie tylko do wysokości wymienionej pozostałości. Jednak z uwagi na wprowadzenie omawianych zasad po raz pierwszy w 1954 roku, banki w przypadku stwierdzenia, że przydział środków jest nadmierny, będą wyznaczały inwestorom dodatkowe terminy dla uzgodnienia rocznego limitu finansowania z pozostałością kosztorysowego limitu finansowania, a dopiero w przypadku bezskutecznego upływu tego terminu, banki ograniczą finansowanie do wysokości wymienionej pozostałości. Są różne sposoby wspomnianych uzgodnień: w drodze stosownej zmiany wartości kosztorysowej budowy w trybie ustalonym § 158 instrukcji Nr 98, w drodze zmniejszenia rozmiarów lub kosztów nakładów jeszcze nie wykonanych; w drodze upłynnienia nadmiaru środków obrotowych budowy; w drodze uzyskania zgody Prezydium Rządu na odpisanie przerwanych nakładów itd.

Reasumując, należy stwierdzić, że kontrola planów sfinansowania inwestycji z punktu widzenia pozostałości kosztorysowego limitu finansowania stanowi poważny instrument, pozwalający na wykrywanie wszelkiego rodzaju nieprawidłowości w działalności inwestycyjnej i na aktywne przeciwdziałanie wszelkim przekroczeniom i objawom marnotrawstwa.

## 2. Merytoryczna kontrola tytułów inwestycyjnych

Już w okresie pierwszych planów inwestycyjnych toczono dyskusję czy banki finansujące inwestycje powinny krytycznie ustosunkować się do ustaleń planu inwestycyjnego, czy też należy do nich tylko finansowanie i kontrola wykonania ustaleń planowych niepodlegających już ocenie bankowej. Nie licząc pewnych wyjątków, dotychczas banki nie były zobowiązane zajmować się krytyczną analizą ustaleń, tytułów inwestycyjnych.

Nowe zasady finansowania inwestycji stanowią również z tych względów zasadniczy przełom. Rzecz jasna, że do banków nie należy ocena, czy dana inwestycja jest potrzebna i celowa. Natomiast do zadań banków specjalnych należeć będzie kontrola, czy szczegółowa treść tytułów inwestycyjnych została ustalona w sposób zapewniający, poprzez należyłą koncentrację nakładów, terminowe i pełne wykonanie planu oddawania inwestycji do użytku; czy poprzez rozproszenie nakładów inwestycyjnych lub opuszczenie pewnych nakładów nie powstanie nadmierne zamrożenie środków inwestycyjnych w inwestycjach niezakończonych; czy nie opuszczono obiektów rozpoczętych w ubiegłym roku i odpowiednio zaawansowanych oraz czy tytuł nie zawiera nakładów nie przewidzianych w kosztorysie generalnym.

Nie wchodząc zatem w kwestię celowości danego zadania inwestycyjnego jako całości, banki będą jednak kontrolowały, czy szczegółowe ustalenia rocznych tytułów inwestycyjnych odpowiadają zasadzie najekonomiczniejszego wykonywania zadań inwestycyjnych.

## 3. Plany sfinansowania inwestycji, systemu uruchamiania limitów finansowania.

W latach 1952 i 1953 roczne plany pokrycia finansowego inwestycji nie zawierały podziału na poszczególne kwartały, a określały jedynie globalne roczne zadania, globalny roczny limit finansowania

i sposób jego pokrycia. Plany te nie posiadały znaczenia operatywnego, gdyż objęte nimi środki były uruchamiane — w okresach kwartalnych, jedynie sukcesywnie w zależności od faktycznych potrzeb, ustalanych każdorazowo przed początkiem kwartału. Uruchamiane kwartalnie limity finansowania obejmowały nie tylko kredyty budżetowe, ale również środki własne inwestorów.

Konieczność kwartalnego uruchamiania limitów finansowania ze środków własnych wynikała z faktu, że plany roczne nie miały znaczenia operatywnego, a operatywnymi dokumentami były tylko dyspozycje o uruchomienie kwartalnych limitów finansowania.

Plany sfinansowania inwestycji na 1954 r. będą sporządzane z podziałem na poszczególne kwartały. Dotyczy to wszystkich pozycji tych planów, zarówno dotyczących zadań w zakresie nakładów inwestycyjnych oraz w zakresie kształtowania się stanu środków obrotowych i zobowiązań budów, jak i poszczególnych źródeł pokrycia zapotrzebowania.

Z chwilą wprowadzenia w zakresie finansowania inwestycji planów roczno-kwartalnych, posiadających znaczenie operatywne, stała się zbyt cenna instytucja odrębnego kwartalnego uruchamiania środków objętych tymi planami. W związku z tym, kredyty budżetowe na inwestycje zostaną otwarte jednorazowo na cały rok z tym tylko, że faktyczne ich wykorzystanie będzie mogło nastąpić jedynie w granicach przewidzianych do końca danego kwartału w planie roczno-kwartalnym.

Operatywność planów rocznych uczyniła zbyt cenną również instytucję specjalnego uruchamiania „limitów finansowania ze środków własnych“ przez dysponentów wyższego stopnia: sumy przewidziane w planie rocznym do zakumulowania w poszczególnych kwartałach stanowią jedynie minimalne zadania akumulacyjne.

Uruchamianie limitów finansowania ze środków własnych nastąpić będzie zatem wyłącznie bezpośrednio przez banki specjalne w miarę faktycznej akumulacji tych środków.

Przekroczenie kwartalnego planu akumulacji tych środków spowoduje tym samym automatycznie zwiększenie ogólnego limitu finansowania ponad sumy przewidziane w planie sfinansowania inwestycji do końca danego kwartału.

Ustawienie to stanowi poważny bodziec do przedterminowej akumulacji środków własnych, zwłaszcza w przypadku przedterminowego wykonania zadań rzeczowych. Rzecz jasna, że akumulacja środków własnych ponad kwoty planu rocznego nie stanowi podstawy do zwiększenia rocznego limitu finansowania, gdyż doprowadzałoby to do powstawania nieuzasadnionych luzów finansowych.

Wprowadzenie instytucji operatywnych planów roczno-kwartalnych stanowi niewątpliwie duży postęp w stosunku do dotychczasowego systemu. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że system odrębnego uruchamiania osobno kredytów budżetowych na inwestycje scentralizowane na początku każdego kwartału, zgodny z systemem otwierania kredytów budżetowych na wydatki bieżące i na finansowanie działalności eksploatacyjnej przedsiębiorstw nie mógł w zakresie inwestycji scentra-

lizowanych odgrywać analogicznej roli jak w budżecie bieżącym.

W zakresie bieżących wydatków budżetowych i finansowania przedsiębiorstw system ustalania kwartalnych operatywnych zadań i kwartalnych — w miarę realizacji zadań rzeczowych — otwarcie kredytów budżetowych na wykonanie tych zadań, stanowi jeden z najważniejszych instrumentów oddziaływania przy pomocy pieniądza na jak najbardziej ekonomiczne wykonywanie zadań Narodowego Planu Gospodarczego i operatywnego polepszenia ustalonych wskaźników i planowanych wyników. Natomiast w zakresie scentralizowanej działalności inwestycyjnej, w założeniu swym bezwzględnej, z uwagi na to, że inwestor jest w zasadzie jedynie odbiorcą wykonanych na jego rzecz robót i dostaw, jak również, że konkretne okresowe zadania rzeczowe wynikają z szeregu innych dokumentów (podział zadań rocznych na kwartały w planie struktury nakładów inwestycyjnych, dokumentacja projektowo-kosztorysowa, harmonogramy robót itd.) — kwartalne otwarcia kredytów budżetowych były oparte jedynie o mniej lub więcej dokładne przewidywania co do tempa realizacji rzeczowej i finansowej.

W rezultacie, system kwartalnego otwierania kredytów budżetowych na inwestycje scentralizowane pociągał za sobą niepotrzebny przerost czynności manipulacyjno-formalnych, nie wnosząc w praktyce odpowiednich do nakładu pracy pozytywnych wyników merytorycznych i stwarzając dodatkowe trudności techniczne wynikające ze współistnienia dwóch rodzajów dokumentów finansowych: rocznych planów pokrycia finansowego inwestycji i dyspozycji w sprawie uruchamiania kwartalnych limitów finansowania.

Należy jednak wyraźnie stwierdzić, że nowe rozwiązanie wyżej omówionych zagadnień wymagać będzie radykalnego przyspieszenia wszelkich czynności, związanych z dokonywaniem zmian w planach sfinansowania inwestycji spowodowanych zmianami w limitach inwestycyjnych. Dotychczas bowiem dysponenti wyższego stopnia byli upoważnieni — w ramach otwartych im kredytów budżetowych — zatrzymywać nierozdzieloną rezerwę i rozprowadzać ją w ciągu kwartału na dodatkowe potrzeby, przy czym z tej rezerwy mogły być również, jeszcze przed dokonaniem odpowiednich zmian w rocznych planach pokrycia finansowego inwestycji — przydzielane środki na dodatkowe limity inwestycyjne.

Rzecz jasna, że w systemie planów roczno-kwartalnych, rozdzielających od razu na cały rok pełne pokrycie dla całości zadań objętych planem inwestycyjnym, nierozdzielona rezerwa nie może powstawać, w związku z czym wymóg równoczesnego przeprowadzania zmian w P. I. i w planie sfinansowania inwestycji lub co najmniej maksymalnego zbliżenia momentu dokonywania obu rodzajów zmian będzie musiał być stawiany z całą ostrością.

Czy limity finansowania, ustalone w planie sfinansowania inwestycji na poszczególne kwartały, stanowią nieprzekraczalną granicę wydatków? Była już o tym mowa, że limity finansowania ze środków własnych będą przez banki uruchamiane również wówczas, gdy bieżąca akumulacja tych środków przekroczy rozmiary przewidziane do końca

danego kwartału w planie sfinansowania. Tytułem dalszej zachęty do przedterminowego wykonywania zadań kwartalnych ustalono możliwość uzyskiwania przez inwestorów nisko oprocentowanych kredytów bankowych na poczet przyszłej akumulacji, amortyzacji, jak również na poczet kredytu budżetowego, przewidzianego w planie sfinansowania inwestycji na następny kwartał. Omawiany system kredytów antycypacyjnych — utrzymując zasadę podziału rocznego limitu finansowania na poszczególne kwartały — zabezpiecza zarazem możliwość finansowania inwestycji w szerszych rozmiarach, w przypadku przyspieszenia realizacji rzeczowej lub finansowej. Nie każde jednak przekroczenie planu kwartalnego jest objawem pozytywnym; np. objawem negatywnym będzie przekroczenie kwartalnego planu wzrostu stanu środków obrotowych budowy. Dlatego ustalono, że w przypadku stwierdzenia niegospodarności inwestora, banki mogą odmówić mu przydzielenia omawianych kredytów.

W nowy sposób rozwiązano również zagadnienie finansowania inwestycji w pierwszym kwartale. Sporządzenie i rozprowadzenie ostatecznych rocznych limitów finansowania wymaga pewnego czasu, wobec czego — z uwagi na stosunkowo późne ustalenie ostatecznych limitów inwestycyjnych — w I kwartale każdego roku powstaje konieczność odrębnego uregulowania spraw związanych ze środkami na finansowanie inwestycji. W 1953 r. inwestycje były w I kwartale finansowane kredytami bankowymi, spłacalnymi po zatwierdzeniu rocznych planów pokrycia finansowego inwestycji i uruchomienia w ich ramach limitów finansowania. Doprowadziło to jednak w niektórych przypadkach do dodatkowych trudności, w szczególności wówczas, gdy udzielone kredyty bankowe nie znajdowały pokrycia w zatwierdzonych planach pokrycia. Dla uniknięcia takich przypadków w 1954 r. finansowanie inwestycji będzie się odbywało w I kwartale wyłącznie w ramach limitów finansowania, uruchomionych specjalnie na I kwartał.

#### 4. Zagadnienia związane z akumulacją środków na finansowanie inwestycji

W tej dziedzinie polepszone również dotychczasowe rozwiązania.

Środki budżetowe były dotychczas przelewane do banków specjalnych na początku każdego miesiąca w wysokości  $\frac{1}{3}$  części kredytów budżetowych, otwartych na inwestycje scentralizowane na dany kwartał. Dokonywanie w ten sposób przelewów środków budżetowych „pod plan” powodowało niejednokrotnie zamrożenie środków budżetowych w bankach specjalnych, a w szczególności wówczas, gdy otwarte kredyty nie były w pełni wykorzystywane.

W związku z tym, począwszy od 1954 r. środki budżetowe będą przelewane do banków specjalnych — w sposób przyjęty w Związku Radzieckim — jedynie w miarę faktycznego ich wykorzystania, wynikającego ze składanych przez banki organom finansowym co miesiąc sprawozdań z wykonania planu sfinansowania inwestycji, powiązanych z danym budżetem. Przy tym wysokość wykorzystanych środków budżetowych będzie ustala-

na w wysokości różnicy między ogólną sumą wypłat, dokonanych na rzecz wszystkich inwestorów finansowych z danego budżetu, a ogólną sumą akumulacji środków własnych tych inwestorów.

W ten sposób również środki własne zakumulowane, a niewykorzystane przez poszczególnych inwestorów, wpływać będą na zmniejszenie comiesięcznych przelewów środków budżetowych. Rzecz jasna, że takie uregulowanie zagadnienia nie jest równoznaczne z faktycznym przerzuceniem niewykorzystanych środków własnych, zakumulowanych przez jednych inwestorów, na rzecz innych inwestorów.

W końcowym sprawozdaniu rocznym, sporządzonym wg poszczególnych części, działów i rozdziałów budżetowych, banki wykażą faktyczne nadwyżki niewykorzystanych środków własnych na właściwych rozdziałach budżetowych lub w ramach poszczególnych zbiorczych bilansów dochodów i wydatków, nie zmniejszając o te nadwyżki wykorzystania kredytów budżetowych w innych rozdziałach lub bilansach. W sprawozdaniach tych zatem ogólna suma wykorzystania kredytów budżetowych będzie większa od wykorzystania środków budżetowych, wykazywanego w sprawozdaniach miesięcznych, a niewykorzystane w poszczególnych rozdziałach (bilansach zbiorczych) środki własne.

Dla rozwiązania tej pozornej sprzeczności, banki po zakończeniu roku przeniosą niewykorzystane w poszczególnych rozdziałach (bilansach) środki własne na ten sam rachunek, na którym były księgowane w ciągu roku przelewane co miesiąc środki budżetowe, zaś organy finansowe zaksięgują te sumy jako dochód budżetu i jako przelew środków budżetowych do banków specjalnych wyrównując w ten sposób sumę środków budżetowych do wysokości wykorzystania kredytów budżetowych, wykazanego w sprawozdaniu rocznym banków, sporządzonym wg szczegółowej klasyfikacji budżetowej.

W zakresie środków pochodzących z amortyzacji stworzono możliwość centralizowania całości przeznaczonej na inwestycje części funduszu amortyzacyjnego w ramach poszczególnych zbiorczych bilansów dochodów i wydatków. Centralne (terenowe) zarządy są uprawnione, wg własnego uznania, albo do sporządzenia jednostkowych planów sfinansowania według zasad dotychczasowych, tj. do przeznaczania amortyzacji przedsiębiorstw w pierwszym rzędzie na ich własne inwestycje scentralizowane i do centralizowania tylko nadwyżek amortyzacji przedsiębiorstw, albo też do centralizowania całości przeznaczonej na inwestycje części amortyzacji podległych przedsiębiorstw inwestujących i nie inwestujących. W zakresie zarządów terenowych, centralizowanie całości lub jedynie nadwyżek amortyzacji może dotyczyć jedynie amortyzacji przedsiębiorstw powiązanych z jednostkowym budżetem wojewódzkim.

Całość amortyzacji scentralizują niewątpliwie centralne zarządy, którym podlega wielka ilość inwestorów bezpośrednich, ponieważ w przypadku zmian limitów inwestycyjnych konieczność każdorazowego ponownego podziału amortyzacji na amortyzację indywidualną i amortyzację scentralizowaną powoduje duże trudności techniczne. Ca-

łość amortyzacji scentralizują niewątpliwie również centralne zarządy chcące uniezależnić pewne podstawowe inwestycje od skutków ewentualnych ujemnych odchyłań w wykonaniu planu amortyzacji inwestora.

Nowe przepisy w sprawie akumulacji amortyzacji zwalniają banki specjalne od ściągania i kontroli prawidłowości akumulacji amortyzacji w stosunku do poszczególnych przedsiębiorstw podległych centralnym zarządom i nie objętych planem sfinansowania inwestycji, obciążając tą kontrolą same centralne zarządy. Banki będą kontrolowały prawidłowość akumulacji amortyzacji takich przedsiębiorstw, jedynie w stosunku do centralnych zarządów, na podstawie wykazów odpisów amortyzacyjnych składanych im przez te zarządy i obrazujących m. in. wysokość odpisów amortyzacyjnych przedsiębiorstw nie objętych planem sfinansowania inwestycji.

Nowe przepisy ustalają w końcu zasadę comiesięcznego, zamiast dotychczasowego cokuwartalnego rozliczania miesięcznych rat amortyzacyjnych oraz regulują poraz pierwszy szczegółowe zagadnienie rozliczeń amortyzacji po zakończeniu roku.

W Związku Radzieckim nadwyżki amortyzacji poszczególnych przedsiębiorstw są akumulowane na tych samych rachunkach rozliczeń centralnych zarządów, poprzez które są przeprowadzane rozliczenia z budżetem z tytułu zysków i strat oraz z tytułu środków — obrotowych przedsiębiorstw.

Centralne zarządy są obowiązane odprowadzać te nadwyżki na rachunki amortyzacji scentralizowanej w banku specjalnym w wysokości faktycznie przez podległe przedsiębiorstwa odpisanej, bez względu na to, czy ich akumulacja na rachunku rozliczeń centralnego zarządu faktycznie nastąpiła. Jedynie w zakresie przedsiębiorstw inwestujących, nadwyżki ponad ich indywidualną amortyzację są z rachunku rozliczeń centralnego zarządu odprowadzone na rachunek scentralizowanej amortyzacji w banku specjalnym wyłącznie w wysokości ich faktycznej akumulacji na rachunku rozliczeń centralnego zarządu, ponieważ wpłaty tych nadwyżek są kontrolowane przez oddziały banku specjalnego finansujące danych inwestorów. W przypadku, gdy centralny zarząd nie odprowadza amortyzacji scentralizowanej ze swego rachunku rozliczeń na rachunek scentralizowanej amortyzacji w banku specjalnym zgodnie z powyższymi zasadami, bank specjalny ściągając należne kwoty przymusowo z rachunku rozliczeń centralnego zarządu, za pośrednictwem właściwego organu finansowego, co zmusza centralne zarządy do terminowego ściągania nadwyżek amortyzacji przedsiębiorstw nie inwestujących na rachunek rozliczeń.

Przedstawione rozwiązania radzieckie nie zostały u nas jeszcze przyjęte na 1954 rok z uwagi na to, że system operowania sumami wpływającymi na rachunki rozliczeń centralnych zarządów jeszcze nie okrzepł dostatecznie. Niewątpliwie jednak ten tryb akumulacji nadwyżek amortyzacji zostanie w przyszłości przejęty do naszego systemu, ponieważ zapewnia on w znacznie większym stopniu terminową akumulację środków.

W zakresie różnych środków własnych, przepisany na 1954 r. stanowi dalszy krok naprzód w kierunku pogłębienia zasad samofinansowania. Do-



tychczas inwestorzy byli zobowiązani do akumulowania tych środków tylko do wysokości przewidzianej w planie pokrycia finansowego inwestycji. Począwszy od 1954 r. nałożono na inwestorów obowiązek akumulacji tych środków w bankach specjalnych w miarę ich faktycznego wygospodarowania lub otrzymywania, również wówczas, gdy przekracza rozmiary przewidziane z tego tytułu w planie sfinansowania inwestycji. W odróżnieniu od systemu radzieckiego, nasz system finansowania w dalszym ciągu nie przewiduje jeszcze finansowania inwestycji scentralizowanych z części zysku przedsiębiorstw. Zysk ten zostanie jednak wprowadzony jak jedno z podstawowych źródeł finansowania inwestycji scentralizowanych w 1955 r. Wykorzystanie bowiem zysku jako elementu pokrycia finansowego inwestycji przyczyni się bardzo mocno do pogłębienia zainteresowania załóg w wynikach przedsiębiorstw, stanowiąc poważny bodziec finansowy w zakresie walki o obniżenie kosztów własnych.

#### 5. Rozliczenia za roboty budowlano-montażowe

Według przepisów dotychczasowych w przypadku braku kosztorysów, roboty budowlano-montażowe mogły być rozliczane w oparciu o kalkulację wynikową, jeżeli wyraził na to zgodę właściwy Wiceprezes Rady Ministrów.

Począwszy od 1954 r. nie przewiduje się możliwości rozliczania robót według kalkulacji wynikowej: w braku kosztorysu roboty powinny być rozliczane na podstawie miesięcznych obmiarów wykonanych robót oraz obowiązujących cen jednostkowych. Stanowi to niewątpliwie poważny krok naprzód w kierunku pogłębienia zasad rozrachunku gospodarczego w budownictwie. Również w zakresie inwestycji wykonywanych systemem gospodarczym przy pomocy własnych brygad roboczych poczyniono dalszy postęp w kierunku uporządkowania rozliczeń nakładów. Utrzymując zasadę wstępnego finansowania wydatków związanych z tymi robotami ze środków obrotowych, skrócone terminy dokonywania rozliczeń refundacyjnych za roboty budowlano-montażowe do 30 dni po upływie miesiąca, którego rozliczenie dotyczy. Ustalono zarazem, że wyroby gotowe własnej produkcji przeznaczone dla własnych inwestycji przedsiębiorstwa powinny być rozliczane bieżąco na podstawie wewnętrznych faktur, wystawianych w cenach zbytu, zaś usługi własnych wydziałów wytwórczych przedsiębiorstwa świadczone dla działalności inwestycyjnej powinny być rozliczane w odstępach półmiesięcznych na podstawie cen usług lub w ich braku na podstawie planowanych kosztów własnych z uwzględnieniem planowanej marży zysku.

W Związku Radzieckim, w przypadku braku obowiązku zorganizowania OKS, roboty wykonywane systemem gospodarczym są finansowane bezpośrednio ze środków inwestycyjnych przedsiębiorstwa według poszczególnych rodzajów nakładów (materiały, robocizna, usługi obce, wydatki administracyjno-gospodarcze). Przejście na ten system, pozwalający na zlikwidowanie choćby częściowego angażowania środków obrotowych na działalność inwestycyjną i tym samym bezwzględnie słuszniejszy od systemu wstępnego fi-

ansowania tych nakładów ze środków obrotowych nie mógł być jeszcze na rok 1954 adaptowany z wielu przyczyn, między innymi z powodu zbyt mało jeszcze rozbudowanego systemu zastępczego finansowania inwestycji przez oddziały NBP, jak również z uwagi na konieczność uprzedniego rozwiązania zagadnień technicznych związanych z wyodrębnieniem funduszu płac dla robotników wykonujących odnośne roboty budowlano-montażowe.

#### 6. Zagadnienia związane z pokrywaniem należności objętych orzeczeniami komisji arbitrażowych

Przepisy regulujące finansowanie inwestycji na 1954 rok ustalają, że wykonalne orzeczenia komisji arbitrażowych są pokrywane przez banki specjalne nawet wówczas, gdy nie znajdują pokrycia w środkach inwestycyjnych stosujących do dyspozycji inwestora w chwili złożenia orzeczenia do zapłaty. Przepis ten stanowi rozszerzenie na kredyty inwestycyjne zasad ustalonych w § 72 uchwały Nr 325 Rady Ministrów w sprawie zasad i trybu wykonywania budżetu państwa, stosownie do której orzeczenia komisji arbitrażowych są pokrywane z kredytów budżetowych jednostek budżetowych również wówczas, gdy pokrycie to doprowadziłoby do przekroczenia otwartych tym jednostkom kredytów budżetowych.

W zakresie jednostek budżetowych objętych budżetami terenowymi cytowana uchwała ustala, że w braku środków na rachunku danego dłużnika orzeczenia komisji arbitrażowych są pokrywane z rachunku dysponenta wyższego stopnia, a w braku środków na tym rachunku — z rachunku podstawowego danego budżetu.

Pokrycie w ten sposób należności objętych orzeczeniami Komisji nie zwalnia oczywiście dłużnika od odpowiedzialności za przekroczenie dyscypliny finansowej. Rozszerzenie zasady bezwzględного pokrywania omawianych orzeczeń na kredyty inwestycyjne stanowi poważne wzmocnienie dyscypliny płatniczej i tym samym dalsze pogłębienie zasad rozrachunku gospodarczego w zakresie działalności inwestycyjnej.

Równocześnie, zarządzenie w sprawie zasad finansowania inwestycji uporządkowało dotychczas nierozwiązane zagadnienie stosunku orzecznictwa komisji arbitrażowych do wyników bankowej kontroli inwestycji oraz stosunku tej kontroli do orzeczeń tych komisji. W tym przedmiocie przyjęto rozwiązanie oparte o praktykę radziecką: należności objęte orzeczeniami komisji arbitrażowych podlegają bezwzględnej zapłacie przez banki specjalne; banki te nie badają przed pokryciem tych należności, czy objęte nimi nakłady są zgodne z tytułami inwestycyjnymi i przyjętymi do finansowania umowami oraz czy nakłady te zostały wykonane w oparciu o właściwą dokumentację projektowo-kosztorysową.

Z drugiej strony komisje arbitrażowe nie rozpatrują obecnie spraw o należności z tytułu robót inwestycyjnych, jeżeli roboty te nie były objęte umową przyjętą przez banki specjalne do finansowania. Przyjęcie umowy przez bank do finansowania stanowi samo przez się dowód, że dana robota pod powyższymi względami jest legalna, w związku z czym zasada rozpatrywania przez

komisje arbitrażowe sporów o roboty inwestycyjne wyłącznie w przypadku istnienia umowy przyjętej do finansowania przez bank specjalny, po pierwsze zwalnia komisję arbitrażową od badania legalności tych nakładów, po drugie uchyla możliwość zakwalifikowania roboty przez komisję arbitrażową w odmienny sposób, niż uczynił to bank w trybie wstępnej kontroli umów i po trzecie uchyla tym samym możliwość wydawania przez komisję arbitrażową orzeczeń przysądzających należności, które by w świetle obowiązujących zasad w sprawie finansowania inwestycji nie podlegały pokryciu ze środków inwestycyjnych.

### 7. Bankowa kontrola inwestycji

Cytowane na wstępie zarządzenie w sprawie bankowej kontroli działalności inwestycyjnej inwestorów i działalności przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego.

Banki badają całokształt działalności inwestycyjnej inwestorów oraz przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego z punktu widzenia legalności i terminowości wykonywania planów inwestycyjnych i planów oddawania inwestycji do użytku; z punktu widzenia prawidłowości kosztorysów; z punktu widzenia właściwego tempa rotacji środków obrotowych; z punktu widzenia wykonania planu obniżenia kosztów, prawidłowości i terminowości rozliczeń za wykonane roboty i usługi, prawidłowości tworzenia własnych funduszy na finansowanie inwestycji i prawidłowości akumulacji tych środków oraz z punktu widzenia przestrzegania przez inwestorów i wykonawców dyscypliny projektowo-kosztorysowej, dyscypliny płac, dyscypliny umów i dyscypliny finansowej.

Zarządzenie kładzie szczególny nacisk na zagadnienie kosztów wykonywanych inwestycji i na zagadnienia związane z walką z objawami zamrożenia środków czy to w inwestycjach niezakończonych, czy to w nadmiernych zapasach środków obrotowych budów (w pierwszym rzędzie w zapasach maszyn i urządzeń wymagających montażu) czy też w nadmiernych zapasach przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego.

Dążąc do stałego pogłębienia zasad rozrachunku gospodarczego w zakresie działalności inwestycyj-

nej, kontrola bankowa ma na celu nie tylko stwierdzenie obiektywnie istniejącego stanu, ale właściwym celem tej kontroli jest ustalenie uchybień i ich przyczyn oraz stała i codzienna walka o poprawę stwierdzonego stanu faktycznego, w drodze żądania od inwestorów usunięcia uchybień. W stałej walce o pogłębienie zasad rozrachunku gospodarczego w budownictwie, o pełne wykonanie planu, o obniżenie kosztów budownictwa, o przyspieszenie rotacji środków obrotowych przedsiębiorstw i budów, w walce z zamrożeniem środków materiałowych i finansowych oraz z marnotrawstwem we wszelkiej postaci, jak również w walce o maksymalną mobilizację rezerw wewnętrznych — aparat banków specjalnych stanowi niewątpliwie poważną siłę, zaś wyniki pracy tego aparatu w omawianym zakresie mają podstawowe znaczenie dla całości gospodarki narodowej.

### 8. Sprawozdawczość finansowa z działalności inwestycyjnej

Dotychczas obowiązywała inwestorów tylko sprawozdawczość rzeczowa z wykonania planu inwestycyjnego. Sprawozdania te nie obejmują jednak zagadnień związanych z finansowaniem inwestycji, nie obrazują źródeł pokrycia sfinansowanych nakładów i wydatków inwestycyjnych, nie obrazują rozmiarów zaległych zmian w planach sfinansowania inwestycji spowodowanych dokonanyymi zmianami limitów inwestycyjnych, nie obrazują zmian stanu środków obrotowych i zobowiązań budów, nie dają odpowiedzi na pytania dotyczące wysokości wygosparowanych i odprowadzonych środków własnych oraz nie obejmują zagadnień związanych z inwestycjami niescentralizowanymi.

Wszystkie te dane jednak będzie obejmowała sprawozdawczość finansowa z działalności inwestycyjnej, która w roku 1954 będzie składana przez wszystkich inwestorów. Analiza tych sprawozdań pozwoli organom finansowym, bankom i jednostkom nadrzędnym na wykrywanie nieprawidłowości w przebiegu procesów inwestycyjnych i procesów finansowania inwestycji, jak również pozwoli na znacznie lepszą niż dotychczas merytoryczną analizę planów sfinansowania inwestycji na następne okresy.

## MIESIĘCZNIK „MIASTO“

poświęcony jest zagadnieniom planowania i budowy miast oraz gospodarki komunalnej, mieszkaniowej i komunikacji miejskiej — służy pogłębieniu wiedzy fachowej w zakresie tych zagadnień. „Miasto“ omawia aktualne problemy oraz wytyczne wieloletnich i rocznych planów gospodarczych; przeznaczone jest dla pracowników urbanistyki, gospodarki komunalnej i budownictwa, aktywu rad narodowych oraz pracowników nauki i młodzieży studiującej.

**Warunki prenumeraty:** kwartalna — 30.— zł, półroczna — 60.— zł, roczna — 120.— zł.

Zgłoszenia na prenumeratę na rok 1954 przyjmują wyłącznie urzędy pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy.

Termin zgłoszenia prenumeraty na okres kwartalny, półroczny lub roczny upływa z dniem 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty:

I kwartał — do 10 grudnia 1953 r. II kwartał — do 10 marca 1954 r. III kwartał — do 10 czerwca 1954 r. IV kwartał — do 10 września 1954 r.

Wpłat ani korespondencji w sprawie prenumeraty czasopisma nie należy kierować do redakcji, gdyż wszelkie sprawy związane z prenumeratą załatwiają jedynie urzędy pocztowe, listonosze i PPK „RUCH“.



P O L S K I E   W Y D A W N I C T W A   G O S P O D A R C Z E

W a r s z a w a

POLECAJĄ OSTATNIE NOWOŚCI WYDAWNICZE:

<b>Bąbiński Cz.</b>	— URUCHAMIANIE ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH, stron 551 . . . . .	zł 56,50
<b>Czerny Z.</b>	— KSIĄŻKA KUCHARSKA, stron 408 . . . . .	zł 20,—
<b>Dikański M. G.</b>	— RYNEK CYNY I MIEDZI W KRAJACH KAPITALISTYCZNYCH PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ. Przekł. z ros. stron 79 . . . . .	zł 3,30
<b>Nicki H.</b>	— ORGANIZACJA HOTELU ROBOTNICZEGO, stron 40 . . . . .	zł 2,25
<b>Praca zbiorowa</b>	— ORGANIZACJA I TECHNIKA PRZEDSIĘBIORSTW I URZĄDZEŃ GOSPODARKI KOMUNALNEJ, stron 350 . . . . .	zł 19,20
<b>Praca zbiorowa</b>	— RECEPTY POTRAW DLA ŻYWIENIA ZBIOROWEGO, stron 338 . . . . .	zł 40,—
<b>Praca zbiorowa pod red. Walewskiego W.</b>	— SŁOWNIK TOWAROZNAWCZY, TOM II, C—E, stron 1230 . . . . .	zł 90,—
<b>Prudencki G. A.</b>	— NAUKOWE UOGÓLNIANIE I ROZPOWSZECHNIANIE PRZODUJĄCYCH METOD PRACY, stron 87. Przekł. z ros. . . . .	zł 5,40

W NAJBLIŻSZYM CZASIE ZOSTANĄ WYDANE:

<b>Frenkel J.</b>	— ZESPOŁY OPRACOWAŃ TECHNOLOGICZNYCH
<b>Iwanow P. S.</b>	— PLANOWANIE INWESTYCJI
<b>Muszkiet T.</b>	— GOSPODARKA MATERIAŁOWA W PRZEMYSLE WĘGLOWYM
<b>Praca zbiorowa pod red. Szalewicza J.</b>	— EKONOMIKA PRZEMYSŁU MLECZARSKIEGO
<b>Praca zbiorowa</b>	— PORADNIK SPRZEDAWCY I KIEROWNIKA SKLEPU Z ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI — SPRZEDAŻ NABIAŁU
<b>Praca zbiorowa</b>	— PORADNIK SPRZEDAWCY I KIEROWNIKA Z ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI — SPRZEDAŻ PIECZYWA
<b>Praca zbiorowa</b>	— PORADNIK SPRZEDAWCY I KIEROWNIKA Z ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI — SPRZEDAŻ PRZETWORÓW ZBOŻOWYCH, ZIEMNIA CZANYCH I ARTYKUŁÓW STRĄCZKOWYCH
<b>Sumiński T.</b>	— PROGRAMOWANIE SIECI SKLEPÓW W MIASTACH

Książki Polskich Wydawnictw Gospodarczych nabywać i zamawiać można w księgarniach techniczno-gospodarczych „DOMU KSIĄŻKI“ oraz w CENTRALNEJ KSIĘGARNI WYSYŁKOWEJ „DOMU KSIĄŻKI“ w Warszawie, Pl. Dąbrowskiego 8, która wysyła je za zaliczeniem pocztowym.





**Cena egz. zł 7.-**